9012

Bibl. Jag.

MacCracken Henry Noble

New York, N.Y. - 1 Lit.

K. 1

1

President Henry Noble MacCracken, Ph.D.

Vassar College,
Poughkeepsie, New York.

Representing
The Institute of International Education,
419 West 117 Street,
New York City.

European Address:
Bankers Trust Co.,
Place Vendôme, Paris.

MacLehose James

Glasgow IX.1899

V.2

Lord Kelvin, 1846-1899.

---

61 St. Vincent Street,

Glasgow, *September*, 1899.

Dear Sir,

With reference to the enclosed Prospectus, we find that your name is printed in the Volume among those who were invited by the University and the City to do honour to Lord Kelvin.

In the event of your desiring to have a copy of the special edition of this Volume, we should be glad to hear from you at once, as only 200 copies will be for sale, price 12s. 6d. net each.

Yours faithfully,

JAMES MACLEHOSE & SONS.

To Professor Ladislas Natanson.

Majewski Erazm

4 szt.

Warszawa 1. 1. 1912
" 10. 1. 1912
" 8. 2. 1912
" 8. 2. 1912 - k.

K. 3 - 9

8

Warszawa 1 Stycz. 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Panie

Z chwilą, gdy mi się tak złożyło, że 1 stycznia piszę do Pana list - przedewszystkiem proszę przyjąć od starego znajomego, który zawsze z najżywszą sympatyą śledzi z oddali ważniejsze etapy działalności publicznej, tak bardzo użytecznej i owocnej Pańskiej i cieszy się niemi — serdeczne życzenia najlepszego i najdłuższego zdrowia, a przy pełni energii - pomyślności w pracach, zamiarach i pragnieniach.

A teraz - wyłuszczę interes, którym wypada mi zająć na chwilę Szanownego Dziekana, jako Sekretarza

wydziału mat.-przyr. Akademii.

Mam gotowy komunikat treści biologicznej, pewne nowe ujęcie zagadnienia powtarzania się organizmów, do którego przywiązuję nieco wagi. Mógłbym go przedstawić w naszem Tow. Naukowem, ale wobec niewielkiej ilości członków, którzy mogliby krytycznie i czynnie (owocnie) wziąć udział w dyskusyi, wolałbym go przedstawić na posiedzeniu wydziału Akademii, gdzie co najmniej (Milku) może być obecnych słuchaczów, doskonale orjentujących się w sprawie, gdzie więc doraźnie będę mógł poznać kompetentne sądy w tej zajmującej mię kwestyi, w kwestyi, która zresztą od bardzo dawna nasuwa się umysłom i należy do największych zagadek przyrodoznawstwa. Otóż byłbym bardzo Szanownemu Dziekanowi wdzięczny za rychłe

uwiadomienie mię, jak stoi wydział ze zgłoszonemi już komunikatami i ewentualnie kiedy mógłby mój wejść na porządek dzienny. Gdybym nie wypadło długo czekać, chętnie zastosowałbym się do wyznaczonego mi terminu i najprawdopodobniej przyjechałbym, aby módz odczytać rzecz i być obecnym przy dyskusyi.

Dla informacyi dodam, że rzecz obejmuje około 500 wierszy druku, a przy wolnem i dobitnem czytaniu (co jest niezbędne) zajmie godzinę. Nie mniej ale i nie więcej.

Treść mego odczytu stoi na pograniczu wydziału mat.-przyrodniczego oraz wydziału filozoficznego, i to tak dalece, że z pewną słusznością możnaby go przenieść do tego ostatniego wydziału nawet, ale pod warunkiem, żeby członkowie wydz. przyrodnicz. dostali o tem zawiadomienie - i wówczas ci, którzyby się interesowali - mogliby być obecni. Przybyłby wówczas jeszcze element filozoficzny do przyrodników.

O ile zatem Szanowny Dziekan uważałby za dogodniejsze - to proszę prze-

kazać moje zgłoszenie się i prośbę
Wielce Szanownemu Panu Ulanowskie-
mu.

Będę szczerze wdzięczny za uwiadomie-
nie mię o przypuszczalnym termi-
nie, - choćby krótką kartą pocz-
tową przed 9m Stycznia, abym mógł
się zorjentować co do podziału czasu
w Lutym i Marcu. Wypada mi bo-
wiem wyjazd na kilka tygodni - któ-
ry radbym pogodzić sobie z góry z
ewentualną wycieczką do Kra-
kowa. Nie znam terminów posiedzeń
miesięcznych wydziału - więc dodam
że najdogodniej byłaby mi między
15 Lutego a końcem Marca przybyć
do Krakowa.

A teraz przepraszam za utrudzanie
Pana i proszę przyjąć serdeczny uścisk
dłoni i wyrazy wysokiego powa-
żania

E. Majewski

5

Warszawa 10/1 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Prezesie

Serdecznie dziękuję za objaśnienia i tak życzliwą radę skierowania się do wydziału przyrodniczego, co i mojem było pragnieniem.

Jeżeli jednak komunikat mój nie miałby być odczytany na posiedzeniu, mijać się to będzie z celem mego zgłoszenia. Nie chodziło mi bowiem o to, aby rzecz znalazła się w wydawnictwach Akademii; opublikowanie jej nie przedstawia wogóle żadnych trudności. Mojem pragnieniem było poznanie bezpośredniego zdania ludzi wysokiej kompetencyi, wymiana poglądów, a ta bywa najżywsza, gdy się odbywa ustnie, na gorąco, niejako żywiołowo i odruchowo. Proces krytyki, wlokący się inaczej miesiące i lata, dokonywa się tutaj w jednej godzinie i to właśnie stanowi wielką użyteczność posiedzeń naukowych.

Nie zastąpi jej czytanie rozpraw w ciszy

gabinetów, bo i nie
Każdy przeczyta i z pośród czytających
najczęściej mało kto ma sposobność dać
znać autorowi, co myśli o jego kon-
cepcyi.
A teraz słówko o kierowaniu się opinią
paru sędziów.
Rozumiem wybornie potrzebę ostrożności
w Akademiach, ale procedura przyjęta
nie chroni od omyłek. Nie zawsze trafny
sąd o nowej idei wypowie urzędowy re-
ferent. Niekiedy może odsądzić od wartości
idee, które jutro staną się mimo to podsta-
wą dalszego rozwoju nauki.
Nauka to przecież bezustanne korygo-
wanie wczorajszych prawd, to czasem
walka z wczorajszym sposobem widzenia
rzeczy. Ileż to mamy dowodów, że
mylili się urzędowi krytycy. Wystarczy
przypomnieć pracę Helmholtza o
niezniszczalności energii, nie dopusz-
czoną do druku swego czasu w Annalach
Poggendorfa, jako rzekomo zbyt..... filo-
zoficzną.
Szanse takich omyłek zmniejsza dopusz-
czenie komunikatów obcych przed
gremium człon. czyn. wydziału.
Ale streszczenie np. 10-ciominutowe nie
poinformuje o niczem. Możliwie
najtreściwszem przedstawieniem mego
tematu jest właśnie pełny mój komu-

nikat, jak mniemam, pozbawiony balastu pustych słów. Bez poznania tekstu, obecni usłyszeliby tylko gołosłowną myśl nową, prawie niezrozumiałą, więc musieliby tylko wzruszyć ramionami, mówiąc: a no, zobaczymy później jak to Pan rozumie – i o co tu chodzi. Pocóż więc ceremonia, nie dająca żadnego pola do dyskusyi, która mogłaby być pożyteczną? Wobec bogactwa materyału, przedstawianego na posiedzenia Wydziału, byłoby może użytecznem dzielenie się niekiedy na grupy: fizyków, matematyków, biologów i w tem szczuplejszem gronie odczytywanie in extenso zwłaszcza szczuplejszych prac i rozpraw. Byłby z tego rzetelny pożytek naukowy.

Ale to wszystko są moje osobiste reflekcye, które roztaczam przed Szanownym Panem w charakterze wymiany myśli poufnej – i proszę za takie je przyjąć.

Poza tem posyłam mój rękopis i zostawiam Sz. Panu Dziekanowi zupełną swobodę działania, zapewniając, że na każdy sposób załatwienia mej sprawy zupełnie się zgadzam.

Radzobym za to był uradowany, gdyby się tak złożyło szczęśliwie dla mnie, że znalazłby Pan sam czas na przejrzenie rękopisu i na zupełnie szczere zakomunikowanie mi swych uwag, któreby Mu się nastręczyły.

Niema obawy, aby mię nawet najzjemniejsza krytyka uraziła, bo o swej wiedzy mam skromne mniemanie, a jedynem dążeniem mojem jest poprawność myśli naukowej i ewentualny pożytek ogólny.

Proszę mi darować moje gadulstwo, t. j. przydługi list – i proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szczerze niezmiennych uczuć przyjaznych, jakie żywię dla Pana od lat czterdziestu blisko. Ładny szmat czasu!

Erazm Majewski

7

Warsz. 8 Lutego 912

ERAZM MAJEWSKI

Redaktor „ŚWIATOWITA"

Warszawa, Złota 61.

Szanowny Profesorze

List (z 6go) dziś dostałem i serdecznie dziękuję za jego treść. To rozumiem! Takie wyjaśnienia nie mogą przecież wzbudzić innego uczucia jak wdzięczności za szczerość, powagę w traktowaniu rzeczy - i nastrój szczerze przyjazny. Zgadzam się, co może Szanownego Profesora zdziwi, z opinią referentów zupełnie. Sam wiem, że tak jest jak mówią. Właściwie zagadnienia nie objaśniam, bo to niemożebne. Stawiam tylko pewną hipotezę - ukazującą, że zagadnienie można oświetlić

w nieco nowy sposób, co może być użyteczne naukowo na przyszłość. Może przy takiem nowem oświetleniu błysnąć komu jakaś nowa myśl, jakieś nowe zbliżenia, prowadzące dalej – i wtedy myśl moja okaże się użyteczną. Jeśli zaś to nie nastąpi – zostanie ona jałową, jako próba chybiona – i tyle.

Sam przypuszczam, że to ostatnie jest możebne, bo ani nie jestem zaślepionym, ani przywiązuję się do koncepcyi. Ja szukam – jak umiem – bez pretensyi do nieomylności, a tem mniej do owładnięcia wiedzą w sposób dostateczny.

Com napisał – to tylko poszukiwanie, to tylko zbliżanie zjawisk niezbliżanych dotychczas, bo inne

było to możliwem do niedawna.
A co z tego wypadnie – to już mi
niewiadome. Czasem może się to
przydać – choćby jako pchnięcie w
nowym kierunku – czasem może
okazać się bezowocnem. Cała nauka
jest szukaniem – a kieruje niem
nietylko zasób wiadomości – ale
także wyobraźnia. To pierwiastek
twórczy – i trzeba mieć niekiedy odwa-
gę, aby przerzucać mosty nad próż-
nią.
Co do propozycji – bardzo mi ona do-
gadza, ale że mam ochotę rzecz
przeczytać w Tow. Naukowem – nie-
wiem, czy da się to pogodzić.
Mam nadzieję, że tak, boć przecież
nie jest chyba przeciwne regulamino-
wi – odczytanie tam rzeczy, już czytanej
w Warsz. w Tow. Naukowem, zwłasz-
cza, że chodzi o wymianę zdań

żywą, ustną i że jedno po drugiem
nastąpić może w krótkich bardzo
odstępach czasu. Zamierzam być
w Krakowie (nie tylko dla tej
sprawy) około 19go Lutego i zaba-
wię zapewne około 2 tygodni.
Może się to da zrobić, abym pro-
czytał rzecz w Tow. im. Kopernika.
Jeśliby były przeszkody - formal-
ne - nie będę miał nic przeciwko
temu.
Proszę wyrazić mym nieznanym
referentom - moje podziękowa-
nie za sąd - mój szacunek i
wdzięczność za zwrócenie mi uwagi
że jeszcze rzecz za mało zgłębiona.
Odnoszę z tego rzetelną korzyść, bo
może w przyszłości uda mi się rzecz
postawić bardziej zadawalniająco.
Resztę tego, co miałbym do powiedze-
nia - zostawiam sobie do miłej oka-
zyi osobistego widzenia Szanownego
Profesora. Tymczasem zostaję z
wysokiem poważaniem i przyjaź-
nią

Erazm Kajewski

Warszawa 8/II 912

9

Szanowny Profesorze.

Już po napisaniu listu przyszła mi refleksya że lepiej będzie odłożyć zajmowanie Koła Krakow. T. Przyrodników im. Kopernika odczytem na temat życia do czasu innego. Zamierzam przemyśleć rzecz na nowo i jeśli znajdę użytecznem nowe opracowanie, t. j. jeśli mię będzie ono zadowalniać bardziej - wówczas mojemi myślami podzielę się z szerszem kołem przyrodników. Chodzi mi bowiem przecież o rzecz samą, o pożytek naukowy, nie zaś o sianie słów. Wobec tego proszę przy sposobności odesłać mi rękopis. Tymczasem proszę przyjąć wyrazy szczerego i wysokiego poważania oraz serdecznym uściskiem dłoni

E. Majewski

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ
UNION POSTALE UNIVERSELLE
РОССІЯ—RUSSIE
ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА—CARTE POSTALE

ВАРШАВА
27.1.12
IV ЭКСПЕДИЦІЯ

Wielmożny Pan
Prof. dr. Wadysław
Natanson
w Krakowie
Studencka 3.

Majbert Hl.

Wóroneż 3.10.1897

K. 10-11

10

Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam z góry Szanownego Pana za prośbę, którą w liście niniejszym załączam. Jeżeli spełnienie jest możliwem i niepołączone z zbyt wielkiemi dla Szanownego Pana trudnościami, to prosiłbym uprzejmie o łaskawe udzielenie mi pewnych danych, tyczących się ściśliwości wodoru. Dane te są mi potrzebne do artykułu, który obecnie przygotowuję i który zczasem zamierzam przesłać p. Dickstejnowi dla zamieszczenia w „Wiadomościach matematycznych". Chodzi mi mianowicie o niektóre dane Regnaulta (Relations des expériences I, 329, 1847) w uzupełnieniu do danych, zamieszczonych w dziele Pańskiem „Wstęp do fizyki teoretycznej" na str. 257; dla objętości: v_0, $\frac{v_0}{2}$, $\frac{v_0}{4}$ i $\frac{v_0}{20}$ wartości liczbowe ciśnień odpowiednich p_0, p_0', p_0'' i p_0''', jak również o temperaturę izoterny (zdaje się że $T = 4°C$).

Od kilku miesięcy mieszkam stale w głębi Rosyi, zdala od centrów naukowych i bibliotek, samemu danych tych wydostać nie mogę. Przepraszam jeszcze raz Szanownego Pana Profesora za utrudzanie Go mą prośbą, za spełnienie której będę mocno obowiązany.

Załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

H. Majlert

$\frac{3}{10}$ 97 r. Woroneż, ul. Sadowa N 17.

Majlert, inżynier.

4 k.

Malarski Tadeusz

Lwów 23.11.1921
" 6.2.1933
" 15.2.1933
" 20.2.1933
" 14.3.1933

K. 12-21.

12

JWielmożny Pan Profesor raczy przyjąć najuprzejmiejsze podziękowanie za przesłany mi t. I. podręcznika „Nauka Fizyki".-

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Lw. 23/XI 921

Malarski

Dr. Inż. Tadeusz Malarski

Lwów, Politechnika. —

Lwów,Politechnika dnia 6.II.1933

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze !

Dnia 15 lutego b.R. ma być wygłoszony przez Polskie Radjo odczyt o Smoluchowskim,dla zagranicy.Odczyt ten stanowi streszczenie mego wykładu ze Zjazdu Fizyków.Przekładu na język angielski dokonał adjunkt naszej Politechniki Dr.W.Aulich.Po poprawkach i uzgodnieniach uznałem,że rzecz jest w tym stanie,jak to posyłam,zadowalająca.Pragnąc jednak aby to wyszło możliwie jaknajlepiej, postanowiłem zwrócić się do JWPana Profesora z prośbą o aprobatę treści i ewentualne poprawki.

Bardzo przepraszam,że ośmielam się trudzić JWPana Profesora tą sprawą,uważam jednak,że gdy tak znakomity znawca zarówno prac Smoluchowskiego,jak i języka angielskiego,uzna rzecz za możliwą,to będę spokojny w mem sumieniu ,że zagranica nie usłyszy z Polski rzeczy o wątpliwej wartości. Dziękując z góry jaknajuprzejmiej i prosząc o odpowiedź do 12-go b.m. łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku

Tadeusz Malarski

Lwów, 15.II.1933.–

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

W odpowiedzi na list JWPana Profesora z 8.II.b.r. przesyłam wyrazy jaknajserdeczniejszej podzięki za odwrotne załatwienie mej prośby, przepraszając jeszcze raz za to że ośmieliłem się trudzić Pana Profesora tą sprawą, przy tak licznych Jego zajęciach i pracach.–

Z poprawek oczywiście skwapliwie skorzystałem przedstawiając je p. A. do uwzględnienia przy wygłaszaniu odczytu. Słowo „summoned" zostało zastąpione słowem „invited" podanem przez Pana Profesora. Dr A. tłumaczył mi się jednak, że nie użył tego słowa lekkomyślnie, a na dowód tego przyniósł mi kartkę którą dołączam.

Pisze JWPan że Wróblewski pracował w Zakładzie fiz. a Olszewski w Zakł. chem. U.J. Otóż wiem o tem bardzo dobrze i dlatego też zostało dotyczące zdanie tak skonstruowane by nie wynikało z niego że obaj powyżsi uczeni pracowali w tym

samym zakładzie. Tłumacz starał się ten sens specjalnie uwzględnić rozumiejąc pod „seat of learning" uniwersytet J. jako siedlisko naukowe.-

O tem że Smoluchowski nie był uczniem Boltzmanna i że nie był dopuszczony do bliższych z nim stosunków, jest mi także dobrze wiadome. Nie sądzę jednak by z tego co było w tekście angielskim wynikało że Smol. był uczniem Boltzmanna, a tylko to że B. był jego mistrzem duchowym. Zresztą skorygowaliśmy to według wskazówek JWPana Prof. i opuściliśmy słowa przesady o Boltzmannie.

Słowo „lethargy" zostało usunięte jako może istotnie za silne. Mimo to wydaje mi się jednak że prace Fürtha, Ornsteina etc to już nie to co prace Smoluchowskiego.

Ustęp o doświadczeniu Smoluch. nad zrealizowaniem błękitu nieba w pracowni został zmieniony w ten sposób by figurowało w nim nazwisko Rayleigh'a. W tekście polskim było to nazwisko, ale tłumacz skracając tekst opuścił je, a ja to przy czytaniu jakoś przeoczyłem. Uwagi JWPana Prof. co do tego ustępu są oczywiście słuszne, z tym jednak dodatkiem z mej strony że to iż prawie współcześnie ze Smol. zostało wykonane to doświadczenie niezależnie od niego

nie umniejsza jego zasługi w tym względzie. Zresztą on sam przecież był duszą tych koncepcyj, a wiem z rozmów ze śp. T. Gałkowskim, że Smol. ciągle myślał o tem doświadczeniu na długi czas przed jego wykonaniem i był pewien że powiedzie się jego wykonanie w pracowni.–

Na uwagi o teorji błękitu nieba Lorda Rayleigha odpowiem, że nie sądzę by mnie JWPan posądzał o to bym o tej teorji nie wiedział.–

Z uwagi JWPana co do zbytniego szafowania przymiotnikami i superlatywami wszelkiego rodzaju skorzystałem, o ile już tego sam Pan Profesor przez swe skreślenia nie uczynił.

Nie wiem jednak, jak mam brać słowa Pana Profesora, że cały artykuł ma ton przesadnego panegiryku. Otóż wydaje mi się że w 15 lat po śmierci nie miałoby celu pisanie panegiryku. Ze Smoluchowskim nie łączyły mnie żadne osobiste stosunki i nic mu nie mam do zawdzięczenia. Znał mnie wprawdzie jako swego słuchacza i asystenta T. Gałkowskiego, ale to i wszystko. Nigdy z nim żadnych rozmów ani dyskusji nie miewałem. Jeśli jestem entuzjastycznie usposobiony dla jego działalności naukowej to wynikło to tylko ze żmudnej pracy studjowania jego publikacyj.–

Słowa Pana Profesora dotyczące tej przesady z mej strony, pobudziły mnie do rozważań czy tak jest istotnie i do przeczytania jeszcze raz pewnych rzeczy, co jest powodem tej dość późnej odpowiedzi na list Jubana z dnia 8. II. Przeczytawszy jednak jeszcze raz to co pisał Sommerfeld (Ph. Z. 1917.), Einstein (Naturwissenschaften 1917, str 736), R. Lorentz (Jahresb. d. Phys. Vereins 1917/18), Zsigmondy (Z. f. phys. Ch. 12, 1918 r) i wreszcie to co pisze sam Pan Profesor w przedmowie do zbioru prac Smol. i co wypowiedział Juban w mowie pogrzebowej (Wiad. Mat. 1918, str 123 i 124) pomyślałem: nie, nie przesadzam. – Czyż miałbym podać w wątpliwość słowa Pana Profesora wypowiedziane nad grobem Smol., czyż Einstein nie pisał zaraz na wstępie wskazanego artykułu: „Am 5 September wurde uns einer der feinsinnigsten zeitgenössischen Theoretikern jäh durch den Tod entrissen". Czyż mam brać jako przesadę słowa R. Lorentza: „Das Hauptproblem, welches das Lebenswerk Smoluchowskis kennzeichnet, ist zugleich das Problem der Grundlage der ganzen Physik und Chemie und dadurch der Grundlage unseres ganzen naturwissenschaftlichen Denkung überhaupt" albo te „Wir alle bewunderten in Smoluchowski einen aufgehenden Stern, dessen Größe von

Schritt zu Schritt, von Arbeit zu Arbeit wuchs" itd. — Nie, nie mogę. —

Proszę wybaczyć jeśli tak obszernie piszę o tem i zabieram tem czasu. Jest to jednak tylko odpowiedź, usprawiedliwienie się dla czego tak a nie inaczej i pisałem, a poza tem pragnąłbym by JWPan Prof. nie sądził, że mam o tych wszystkich rzeczach sąd tylko powierzchowny, że nie znając tych rzeczy głębiej powypisywałem może tylko niektóre zwroty od innych i tem jadę całą parą. — Mogę zapewnić, że tak nie jest i dodać że wiele, bardzo wiele godzin przesiedziałem nad studjowaniem prac Smoluchowskiego — Że wszystkiego od A do Z nie zgryzłem przyznaję się do tego. Wiele jednak rzeczy pojąłem, nauczyłem się od niego o wielu rzeczach głębiej myśleć. — Doznałem rozkoszy w tej pracy i stąd ten entuzjazm, napewno nie przesadny. —

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania i jeszcze raz dziękuję za uwagi, za poprawki, za słowa które pobudziły mnie do zastanawiania się —

P.S. Za odbitki najuprzejmiej dziękuję —

Tadeusz Malarski.

Lwów 20.II.1933.

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Bardzo uprzejmie dziękuję za list z dnia 16.II. b.r. – Jestem szczerze wdzięczny za różne wyjaśnienia w nim zawarte. Szczególnie ważne jest dla mnie zdanie Pana Profesora o życiorysie Smol. napisanym przez śp. T. Gołuchowskiego. Trudno mi się kryć z tem, że byłem także i pod wrażeniem tego, co pisał Gołuchowski w tym czasie, gdy byłem jego asystentem i tego o czem mi wówczas mówił. – Widocznie nie był dobrze poinformowany. Stwierdzenie autorytatywne stanu faktycznego przez Pana Prof., jest dla mnie bardzo cenne. –

To że przytaczałem słowa napisane o Smoluch. przez Niemców, nie wynikło absolutnie z jakiejś adoracji poglądów pisanych przez nich, bo ich z całej duszy niecierpię. Wynikło to raczej z tego, że słowo oni właśnie tak piszą o Polaku

to my tembardziej na to uwagę zwrócić winniśmy. Co do tego zaś – jak Pan pisze – że Anglicy nie znają uprzedzeń Niemców do Polaków, to wydaje mi się że po wystąpieniach Niemców przeciw Polsce, chyba już nawet i Anglicy, zwłaszcza w dobie rozchodzenia się wiadomości przez radjo, dobrze sobie te rzeczy uświadamiają. –

Na zakończenie tej każdo pouczającej dla mnie wymiany zdań, pragnę wyrazić Panu Profesorowi głęboką wdzięczność za słowa jakie zechciał Pan umieścić na końcu listu. Przy takiem postawieniu sprawy połyka się nawet gorzkie pigułki, bo przez to człowiek się uczy i jeszcze raz uczy, a za to – ja przynajmniej – mogę być tylko wdzięczny –

Łączę najuprzejmiejsze wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Tadeusz Malewski

20

Lwów 14/III 1933

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Ceniąc sobie nader wysoko korespondencję z JWPanem Profesorem pragnąłem początkowo dać na ostatni list z 8.III b.r. możliwie prędką odpowiedź. – Chciałem jednak, na wyczerpujący list odpowiedzieć również wyczerpująco, w celu wytłumaczenia się z jednych rzeczy, inne zaś wyjaśnić i rozwinąć. Niestety jednak ostatnie dni nie pozwoliły mi na to, z powodu licznych zajęć obowiązkowych któremi jestem obarczony. Aby więc nie zwlekać z odpowiedzią nader długo piszę niniejszych kilka słów z prośbą by zechciał JWPan wybaczyć i być cierpliwym. Odpowiedź właściwą napiszę do jakichś dni 10. Tymczasem załączam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Tadeusz Malecki

Malczewski Jacek

Kraków 27.8.1901
Zakliczyn 21.8.1924
1 bil. wiz. b m. i d.

K. 22-26

22

GRAND HÔTEL
Cracovie.

27
Sierpień 1901.

Najdroższy Władziu!

Przyjechałem tylko co z gór naszych – i jestem ubrany po podróżnemu a czasu aby pojechać na Zwierzyniec i przebrać się nie mam u obec deszczu i zajęć które tutaj w mieście na mnie czekały. Zatem przepraszam Cię stokrotnie

Pani ręce całuję.

Twój

Jacek Malczewski

i dziękuję Ci za Twą
i Twojej Pani dobroć
i pamięć o mnie.

Jaśnie Wielmożny panie Rektorze

Drogi przyjacielu
z lat młodych

Zawiadomienie o ślubie Córki Twojej - wzruszyło mnie bardzo a doszło do moich rąk na wsi pod Brzeskiem - gdzie bawię u sióstr moich staruszek dla zdrowia.

Na ścianach starego dworu który się chyli ku ruinie ostatecznej - między portretami rodzinnemi i rysy Karola Potkańskiego widnieją - tego przyjaciela który był Ci tak drogi kiedyś i przez Ciebie kochany.

Ze środka i środowiska z którego Orz wyszedł - i które mu było rodziną niemską Ja ślę życzenia serdeczne - państwu młodym - niech Bóg Najłaskawszy użycza łask swoich i błogosławieństw niech ich prowadzi i czuwa nad ich przyszłem życiem i nad ich drogami

— Niech życzenia przyjaciół Twoich z lat młodych — szczere i serdeczne kwiatami wspomnień wieńczą Im skronie w dzień zaślubin — i zaścielą im drogę jak iść będą do ołtarza — i całą drogę życia która się przed Niemi otwiera —

— A Ciebie ściskam sercem całem. Szanowni Twojej ręce całuję —

zawsze twój

Jacek Malczewski.

21 Sierpnia 1924

Lusławice — poczta

Zakliczyn nad Dunajcem

RKp BJ 9012

Wtorek

Drogi panie!

Spodziewamy Pana Pana jutro we Środę na obiad o godzinie siódmej.

Łączę serdeczny uścisk dłoni i pamięci się polecam

Jacek i Marya Malczewscy.

26

JACEK MALCZEWSKI

Malsburg K.[arl]

Dubieny, 27. 10. 1911

K. 27

27

KATEDRA HODOWLANA
AKADEMII ROLNICZEJ
PROF. DR. K. MALSBURG

DUBLANY d. 27. X. 911.

JWielmożny Panie Profesorze!

Wobec ukończonej publikacyi w Rozprawach i Biuletynie Akademii Umiejętności – pracy mojej o małych kurach dyluwialnych, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć niniejszem JWielmożnemu Panu Profesorowi najszczersze moje podziękowanie za łaskawą Jego życzliwość, jakiej dał mi przy tej sposobności tak liczne dowody!

Łącząc wyrazy wysokiego poważania, mam zaszczyt kreślić się

JWielmożnego Pana Profesora

oddanym sługą

K. Malsburg

Mandelstam I.

Strassburg 28.4.1914.

K.28

Strasburg i/E 28. IV. 14
Antwerpener Ring 35

28

Hoch geehrter Herr Professor,

Von einer Reise zurückgekehrt finde ich Ihren geehrten Brief vor, für den ich Ihnen meinen besten Dank ausspreche.

Leider ist mir der Separatabdruck Ihrer Arbeit, den Sie mir freundlichst zusandten und der mich sehr interessieren würde nicht zu Händen gekommen.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ganz ergebener L. Mandelstam

Mann Maksymilian

Warszawa 1.12.1928

K. 29 - 30

29

Warszawa, 1 Grudnia 1928.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Dowiaduję się właśnie od pana Stanisława, że Sz. Pan od kilku tygodni niedomaga i przykuty jest do łóżka. Proszę mi wierzyć, że mnie ta wiadomość prawdziwie zasmuciła. Wiedząc coś niecoś o istocie pańskiej choroby, pewny jestem, że poprawa powoli, lecz stanowczo i napewno nastąpi. Życzę Sz. Panu wyzdrowienia najrychlejszego i łączę wyrazy szczerego oddania —

Maksymilian Hanusz

Marchlewski Leon

24 szt.

Kraków, 1.1.1901
" 3.12.1901
Dębniki 15.3.1902
Kraków 1.8.1902
" 3.12.1902
" 14.1.1904
" 14.1.1909
" 7.7.1909
" 14.5.1911
" 22.12.1911
" 20.5.1911
" 8.12.1912
" 9.12.1912
" 13.12.1912
" 23.12.1912
["] czwartek [1912]
Kraków 6.1.1913
Puławy 14.11.1920
Nalesie 13.7.1916
Kraków 2.8.1916
" 17.6.1935 (dot. Projekt Organizacji Nacz. Pol. Rady Nauk.)

1 l. b.m. i d.
2 bil. b.m. i d.

K. 31-64

Z p. N. R

1/II 901

Dr. Leon Marchlewski

Docent Uniw. Jagiell.

Kraków, Dębniki 15.

32

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE.

Kraków d. 3/12 1901

Szanowny Panie Profesorze,

Wczoraj w dyskusji zrobiłem brzydki błąd który chciałbym natychmiast sprostować. Sz. Pan miał rację, że Cundall badał stopień dysocyacyi N_2O_4 w roztworach metodą kolorymetryczną. Sposób postępowania tego eksperymentatora różnił się wprawdzie dość znacznie od mojego, a i rezultaty nie są zupełnie jednakowe. Praca p. C. wyszła mi była z pamięci. — Sprawą różnych tlenków azotu, szczególniej przypadkami równowagi pomiędzy N_2O_4, wodą, N_2O_3, HNO_3 i NO, zajmuję się z przerwami od blisko 10 lat, ale z powodu niezwykłej trudności zadania i braku czasu dotychczas nie została w całości załatwioną.

Zdaje mi się, że i Ramsay badał zachowanie się N_2O_4 w rozpuszczalnikach — kryoskopowe ale na razie pracę tej odnaleźć nie mogę. Znalazłem tylko rezultaty kilku doświadczeń nad zachowaniem się N_2O_4 jako rozpuszczalnika dla niektórych ciał jak chloroformu i t. d.

Łączę serdeczne pozdrowienie i wyrazy głębokiego szacunku

L. Marchlewski

34

Dębniki 15

15/5 902

Szanowny Panie,

Treści rozprawki drugiej odpowiada najlepiej tytuł angielski. Jeśli wyrazu „otrzymalne" nie umiem użyć w takim razie niech będzie otrzymane. Wsad jest w porządku, oznacza Zsatz tinct. Biliwerdyny w polskim tytule nie użyłem ponieważ mówią tam „barwiki żółci" co obejmuje biliwerdynę. W angielskim tytule wyszczególniłem te barwiki ponieważ gall coburiny matter rzadko się używa.

Sądzę, że korekty są teraz w porządku, chodzi tylko o to aby zecer staranniej robił zaznaczone zmiany, nie tak jak na str. 247 i 256.

Z głębokiem poważaniem

S. Marchlewski

36

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE.

Kraków, 1/VIII 1902

Szanowny Panie,

Załączam rękopis p. Godlewskiego. Poprawiłem kilkanaście błędów ortograficznych, styl bardzo „pierwotny" ale zresztą jasny. Na str. 9. brakuje jakiegoś wyrazu. Na str. 10 nie wiem o co chodzi, czy o „obwinięcie", czy też o wytwarzanie brzeg. Na tej samej stronie „cause" zapewne oddaje myśl autora lepiej. Na str. 22 też, zdaje się, czegoś brakuje. Przypuszczam, że trzeba będzie porozumieć się co do tych kilku punktów z autorem. Korrektę z chęcią przejmę.

Czy nie zechciał by Sz. Pan poruszyć na ostatniem posiedzeniu wydziału

Sprawy wykładu technologii? Chodzi mi o to aby dziekanat dowiedział się czy w przyszłym półroczu wykłady te mają być rozpoczęte, gdyż w takim razie chciałbym zrobić pewne przygotowania. Zwracam się do Sz. Pana z tą prośbą, bo z chemikami nie ma celu o tem mówić.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Marchlewski

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE.

Kraków, 3/12 1902

Szanowny Panie Profesorze,

Uprzejmie odsyłam dwie notatki o kw. antimonowym w sprawie wykonania prób, mających na celu sortowanie go na składniki czynne. Nie mam wprawdzie wielkiej nadziei, aby rezultat mógł być pomyślnym, ale chcę mieć pod tym względem czyste sumienie.

Łączę wyrazy poważania i uszanowania z głębokiego szacunku

L. Marchlewski

40

C. K. ZAKŁAD POWSZECHNY
DO BADANIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
W KRAKOWIE.

Kraków, 14/I 1904

Szanowny Panie Profesorze,

Z podziękowaniem zwracam Science Abstracts i listy p. Burbury. Żałuję bardzo, że ostatnie zawierają słowa ubliżające panu Z., w przeciwnym bowiem razie pokazałbym je p. Z. na dowód, że Gigący nie podzielają jego poglądów i że wogóle spór, który się pomiędzy panami toczy jest widać sporem dwu obozów, mających inny sposób traktowania dane tematy. Najwięcej mnie zastanawia okoliczność, że ludzie stojący zdala od sporu nie mogą wyrobić sobie sądu objektywnego. Pan Z. otrzymał listy podtrzymujące go w jego twierdzeniach, zupełnie analogiczne do tych które Sz. Pan otrzymał od p. B.

Zgodnie z życzeniem Sz. Pana wskazałem p. Z. błąd przez niego popełniony w różniczkowaniu. Pan Z. przyjął tę wskazówkę z podzię-

kowaniem, oświadcza jednak, że jest-ti la prus tak oczywisty, że nie sądzi aby zachodziła konieczność skorygowania go z jego strony.

Byłbym bardzo rad gdyby spór, wycieńczający niewątpliwie obie strony, nareszcie mógł się zakończyć. Nie sądzę jednak, aby drogą dyskusyj, takich, jakie teraz panowie prowadzą cel mógł być osiągnięty. Obawiam się, że dzielą Panów przedewszystkiem wieczne nieporozumienia, albowiem tylko ~~tem~~ mogę sobie tłumaczyć obstawanie Sz. Pana przy słuszności swego zimnawa z [Q^x], o którem mówiliśmy i energiczne zwalczanie go przez p. Z. Ale jaka droga byłaby lepszą i „acceptable" dla obu stron? Może się mylę, ale sądzę, że p. Witkowski powinien by być pośrednikiem pomiędzy stronami i przypuszczam, że energiczne i bezstronne zajęcie się sprawą z jego strony doprowadziłoby do celu.

Z uprzejmem pozdrowieniem i zapewnieniem prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

42

Szanowny Panie Kolego,

Ponieważ Sięgący, jak widzę, istotnie stosuję Art. zawsze art., toczywiście ani myślę obstawać przy poprawkach, przezemnie zrobionych. Ale „for the life of me" nie widzę potrzeby pisania tego rodzaju wyrazów przez „capital letters."

Z prawdziwym szacunkiem

L. Marchlewski

Kraków 14/1 909 r.

44

Wielmożny Panie kolego,

Praca p. Baraczewskiego nadaje się w zupełności do druku w Bulletynie i Rozprawach.

Z głębokiem poważaniem

Prof. Dr L. Marchlewski

7/7 909 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Udaję się do Szanownego Pana z prośbą następującą. Jak z załączonego listu, o którego zwrot którego uprzejmie proszę, wynika, udaje się do mnie prof. Jacobson z Nevady, w celu podjęcia prac nad chlorofilem. Na prośbę tego pana przystałem pomimo, że środki moje otrzymane od Akademii są obecnie już wyczerpane, a praca p. J. z pewnością pochłonie sporo. Nie chcąc aby pracownia moja robiła wrażenie bardzo ubogiej postanowiłem o ile możności kroki ostateczne, zwłaszcza w chemikaliach potrzebnych do masowego przerobu materyału roślinnego, uzupełnić nakładem własnym, w nadziei, że Wydział nasz Akademii przy następnym rozdziale funduszów obrotowych Ostawskiego zechce przyznać mi fundusz który by choć w części ten nakład rekompensował. Reflektuję mianowicie na przynajmniej 1000 kor. Prośba moja do Szanownego Pana Kolegi polega na tem, aby SPan zechciał podanie moje poprzeć. W razie przychylnej odpowiedzi będę mógł zamierzone „inwestycye" już teraz uskutecznić, abym był przygotowany. Za opinię Szanownego Kolegi z pewnością pójdzie większość wydziału.

Z uprzejmem pozdrowieniem i
wyrazami szacunku

L. Marchlewski

Kraków 16/5 911 r.

47

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Przy niniejszym posyłam Szanownemu Panu pracę z p. Jacobsonem. Do prof. Edera napisałem zaraz po otrzymaniu listu Szanownego Pana. Posłałem mu fotografię i kliszę, lecz dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. Gdyby po świętach odpowiedzi nie było trzeba ~~się~~ będzie, nie oglądając się na p. E. posłać fotografię do reprodukcji. Przed wysyłką pragnę jednak fotografię ~~[illegible]~~ ponownie skontrolować i pomimo [illegible].

Z prawdziwym szacunkiem

L. Marchlewski

Kraków 22/12 911r.

Wielce Szanowny Panie kolego,

Żałuję niezmiernie, że na razie nie mogę przesłać Szanownemu Panu rękopisu. Piszę go po angielsku, co mi zabiera więcej czasu, a oprócz tego p. Malarski zmuszony był wyjechać do Czerwińca, nie porozumiawszy się ze mną. Brakuje mi skutkiem tego niektórych szczegółów, bez których artykułu nie mogę wykończyć. Zmuszony więc jestem prosić Szanownego kolegę o odłożenie druku mojej pracy do czerwcowego zeszytu Bull.

Z głębokim szacunkiem

S. Marchlewski

Kraków 20/5 912 r.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Przysyłam resztę rękopisu p. Kozienickiego. Sądzę że co do bibliografii najlepiej będzie dodać ją przy pierwszej korekcie, którą sam wykonam.

SPan Kolega nie weźmie mi może za złe, że zwracam się do Niego jako pośrednika. Wiem doskonale, że czynności redaktora w naszych warunkach są nad wszelki wyraz trudne i podziwiamy dlatego wszyscy nadzwyczajną sprawność załatwiania przez Szanownego Pana agend naszego Wydziału. Wszyscy też wdzięczni jesteśmy Szanownemu Panu za tak wielkie poświęcenie. Że praca napisana ile może członka czasami doprowadzić do pasji wiemy mocno, ale nie sądzę aby praca p. Jakóba mogła być zaliczona do tej kategoryi, aczkolwiek mogą w niej być usterki drobniejsze. Uwagi Szanownego Pana skierowane do p. Tołłoczki dotknęły go bardzo boleśnie. Zdanie które p. T. w liście do mnie cytuje dowodzą, że SPan kolega dał mu istotnie silny „shake up". Jestem przekonany, że Szanowny Pan nie miał najmniejszego zamiaru zwracać p. T. i sądzę, że jeśli SPan w kilku słowach mu to listownie oznajmi, przykrość doznana pójdzie w niepamięć. W przeciwnym razie mogę znów nastąpić listy do Wydziału, które życie nasze i tak nie wesoło jeszcze więcej zakwaszą.

Oczekując łaskawej odpowiedzi w tej mierze pozostaję

z głębokim szacunkiem

L. Mauklewski

Kraków 8/12 902.

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zapytuję uprzejmie czy Szanowny Pan Kolega pozwoli posłać p. Tołłoczce list, który od Szanownego Pana Kolegi przed chwilą otrzymałem. Sądzę, że treść jego wpłynie uspakajająco na p. T. i sprawa w ten sposób się umorzy. Oczekuję łaskawej odpowiedzi przez stogiciela niniejszego.

Z głębokim szacunkiem

Lellauch

9/12 902.

51

Wielce Szanowny Panie kolego,

Przy niniejszym mam zaszczyt przesłać rękopisy i list p. Pottscha do mnie. Proszę o łaskawą decyzję. W uzupełnieniu poprzednich moich listów w tej sprawie muszę zaznaczyć, że p. Pottscha istotnie nie zapowiadał zamiaru przedkładania całej sprawy Wydziałowi. Ja sam tylko przewidywałem taką możliwość.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

Kraków 13/12 912 r.

52

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Po otrzymaniu ostatniego listu od Szan. Pana zwróciłem się pocztą do p. Tołłoczki, Ofiarowując, że zwykle rękopisy niemieckie są korygowane przez p. Ippolita jako uczciwego korrektora. Otrzymałem na to odpowiedź, że na taką korrektę się zgadza, lecz nim zdecyduje się rękopis drukować pragnie go zobaczyć. Proszę więc o łaskawe wręczenie rękopisu p. Ipp. a potem przesłanie go p. Tołł.

Z głębokim szacunkiem

L. Blanchlewski

Kraków 23/12. 912 r.

53

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zgodnie z życzeniem SzPana p. Kozimierski polecił przepisać rękopis angielski. Część załączam przy niniejszym (2 strony) resztę będę mógł przesłać w piątek wieczorem lub w sobotę rano.

Rękopis polski p. K. zgadza się wycofać!

Co do wykazu literatury to trzeba będzie go przerobić gdyż p. K. odstąpił od zwyczaju i numeruje odsyłacze nie jak się należy. W rękopiśmie zmiany te już zrobiłem, a po otrzymaniu od SzPana spisu zrobię w nim odpowiednie poprawki.

Uwaga SzPana co do skręcania płaszczyzny ile jest naturalnie słuszna. Uwaga p. K. była przeczenia przesądzona

Z głębokim szacunkiem

L. Marchlewski

Czwartek w nocy.

[1912]

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Zgodnie z życzeniem Szanownego Pana podaję charakterystykę krótką prac o których SPan w ostatnim liście wspominał.

William Küster. Prace nad barwnikiem krwi, zwłaszcza nad produktami utlenienia heminy

L. Marchlewski. Prace nad chlorofilem, zwłaszcza odkrycie pokrewieństwa chemicznego chlorofilu i barwnika krwi.

Co się tyczy medycyny, to, jak zdaje się wspominałem, sam mam zamiar proponować Hammarstena, za ogół jego prac fizjologiczno chemicznych, zwłaszcza za badania nad niektórymi zjawiskami zachodzącemi w mleku a także za badania nad składnikami i śliczi.

Przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na Cybulskiego.

Czy atoli Akademia także może już teraz o pracach p. C. wspomnieć, to muszę zostawić decyzji Szanownych Panów, gdyż jak wiadomo, dotychczas poza naszym krajem o nich (rozumiejąc zwartą) nie mówią; w każdym razie nie przeszły one dotychczas przez alembik krytyki i dla tego trzebaby o nich pisać długi traktat, a komitet Nobla musiałby dopiero prace te sprawdzać.

Sądzę, że gdyby Akademia nasza istotnie chciała pierwszy trzy nazwiska poprzeć to wystarczy najzupełniej charakterystyka krótka, którą powyżej po-

dałem. Jeśli by ona miała nie wystarczać to trudno — gdyż długo takie by nic nie zdziałała.

Co się tyczy p. Tołłoczki, to oczywiście najzupełniej zgadzam się na stanowisko Szanownego Pana kolegi, w danym razie chodziło mi tylko o to aby p. T. dać wyjście z zaklętego koła. Regulamin który my uradzili położy niewątpliwie kres wszelkim drażliwościom w przyszłości.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku

L. Marchlewski

Kraków 6. 1. 913 r.

Kopernika 7

[1913]

55

Szanowny Panie Kolego,

Po wyjaśnieniach udzielonych mi przez autorów nie stawiam zarzutów o aglutynacji i uważam że można ją drukować w wydawnictwach Akademii.

Z prawdziwym szacunkiem

S. Hlaschlewski

56

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Otrzymałem korektę pracy o obróbce Szanzanu miedzianego. Dwa rysunki do niej posłałem Panu razem z pracą o galaktonie. Korektę będę mógł zwrócić dopiero w czwartek.

Z prawdziwym szacunkiem

Sellanchlewski

Nalesie 13. 7. 926
p. Świętniki Górne.

58

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Istotnie ma być does zamiast ds. W pracy o galaktonie brak odsyłacza. Z prawdziwym szacunkiem

Kraków

2. 8. 926 r.

[illegible]

LEON MARCHLEWSKI

59

DATA: 14.11 1920 R.

M. R. i D. P.

DYREKCJA
PAŃSTWOWEGO
INSTYTUTU NAUKOWEGO
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W PUŁAWACH.

KSIĘGOSUSZ-PUŁAWY

№

W odpowiedzi należy powołać się na powyższy №.

Odpowiedź na № ..... z dn. .....

W sprawie:

Wielce Szanowny Panie Kolego,

Uprzejmie proszę o łaskawe przetłumaczenie na język francuski następującego tytułu:

„Pamiętnik Państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach."

Mam z tem trudności, a Szan. Pan Kolega zapewne z łatwością znajdzie odpowiednie rozwiązanie, za które już z góry dziękuję.

Z prawdziwym szacunkiem

[illegible]

Dyrekcja Państw. Inst. Naukow. Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

Z pomysłem o Radzie Naukowej wystąpiłem wyłącznie tylko aby sparaliżpwać zamysły p.Swiętosławskiego.Oparłem ją na Komitetach Narodowych poszczególnych gałęzi nauk,podobnie jak to zrobiła Japonja.Z góry jestem przekonany,że pomysł ten w naszych warunkach niczego pozytewnego nie da.Wykluczam też wszelką ingerencję czynników rządowych,doskonale zdając sobie sprawę z charakteru takiej ingerencji.Obawiam się jednak, że jeżeli my nie zrobimy jakiegoś kroku,to zrobią go warszawiacy,ale napewno już w związku z ministerstwem czyli stanie się to przed czem Wielce Szanowny Pan Rektor ostrzega.Moja Rada Naukowa jest więc pomyślana jako "gag" aby podskakiwaczom narazie przynajmniej pracę utrudnić. Będę zresztą bardzo kontent jeżeli Wydział nasz dojdzie do wniosku,że należy całej sprawie poświęcić jeszcze więcej studjów i dać jej dobroczynnego "Schiebera".Wszystko to jest obrzydliwe,ale taki już jest nasz narazie los.

Łączę uprzejme pozdrowienia i wyrazy głębokiego Szacunku

L. Marchlewski

Krakow 17.6.35r.

L.Marchlewski

L. Marchlewski.

Projekt Organizacji Naczelnej Polskiej Rady Naukowej.

Umotywowanie. Dażenie do stworzenia Naczelnej Rady nie jest następstwem krytyki dotychczasowej pracy Polskiej Akademji Umiejętnosci lub pokrewnych ciał Naukowych. We wszystkich krajach akademje są receptorami prac wykonanych przez ich członkow, wysokość poziomu uzależniona jest od jakości prac drukowanych w ich wydawnictwach, znaczenie ich w społeczenstwach ugruntowane jest na indywidualnych wysiłkach członkow. Wydawnictwa akademji w zasadzie maja się odrożniać od wydawnictw innych towarzystw t.zw.wyższym poziomem, dla którego brak wprawdzie ścisłego określenia, ale poczucie ktorego powoduję, że nie wszystkie prace przedkładane Wydziałom Akademji są przez referentow do druku zalecane. Trudno orzec czy poziom prac obecnie drukowanych jest niższy niż w czasach przedwojennych, stwierdzić jednak trzeba, że szczególnie ważnych prac od czasu restytuowania wolnego panstwa w wydawnictwach naszych nie znajdziemy, a zwłaszcza takich, ktore by miały charakter prac pionierskich, kierujących poszczególne nauki na nowe tory. Starsi badacze wykonczają dawne swoje po części własnie o charakterze pionierskim prace, niepowodując tem szczególniejszego zainteresowania, a młodsza generacja badaczow jak dotychczas nie dała się poznać szczególniejsza oryginalnością. Powodow tego stanu rzeczy jest cały szereg. Niema celu bliżej w nie wchodzić, ale jest rzeczą wskazaną sprobować stwierdzony brak szczególnie wybitnych duchow tworczych zastąpić robotą zbiorową, celowo w poszczególnych działach nauki, organizowaną. Podobnemi rozważaniami zajęci są zapewne uczeni i innych krajow i to może tłumaczy fakt powstawania organizacyj tylko luzno z akademjami związanemi pod nazwą naczelnych rad naukowych, ktorych zadaniem jest przeciwstawić się grożącemu upadkowi nauki w przyszłości. Rady takie stoja w mniej lub więcej ścisłym związku z międzynarodowym Cons. de res, lub są do pewnego stopnia na nim wzorowane. Projekt, ktory przedkładam, idzie po tej samej linji.

Tymczasowy Statut Naczelnej Polskiej Rady Naukowej.

Cel. Rada ma na celu przez zrzeszenie pracownikow naukowych polskich ułatwic rozwiazywanie zagadnien naukowych zarowno teoretycznych jak i mających praktyczne zastosowanie, a szczególnie też takich, ktore mają znaczenie w rozwoju mocarstwowym panstwa. Zadaniem Rady będzie przez odpowiednie wydawnictwa informowac o wyniku swych prac społeczenstwa i zdobyc jego poparcie.

Zawiązkiem Rady będą Komitety Narodowe poszczególnych nauk już istniejące, a mianowicie Komitety Chemji, Fizyki, Biologji, Astronomji, ktore należy uzupełnić powołaniem Komitetow Narodowych Geologji, Medycyny, Rolnictwa i Mechaniki i Inżynierji. Powołanie nowych Komitetow porucza się Zarządom Polskiej Akademji Umiejętnosci, Warszawskiemu T-wu Naukowemu, T-wu Lwowskiemu Naukowemu i Akademji Nauk Technicznych w porozumieniu z Zarządami istniejących Towarzystw poswięconych wymienionym gałęziom nauki.

Organizacja Władz Rady. Na zaproszenie Prezesa Polskiej Akademji Umiejętnosci zbiorą się delegaci /po pięciu/ każdego Komitetu Narodowego w Krakowie w celu wyboru przewodniczącego Rady, jego zastępcy i sekretarza. Na tem pierwszem posiedzeniu, po przejęciu przewodnictwa przez obranego przewodniczącego, przewodniczący poszczególnych Komitetow Narodowych przedłożą plan zamierzonych przedsięwzięć naukowych na zasadzie uchwał powziętych przez pełne poszczególne Komitety. Zgromadzeni członkowie Rady Naukowej polecą obranemu prezydjum zwołanie w pewnym terminie pełnej Rady Naukowej w celu omowienia zdobycia środkow do urzeczywistnienia zamierzen poszczególnych Komitetow Narodowych, do zreferowania rezultatow już osiągniętych, oraz do ewnt. uzupełnienia składu Rady Naukowej nowymi członkami, ktorych ogolna ilość jednakże nie przekroczy liczby 100. Postanowienia tego pierwszego posiedzenia Walnego Rady Naukowej zakomunikowane będą Zarządom 4-ch wyżej wymienionych Instytucyj Naukowych, ktore wydeleguja po jednym z swoich członkow w celu porozumienia się z prezydjum Rady Naukowej w sprawie współpracy z owymi Instytucjami.

Po trzechletniej działalności przystąpi pełna Rada Naukowa do ułożenia szczegółowego Statutu.

Nie może być zadaniem Statutu tymczasowego sprecyzowanie zagadnień naukowych, ktorych rozwiazaniem ma się interesować Rada Naukowa, tembardziej, że program prac wyłonia poszczegolne Komitety Narodowe, ktorych programy ujednostajnić się oczywiście nie dadzą. Można poruszyć conajwyżej ogolne wytyczne. A więc w zakresie wydawnictw dażeniem Rady mogło by być stworzenie organu, ktory by informował zapomocą krotkich recenzyj w językach europejskich dorobek naukowy z dziedziny nauk przyrodniczych i odpowiednich stosowanych. Rada naukowa mogłaby przystąpić do organizowania wspolnych prac kilku Komitetow Narodowych o charakterze fizjograficznym i jednocześnie praktycznym. Dla przykładu przytoczę kwestję jodu w wodach krajowych płodach rolniczych i handlowych srodkow spożywczych, zagadnienie opracowywane nakładem bardzo wielkim w rożnych krajach a u nas zapoczątkowane w sposob poniżej wszelkiej krytyki, zagadnienie interesujące swiat lekarski w wysokiej mierze ze względu na sprawę chorob tarczycy. Rolnictwo ma niezliczoną ilość tematow do rozwiazania, ktore wymagają współpracy bardzo licznych pracownikow, ktorych w dostatecznej mierze nie posiada u nas ani jedna placowka naukowa.

Słowem tematy można literalnie z rękawów wytrzasać. Trzeba jednak pamiętac o tem, że nędza kraju wszelakim tego rodzaju zamierzeniom przeciwstawi się stanowczo. Dojdzie niebawem do tego, że pracownie naukowe nawet obecnych skromnych swoich badan spełnic nie będą w stanie. Zasilane są one wyłącznie z funduszu FOS-s, ktory z roku na rok maleje, co powoduje, że nawet marne tegoroczne dotacje w zupełnosci wpłacone nie będą. Wybieramy przecież już od szeregu lat tematy nie takie, ktore nas szczególnie interesują i ktorych rozwiazanie stanowiłoby znaczny dorobek, ale takie, ktore dadzą się opracowywac z pomocą srodkow, jakie mamy do dyspozycji. Nie my dajemy tematy, a nasze często przestarzałe aparaty i zapasy magazynow. Horoskopy dla działalności Rady Naukowej są wobec takiego stanu rzeczy niewątpliwie smutne, a jeżeli możliwosc jej stworzenia wogole jest dyskutowana, to dlatego, aby nie zasłużyc sobie na zarzut, że obecnego upadku naszej nauki niedoceniamy. Pomimo tego pesymizmu jestem zdania, że pierwsze proby, jakie obecny projekt Rady Naukowej proponuje zrobić, nie będą bez korzyści, pogłębią może u niejednego troskę o naszą kulturę i przekonanie, że marzenia o wielkiem mocarstwie pozostaną chimerą, tak długo, jak wysiłkom naszym na gruncie materjalnym, i tak nieszczegolnym nie będą towarzyszyc wysiłki w kierunku utrwalenia naszej tradycji naukowej, ktora zawdzięczamy Kopernikowi, Olszewskiemu, Wroblewskiemu, Nenckiemu, St. Kostaneckiemu, Cybulskiemu, Godlewskiemu, Rostafinskiemu, Raciborskiemu, Skłodowskiej i tylu innym pionierom niezapomnianym.

63

Leon Marchlewski

donosi uprzejmie, że na str. 5 wszystko jest w porządku. Na str. 8 zrobię mały dodatek.

Z prawdziwym szacunkiem

L. Marchl

64

Szanowny Panie Profesorze, Zdaje się
że twa jest już wszystko w porządku
Dziękuję za pomoc i łączę
uprzejme pozdrowienia

L.M.

Leon Marchlewski

Maybaum Janina

Liège 19.7.1904

K. 65 - 66

Liège 19. VII 904.
Avenue de l'Observatoire 27?

Szanowny Panie,

Pragnąc przysporzyć literaturze naszej tłomaczenie jakiegoś celniejszego dzieła z dziedziny chemii elementarnej (z francuskiego lub niemieckiego), zwracam się uprzejmie do P. Pana z prośbą o łaskawe udzielenie mi kilku wskazówek w tej kwestyi.

Wybrałam z pośród wielu dzieł, spis których przy niniejszem załączam, - lecz nie znając dokładnie stanu naszej literatury w tej dziedzinie nie jestem pewną trafności mego wyboru, jak

również nie wiem, czy nie znalazły niektóre z nich poprzednio już tłomacza. Proszę zatem bardzo Sz. Pana o łaskawe wskazanie mi które z tych dziełek najbardziej odpowiadałoby potrzebom publiczności naszej w obecnej chwili. Być może, że Sz. Pan znalazł by coś bardziej odpowiedniego niż dziełka przezemnie przytoczone, w takim razie z wdzięcznością zastosuję się do rady.

Wybaczy Sz. Pan, że ośmielam się trudzić Go, lecz upoważniła mnie do tego wzmianka przytoczona przez Sz. Pana w IV tomie „Poradnika dla Samouków". —

Z głębokiem poważaniem

Janina Maybaum

stud. chem.

G. Chesneau: Les lois générales de la chimie.
Introduction du cours de chimie générale
prof. à l'École nationale des Mines.
Paris, Baudry. 1899.

A. Wurtz: Leçons élementaires de chimie moderne.
Paris. Masson 1895.

Dr. Ch. M. van Deventer: Physikalische Chemie für
Anfänger.
z przedmową van t'Hoffa.
Lipsk 1897.

W. Ostwald: Die wissenschaftlichen Grundlagen
der Analytischen Chemie.
Lipsk. Engelman 1897.

M. Berthelot: La révolution chimique. Lavoisier.
Paris. Alcan. 1890.

?

Mayer

Napoli 1911

K. 67

67

STAZIONE ZOOLOGICA
19 FEBB. 11
NAPOLI

Habemus papam! Ich danke Ihnen, sehr geehrter Herr College, bestens für Ihren liebenswürdigen Brief und die freundliche Übersendung der Bulletins, die wohlbehalten eingetroffen sind. Wenn nur alle Körperschaften, mit denen wir im Tauschverkehr stehen, so pünktlich auf unsere Reklamationen reagieren wollten! Aber das ist leider nicht der Fall, und so muß ich gar nicht selten zwei- oder gar dreimal mahnen, bevor wieder Alles in Ordnung kommt. Wollen Sie, bitte, Freund Godlewski sagen, daß aus Allen seine Karte vom 13. an mich äußerst erfreulich gewesen ist!

Ganz der Ihrige P. Mayer

10

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)

Herrn Prof. Dr. L. Natanson

Universität

Krakau

Austria

Rys 30/12 III

Mariański Stanisław

4 szt.

Kraków, 6.5.1933
" 11.5.1933
" 20.5.1933
" 27.9.1933

K. 68 - 71

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 111-85
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 6 maja 1933.

Wielce Czcigodny Panie Rektorze,

P. Prof. Dziewulski nadesłał mi list Pana Dyrektora oraz stenogramy francuskie do C. R. z pracy p. Markowskiego, referowanej przez p. Sadleckiego z prośbą o ustosunkowanie się w tej przykrej sprawie z p. Hirschlerem oraz o uzgodnienie poprawek, domagających się przez Pana Dyrektora, w tekście stenogramów p. Markowskiego. Powiązał prof. Sadlecki zjechał na 3 tygodnie, więc ja przeczytałem całą pracę p. Mark. i rozpatrzyłem się jeszcze dokładniej, o co autorowi chodzi. Mam jednak jeszcze wrażenie, że poprawki Pana Dyrektora są zupełnie słuszne.

A teraz przystępuję do sprawy zasadniczej, a mianowicie próby p. Hirschlera o sprostowanie przykrego następnego porozumienia dzisiejszego tej przykrości. Ja tu na drugi czy trzeci dzień po powitaniu Taki list otrzymałem i mówiłem z nim we wszelkim razie zanim zdążył się Pan Dyrektora jakoś tej i p. prof. Dziewulskiego. Nie przypuszczałem nawet, że p. Hirschler będzie jeszcze nieprzekonał Pana Dyrektora takimi pseudo-głupstwami. Żałuję bardzo, że nie mogę osobiście Panu Dyrektorowi tej sprawy przedstawić, ale nie chciałbym niepokoić Go, zwłaszcza gdy zdrowie nie dopisuje. Ale czuję jednak jestem Jego i bardzo mocno się zaniepokoiłem nad życzeniem p. Hirschlera, wyjścia z "dziwnego", jak go Pan Dyrektor słusznie nazywa. - Ja po odbraniu jego listu w stylu uniżonym-upojonym odemnie tożsamo i nie mogę wyjść z podziwu, że naukowcy nauki o takie rzeczy chodzi.

Co do meritum sprawy, to natychmiast po rozmowie z Panem Dyrektorem napisałem obszerny list do p. Hirschlera, wyjaśniający tę przykrą pomyłkę, która polegała naprawdę chyba na jakiejś chwilowej zawrotności, bo przecież mi nie na myśl przyjść nie mogło, by mianowicie referenta, gdy już inny referent pracę nadesłał. Przecież pracę odebrałem, przeglądnąłem, oglądałem rysunki, przeczytałem list z podpisem oryginalnym i nieczytelnym p. Hirschlera i po tem wszystkiem byłem tak pewny, że to ob. Weigl nadesłał tę pracę, że już nie zaglądałem do niej i prof. Dziewulskiemu podałem nazwisko P. Weigla jako referenta. Z dopiero telefonu

/.

od Pana Dyrektora i wspomnienie nazwiska p. Hirschlera przywróciło niejako równowagę w tym zaburzeniu pomiędzy, do pewnego stopnia utrwalonem i poważnem wrażeniu treść nowy. Późniejsze wypadki tak jak było, przecież naprawdę złej woli nie miałem, bo mieć nie mogłem — mogło to być jakieś chwilowe zamroczenie, jakiś atak czy stan epileptyczny, może jakiś ekwiwalent epileptyczny — otóż wszystko to p. prof. Hirschlerowi wypadnie omówić i bojaźnią napisałem i prosiłem go, żeby nie żywił do mnie żadnej urazy, a tymbardziej, żeby nie niepokoił Pana Dyrektora, który przecież w tym wypadku jest absolutnie żadnej nie winny.

Pan Hirschler jest widocznie innego zdania i uważa, że załatwienie tego incydentu musi się odbyć przy sprostowaniu, umieszczone na pierwszej stronie następnego poniedziałku, sposób zupełnie niepotrzebny i zbędny sprawę na światło dzienne — może nawet w innym sposób — wzięciejszej. Przypuszczam bowiem, że nikt z słuchaczy, którzy otrzymali porządek dzienny, nawet nie zwróci uwagi na referenta przy p. Monnego i żadnemu na myśl nie przyszło, czy może tu chodzi jakaś pomyłka lub złośliwa zmiana referenta, ustalonego zawczasu przez Pana Dyrektora. List mój wyjaśniający i przepraszający p. Hirschlera mógł zatem być ceną, czyż to dalej dotknięty i zyska satysfakcji w postaci sprostowania, — na to zgodzić się musi przy dyrektora. Ja osobiście za takiem sprostowaniem nie byłbym, przecież to nie na żadnego sensu — protestuję się jakiś wypadku w protokóle, ale w porządku dziennym poniedziałkowym, które się odbyło przed miesiącem, to przecież zbędnie nonsens.

Nie wiem, jakie były reperkusje Pana Dyrektora i p. prof. Dimondskiego, do czynu chwilowych zaniku jaźni się zastosuję, w każdym jednak razie dla mnie jest wielkiej miłości rozczarowań i żalu jestem zdecydowanie p. H., o którą mu chyba chodzi, gdyż jestem zbyt godnie zachowaniu wypadku, bo widocznie moje czynności poprzednie jej zasługują znaczność i gdybym mógł w jakiemś chwilowem zamroczeniu popełnić jakiś podobny czyn, może dotyczący innego członka wydziału, ale nie wiadomo, czy ten inny członek nie zachowałby się tchórzem jak prof. Hirschler. — Proszę więc uprzejmie Pana Dyrektora o mojej gotowości a nawet może i konieczności złożenia godności członka przy równoczesnem sprostowaniu na życzenie p. Hirschlera.

Przyjmuję uprzejmie za akt dużej uprzejmości Pana Dyrektora wasze zaufanie na tak trudne czasy — gdy Pan Dyrektor będzie mógł mnie przyjąć, z chęcią przybędę, by omówić dobre losy tej wielkiej sprawy — Macierzy — Hirschlera.

Proszę przyjąć wyraz głębokiej czci i poważania, z jakimi pozostaję

Stanisław Mancius

69

ZAKŁAD HISTOLOGICZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, UL. WIELOPOLE L. 15, II P.
TELEFON Nr. 111-85
DYREKTOR PROF. DR. STANISŁAW MAZIARSKI

Kraków, dnia 11 maja 1933.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze,

W myśl naszej wczorajszej rozmowy zwróciłem się dzisiaj do prof. Godlewskiego z prośbą o interwencję u p. prof. Hirschlera w sprawie jego prośby-żądania co do sprostowania porządku dziennego. P. Prof. Godlewski oświadczył gotowość napisania listu zaraz dzisiaj, – wobec tego trzeba odczekać kilka dni na odpowiedź p. Hirschlera. —

Będąc dzisiaj w Akademji, dowiedziałem się od p. Mikuckiego, że doroczne publiczne zebranie odbędzie się w dniach 16 i 17 czerwca –, wobec tego trzebaby zastanowić się nad terminem posiedzenia naukowego III. wydziału –, bo gdyby miało być posiedzenie w drugi poniedziałek czerwca tj. 12, to już możnaby chyba odłożyć posiedzenie do 16go. Z drugiej mowa stworzy posiedzenie lipcowe w dniu 3. lipca byłoby zbyt wcześnie po posiedzeniu czerwcowem. Może zatem najlepiej byłoby przenieść posiedzenie z 5 na 6 tj. z poniedziałku na wtorek. Posiedzenie Zarządu ma być po 20 b. m. —

Przy tej sposobności zasyłam wyrazy najgłębszej czci i poważania, z jakiemi dla Wielce Czcigodnego Pana Dyrektora pozostaję

St. Maziarski

70

W Krakowie 20 maja 1933.

Wielce Czcigodny Panie Dyrektorze,

Nie chcąc przeszkadzać Panu Dyrektorowi pozwalam sobie zakomunikować pisemnie wyniki rozmowy mojej z p. prof. Dziewońskim, który zrezygnował z bytności na wczorajszem posiedzeniu i wyjechał do Suchej.

Otóż p. prof. Dziewoński jest zdania, ażeby takie sprostowanie w najprostszych słowach umieścić pod porządkiem dziennym następującego posiedzenia i w ten sposób zadowolić prof. H., kiedy mu o to tak bardzo chodzi. P. prof. Dziewoński sądzi, że Czcigodny Pan Dyrektor zgodzi się z jego zapatrywaniem na tę kwestję i umieszczenie sprostowania zaaprobuje. Ja w tym wypadku jestem osobą bezstronną i tylko słowa p. prof. Dziewońskiego Panu Dyrektorowi do wiadomości podaję.

Sprawa druga, tj. termin posiedzenia czerwcowego —, otóż p. prof. Dziewoński jest zdania, że nie należy zmieniać ustalonych dni posiedzenia wydziału III., które zwykle odbywają się w poniedziałki, — jeśli nie pierwszy poniedziałek, to w razie święta powinien być dniem posiedzenia następny, drugi poniedziałek i z tych powodów proponuje poniedziałek 12 czerwca. Jako motyw podaje także, że ile razy posiedzenie zrobiło się we wtorek, liczba członków była bardzo mała, bo wszyscy przyczynajmi się do poniedziałkowych posiedzeń. —

Przypuszczam, że na ten termin Czcigodny Pan Dyrektor się zgodzi, bo przesunięcie tegoż na 16, tj. na dzień Walnego Zgromadzenia, nie byłoby

może wygodnem, bo zawsze na posiedzeniu administracyjnem jakieś sprawy się znajdą, a posiedzenie naukowe zajmie też trochę czasu, zwłaszcza, że p. prof. Dziewoński ma już kilka prac zgłoszonych. —

Przypuszczam, że po powrocie ze Suchej p. prof. Dziewoński zobaczy się z Panem Dyrektorem i te sprawy dokładniej omówi, — umie prosić tylko o krótkie zawiadomienie Czcigodnego Pana Dyrektora o jego opinji. —

Przy tej sposobności zasyłam Wielce Czcigodnemu Panu Dyrektorowi wyrazy głębokiej czci i szczerego poważania, z jakiemi pozostaję

Stanisław Maciański

SENAT AKADEMICKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w KRAKOWIE.

L.7188/33. W Krakowie, dnia 27 września 1933 r.

Do

JWielmożnego Pana Profesora
Dra Władysława Natansona

Senat Akademicki na posiedzeniu w dniu 26 września b.r. wybrał JWielmożnego Pana Profesora członkiem Komisji dla opracowania projektu nowego statutu dla naszego Uniwersytetu, oraz projektu regulaminu obrad Senatu Akademickiego.

Zawiadamiając o tem, proszę uprzejmie o łaskawe przyjęcie tego obowiązku.

Zaznaczam, iż przewodniczącym tej Komisji wybrany został Prof.Dr. Stanisław Estreicher.

Rektor Uniw.Jagiell.:

Mazurkiewicz J[an]

Kochanówka, 8.3.1906
["] 15.3.1906

k. 72 - 77

D. 8. III. 06

Szanowny Panie Profesorze!

Jestem szczęśliwy i głęboko wdzięczny Szanownemu Panu Profesorowi za tak łaskawe wyrażenie swej opinji o mojej próbie nagłośnienia i za nadesłanie swych cennych wskazówek, a także odczytu. Będą mi one niezmiernie pomocne przy dalszej pracy nad poprawieniem i unowocześnieniem treści artykułu, który obecnie przygotowuję w tłomaczeniu niemieckim.

Chciałbym się jeszcze wytłomaczyć z mojej interpretacji drugiego prawa, jako zaprzeczenia pierwszego.

W przykładach, przytoczonych przez Szanownego Pana Profesora, przekształcania się energji skierowanej w chaotyczną, II prawo działa wyraźnie i zupełnie w obrębie I Sw. Ale dla niektórych energietyków nietylko powyższe postacie, ale wszystko jest energją (Ostwald: „die Energie ... ist das Vorhandene in Zeit u Raum"), mówią oni o „energji powierzchni", „energji kształtu", „energji objętości." Zdaje mi się, że takie pojmowanie jakości energji jest wręcz zaprzeczeniem I Sw prawa z jego starem rozumieniu, które było przeciwstawieniem prawa zachowania materji. Inne pojmowanie „jakości" energji przez Ostwalda,

wynikające dlań zatem z II^go prawa, pomnaża „ilość" energji wogóle o cały ten zapas energji powierzchniowej, kształtu, objętości, który się znajduje we wszechświecie; a samo prawo zachowania ilości energji przekształca się w prawo zachowania energji + materji. Nie jestem w możności ocenić, czy i o ile stanowisko Ostwalda jest słuszne; ale jeśli je można uważać za najdalej idące wnioski z II^go prawa, to zdaje mi się, że jednak rozsadzają one przez swą powszechność I^e prawo w jego dawniejszem pojmowaniu przynajmniej. Uważałbym sobie za prawdziwą łaskę, gdyby Szanowny Pan Profesor zechciał mi jeszcze zakomunikować swe zdanie w tej sprawie, gdyż nie umiem pogo-

dzić Jego twierdzenia, iż „drugie prawo działa zupełnie w obrębie pewnego" z wnioskami energetyzmu Ostwalda. — Nawiasem zaś mówiąc, bezwzględna nierozerwalność energji chemicznej z owemi nowemi postaciami energji (kształtu, objętości) zdaje się być najjaskrawszym dowodem konieczności wprowadzenia pojęcia „energji zdożonych" czyli „zyntez energetycznych."

Istotnie nie wiedziałem, czem zastąpić wyraz „bezwładność" jako przeciwstawienie „zupełny"; wszelem tego wyrazu pomimo obawy przed jego złem znaczeniem w Fizyce, gdyż wyraz np. „spoczynek" zdał mi się jeszcze mniej stosownym.

Łaskawy wyraz głębokiego szacunku i poważania

J. Mazurkiewicz

Kochanówka pod Łodzią.

D. 15. III. 06

Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam najuprzejmiej, że się ośmielam jeszcze wystąpić z opozycją, ale jest to opozycja nie człowieka, chcącego się upierać przy swojem, ale człowieka, który czegoś jeszcze nie rozumie.

Biorąc rzeczy fenomenologicznie, widzę kategoryę zjawisk przyrodniczych, które Szan. Pan Profesor nazywa rzeczywistemi, i które się odznaczają własnym ruchem, — i potem drugą kategoryę zjawisk, pod postacią masy, cechującej się martwotą, o ile na nią pierwsza kategoryja nie działa. Nie mogę sobie wyrobić żadnego wyobrażenia o

całokształcie zjawisk przyrodniczych (potrzebnego mi dla ulokowania w mniej więcej należytem miejscu zjawisk psychicznych), o ile nie zdam sobie sprawy ze stosunku pierwszej kategorji zjawisk (kinetyk), do drugiej (t. zw. materji). Ten stosunek wyrażał się najogólniej i najjaskrawiej w dwu prawach zachowania - energji i materji. Te dwa prawa dzielą przez swą kategoryczność oba powyższe rodzaje zjawisk, od siebie jak gdyby murem chińskim, po jednej stronie którego „zachowuje się" energja, a po drugiej - „materja" czy masa. Ten mur chiński doprowadza nas z niezbędną konsekwencją do starego dualizmu, przy którym np. psychjatra musi sobie powiedzieć - oto po jednej stronie muru jest „materjalny" mózg, a po drugiej sterczeniu czy

-zma „duszy". Dla psychiatry takie rozstrzygnięcie kwestji jest bardzo wyraźnie błędnem, gdyż widzi on na każdym kroku, że zjawiska psychiczne żadnej samodzielnej egzystencji nie mają. Osobiście nie widzę nawet miejsca dla jakiegokolwiek „paralelizmu" psycho-fizycznego, bo zgadnie z Machem i Avenariusem widzę wszędzie tylko całkiem jednolitą zjawiska przyrodnicze pod postacią procesu psycho-fizjologicznego w układzie nerwowym. Pomijając jednak to osobiste zapatrywanie, należy stwierdzić, że badanie faktów przyrodniczych psychopatologicznych usunęło zupełnie wielki dualizm z psychjatrji. Ale jeśli go niema w zjawiskach najbardziej zdolnych, to czyżby istniał w mniej zdolnych? Dwa prawa „zachowania" są usankcjonowaniem dualizmu prze-

„ścisłą" wiedzę, operującą cyframi, do której psychjatrja jeszcze nie dorosła. Ale zdaje się, że ta sama ścisła wiedza wykazuje, że prawo zachowania energji nie jest absolutnem, nie jest powszechnem prawem. Wzak Szan. Pan Profesor zaznacza w odczycie, że wolna energja ciepła przez przewodnictwo ulega zmniejszeniu, a także, że energja promienista w układzie wyczerpuje się (słońce gasnąc). Te fakty robią na mnie, jako na laika, wrażenie dowodów przeciwko powszechności prawa zachowania energji w jego dawnem pojmowaniu. Ponieważ tam, gdzie w układzie ~~materja~~ energja promienista się wyczerpuje, zjawia się martwota, masa, więc nie widzę innego wyjścia, jak zgodzić się albo ze starą szkodą mechanistyczną, że materja tworzy się z „elektronów", albo z najdalej idącymi energetyk

kami powiedzieć, że w przyrodzie istnieje tylko energja i że prawo zachowania masy nie ma większego znaczenia od prawa zachowania każdej innej „Capacität grösse", która pomnożona przez natężenie daje energję (Ostwald, Naturphilosophie, 1905, str. 282). Nie wyobrażam sobie zatem, że 2e prawo bezpośrednio niższy 1e, tylko że 2e prawo stworzyło energietykę, która w swych konsekwencjach stokroć niższy prawo zachowania energji w jego dawnej postaci, gdyż daje mu rozmiar daleko większy, pochłaniający i zachowanie masy i wogóle wielkie zjawiska przyrodnicze, nawet psychiczne, jak się zdaje, dadzą się wygodnie w niej ulokować. Taki jednolity pogląd na przyrodę wydaje mi się olbrzymią zdobyczą wiedzy współczesnej.

Pojęcia mereji i koereji wydają mi się zbyt jednostronnie fizycznemi, aby się na nich można było oprzeć przy formułowaniu o zjawiskach przyrodniczych bardziej złożonych, a zatem mających cechy nie tylko fizyczne, ale i chemiczne. Dlatego też, zamiast mereji i koereji, wolałem skraść z oderwku Szan. Pana Profesora wyrażenie „impet," jako nadającego się, jak mi się zdawało, lepiej dla określenia cechy powszechnej wielkich postaci energji wolnych, zaś koererę zastąpić wyrazem „bezwład" z znaczeniu martwoty przyrodniczej wogóle, której jedną stroną jest koereza, ale która ma i drugą stronę pod postacią energji chemicznej „utajonej", czyli bez owego

impetu również całkiem martwej.

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

J. Mazurkiewicz

P.S. Przyznam się szczerze Szan. Panu Profesorowi, że w nieznanej mi poprzednio „Naturphilosophie" Ostwalda znalazłem dużo rzeczy, utwierdzających mię przy jego poglądzie energetycznym. Być może jest to skutek braku gruntowniejszej znajomości przedmiotu, że jakiegoś zasadniczego błędu w jego rozumowaniach nie mogłem wykryć.

Schaffer József

† m. 10.10.1922.

K. 78-79

78

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Rektorze —

Rzeczywiście miałem przygotować projekt na dyplom dla ofiarodawców i mam jak najlepszą chęć wywiązania się z danego przyrzeczenia. Popadłem jednak w tak liczne zobowiązania, że dotąd ani myśleć nie mogłem o wzięciu się do tej roboty — która jak wszystkie tego rodzaju projekty o charakterze graficznym jest dosyć mozolna i zabierająca dużo czasu. Na wytłómaczenie moje niech starczy ta okoliczność, że w zimie zeszłego roku wykonałem studya do portretu Naczelnika Państwa i dopiero teraz mogłem się do tej dużej pracy zabrać. Jestem w trakcie malowania — i dzisiaj naprawdę trudno mi oznaczyć kiedy projekt na dyplom wygotuję — W każdym razie musiałbym mieć jakieś 2-3 miesięcy przed sobą.

Otóż jak powiadam nie chcę cofać danej obietnicy — gdyby jednak Szanowni Panowie uważali, że rzecz ta jest bardzo pilna — i wpłynie na powiększenie szeregów ofiarodawców

79

i że czekać dłużej bez szkody dla samej rzeczy nie można – to już chyba lepiej by było zwrócić się do którego z artystów –
NB. uwagę tę robię tylko na wypadek gdyby zwłoka dalsza była szkodliwą.

Proszę więc najuprzejmiej – o przedstawienie na Komitecie moich racji – w razie interpelacji – i łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Józef Mehoffer

10/10. 922.

Mercyng Henryk

28 wt.

Petersburg	12. 9. 1887	Petersburg 13.4.1914-K
"	4/17. 9. 1909 - K.	" 28.4.1914 - K
"	20/7 . 11. 1909	" 29/15 . 6.1914 - K.
"	22. 11. 1909	
"	5/18 . 3. 1910	
"	15/28 . 3. 1910	
"	5 . 5. 1910	
"	9/22 . 5. 1910	
"	26/13. 6. 1910	
Thun	6 . 7. 1910	
Petersburg	24/11 . 1. 1911	
"	7. 3. 1911 - K.	
"	21/8 . 3. 1911	
"	11. 7. 1911 - K.	
"	26. 9. 1911 - K.	
"	31. 5. 1911 - K	
"	11/1 . 6. 1911 - K.	
"	10. 11. 1911 - K.	
"	1911 - Wl.	
"	8/21. 3. 1912	
"	2. 4. 1912	
"	21. 8. 1912	
"	2. 9. 1912 - K.	
"	11. 11. 1912	
"	29. 3. 1914 - K	
"	4. 4. 1914 - K	

K. 80 — 117

80

Petersburg 12 Września 87r.

Szanowny Panie Władysławie!

Uprzejmie dziękuję Wam za łaskawe zajęcie się sprawą mej Elektrotechniki u Archa, a także za wysłanie fotografii Wileńskich, które dziś odebrałem. Polecam się również pamięci Waszej co do otrzymania - choć na pamiątkę nieudanych naszych trudów Wileńskich - odbić Waszych fotografii słonecznych. A teraz jeszcze maleńka prośba do Was - na Wasze wezwania posła=

O pracowni fizycznej napisałem już artykuł

81

Tem Redakcyi Wszechświata ~~które~~ krótki opis mego polarymetru teleskopowego z wyprawy naszej. Prosiłem zarazem redakcyę o przesłanie mi jednego egzemplarza numeru w którym to sprawozdanie wydrukowane będzie. Do tej pory nic nie otrzymałem; upraszałbym więc uprzejmie zarządzić w administracyi Wszechświata wysłanie tego numeru dla mnie.

Kiedy wyjeżdżacie nazad do Anglii? Polecając się Waszej pamięci zasyłam przyjazne pozdrowienie

H. Merczyng

Może z Anglii zechcecie ~~mi~~ Łaskawie zakomunikować mi Wasz adress. Nie zapomnijcie, jeśli łaska o portrecie J. Cl. Maxwella i fotografiję P. G. Taita i Sir W. Thomsona.

O pracowni fizycznej napisałem już artykuł do jednego z pism

82

Petersburg 4/17. IX. 09.

Szanowny Panie,

Dokładny tytuł prześlicznej, mem zdaniem dla poczynających fizyków niezbędnej książki o funkcyach kulistych walcowych i ellipsoidalnych – z massą przykładów liczbowych – tak ważnych dla badaczy natury, którymi „czyści" matematycy pogardzają, jest (o której mówiłem Sz. Panu)

Byerly William Elwood: An elementary Treatise on Fourier's series and spherical, cylindrical and ellipsoidal harmonics with applications to problems in mathematical Physics

Boston 1893.

Zasyłając życzenia poprawienia zdrowia i serdeczne ukłony pozostaję szczerze oddany

[illegible]

ОТКРЫТОЕ ПИСЬ

въ Краковѣ, Австрія

J Wielmożny

Professor Wł Natanson

ul Wolska N 8

w Krakowie

Екатерининский кан. № 71, кв 26.

83

Petersburg 20/7. XI. 09.

PROF. H. MERCZYNG

Szanowny Panie i Kolego, pozwalam sobie podzielić się z Nim mą radością, iż nareszcie po trzech latach pracy udało mi się pokonać trudności z memi falami i otrzymać nareszcie cały szereg ciekawych rezultatów. Jak Archimedes mogę zawołać εὕρηκα. Po powrocie z zagranicy zarzuciłem ostatecznie badania metodą jakoby Rubensa, o której mówiłem Sz. Panu w Krakowie, iż nie daje tych rezultatów które jakoby (?) Rubens otrzymał, i badania znaczenia stałej dielektrycznej ew. współczynnika załamania fal elektrycznych w funkcyi ich długości przeprowadziłem inną metodą, a mianowicie na podstawie odbicia fal od powierzchni badanego płynu. (Metoda, którą pierwszy raz zastosował Cole 1896 dla wody i alkoholu, ale niestety bez dokładnie zmierzonej długości fali) Rezultaty otrzymałem najciekawsze. Tymczasem mam już następujące (wszystkie określenia dla długości fali 4½ centym.). Dla gliceryny D = 16,8 [dla fal długich 56], dla alkoholu metylowego 29,4 (dla f. dł. .. 33) (jestto pierwsze

o ile mi wiadomo skonstatowanie anomalnej dyspersyi dla tego płynu; dla alkoholu amylowego (dla dł. fal 16), u mnie 3,36, dla kwasu octowego ($C_2H_4O_2$), dla fal dł. 10, u mnie 3,5, dla aniliny (C_6H_7N), dla dł. f. 7,5, u mnie 4,36 (pierwsze skonstatowanie), dla etem etylowego ($C_4H_{10}O$), dla dł fal 4,25, ja mam 3.26 (pierwsze skonstatowanie). Wykreśliłem także graficznie dla niektórych płynów krzywe zależności stałej dielektrycznej od długości fali które wypadły bardzo ciekawie. Zdaje mi się także, że wpadłem na ciekawe teoretyczne zależności, ale te prędzej jak za rok nie wypracuję. Gdy tylko uporam się z bieżącemi robotami prześlę Panom obszerniejszy memoryał o mych pracach, lecz zaraz teraz chciałbym się zapytać jak to zrobić, by módz ogłosić pracę jednocześnie po polsku i po niemiecku w Pogg. Ann., gdyż prace o falach zdaje mi się najodpowiedniej w Pogg. Ann. wydrukować, gdzie stał taki mistrz w tym zakresie, jak nieboszczyk Drude. Prof. Smoluchowski prace swe jednocześnie drukuje po polsku w Akademii i po niem. w Pogg. Ann. więc to jest chyba możliwe? Jakże zdrowie Sz. Pana, mam nadzieję że już doszło do pożądanego stanu i pozostaję z uprzejmem pozdrowieniem

Sługa [illegible]

84

22. XI. 09. Pbg.

Екатерининский кан 71.

Szanowny Panie i Kolego,

Dziś dopiero w skutek strasznego nawału zajęć jestem w stanie odpisać na łaskawe Pismo Jego z 24. XI.

Przedewszystkiem więc serdecznie dziękuję za informacye w kwestyi druku, z których naturalnie skorzystam. Opracuję wprost rzecz po niemiecku i przyślę Panom; jeżeli będą niedokładności językowe, to Wasz specyalista może je usunie. My Polacy musimy być zawsze strasznemi poliglottami! A pisanie podwójne i po polsku i po niemiecku jest strasznie nużące i jak się zupełnie zgadzam zupełnie bezpożyteczne.

Teraz pozwolę sobie przystąpić ~~ku~~ meritu sprawy.

Przedewszystkiem najzupełniej się zgadzam ii st. dial. ma fizyczne znaczenie tylko dla $\lambda = \infty$. Nazwijmy jednak tak, zgodnie z Drudem $D = \varepsilon = n^2(1-K^2)$, gdzie n stosunek prędkości rozchodzenia się fal, K absorbcya (z wykładnika $e^{-4\pi K}$)

Jeżeli absorbcya jest normalna, to jak wiadomo $n^2 K = \sigma T$, gdzie σ w elektrostatycznej mierze przewodnictwo, T peryod fali.

Teraz, co ja mierzę.

Cztery są drogi badania zmienności D (ev. n)

Najlepsza, sposób Drudego mostka Lechera, bo tu można bezpośrednio mierzyć n (ib. dokładnie) (węzły fal) i mieć wskazanie, niezależnie od tego, co do absorbcyi. Ale ten sposób – zastosowany przez wszystkich badaczy jest możliwy przy falach nie mniejszych (w pow.) jak 10-15 cm. Wprawdzie Marx mówi że badał i jeszcze mniejsze fale,x/ lecz ta część jego pracy przypomina znakomitego Lampę. Dla moich fal $\lambda = 4\frac{1}{2}$ cm, i $\lambda = 3\frac{1}{2}$ cm. zrobić tym sposobem nic nie można.

Drugi sposób – wrzekomy Rubensa. Dwa lata ciężkiej pracy straciłem, by się przekonać, iż z nie zrozumiałych dla mnie powodów,

x/ W ogóle Marx jest bezkrytyczny!

o ile daje on świetne rezultaty dla ciał stałych (szkło, szellak), dla płynów nie daje żadnych rezultatów. Trzeci sposób – sposób Lampy, bierze się pryzmat, napełnia badanym płynem i mierzy na spektrometrze odchylenia el. promienia. Na papierze b. wszystko ładnie. W rzeczywistości jednak, ponieważ promień elektryczny nigdy nie jest ściśle określony, więc błędy możliwe dochodzą do 10%–25%! U Lampy rezultaty są dane do 5ej znaczącej cyfry i bezkrytycznie wszystkie fizyki to powtarzają dotąd. Czwarty jest sposób, który pierwszy zaproponował Cole (1896), i który ja zastosowałem z pewnemi zmianami.x) Wibrator daje oscyllacye elektryczne prostopadłe do płaszczyzny padania. Mierzę (na termoelemencie) natężenie fal padających i odbitych. Jeżeli stosunek (odb: pad.) nazwiemy R, to podług Fresnela

$$\sqrt{R} = \frac{\sqrt{n^2 - \sin^2 i} - \cos i}{\sqrt{n^2 - \cos^2 i} + \cos i} \quad \ldots \alpha)$$

Jeżeli płyn nie posiada znaczniejszej absorbcyi (przy T porządku 1.10^{-10} K jest w ogóle małe, choć nie zawsze), są wszystkie dane dla określenia n, a zatem D. A jeżeli K jest duże (gliceryna)?

x) Długość fali mierzę za pomocą zwierciadła Fresnela.

Wtedy dla obliczenia rezultatów musi służyć wzór przybliżony:

$$R = \frac{n^2(1+K^2) - 2ncsi + cs^2 i}{n^2(1+K^2) + 2ncsi + cs^2 i} \quad \ldots \beta)$$

Dla K można korzystać z cyfr Drudego, (dla $\lambda = 73^{cm}$ redukując je dla $\lambda = 4\frac{1}{2}$), gdyż cyfry Eichenwalda (wątpliwe w ogóle) i v Baeyera są nie do użycia (dla b. długich fal). Temu wyrachowaniu można postawić zarzut, a jeżeli nietylko n ale i K zmienia się nieprawidłowo od $\lambda = 73^{cm}$ do $\lambda = 4\frac{1}{2}$ co $3\frac{1}{2}$. Nato odpowiedzią mógł by być tylko bezpośredni pomiar absorbcyi dla tych małych fal, co przedstawia w każdym ze znanych sposobów trudności eksperymentalne nie do pokonania (cf. Yule'a, Lechera). Ale ponieważ zawsze $K < 1$, nawet dla najwięcej absorbującej gliceryny 0·42 (Drude i v Bayer) (dla $\lambda = 0{\cdot}73^{m}$), n zawsze znacznie większe > 1, więc błąd nie byłby tak straszny. (Kilka %)

Inna rzecz co do wzoru ... β). Lecz dał on jednak rezultaty dość zgodne z innemi.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku pozostaję z najlepszem miejscem pozdrowieniem gotowy do usług

[illegible]

86

Petersburg 5/18. III. 10

Екатерининскій каналъ N 71

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie pozwalam sobie na Jego ręce przesłać*) dla przedstawienia Akademii pracą moją o falach elektrycznych, zgodnie z łaskawie mi uprzednio udzielonemi wskazówkami określoną w języku niemieckim, ponieważ chciałbym ją pomieścić następnie w Wied. Ann. Bardzo proszę również o nieodmówienie korrekty językowej, gdyż z pewnością są tam rzeczy podlegającej poprawie.

O rzeczy samej pisałem już uprzednio

*) pod banderolą rekomendowaną

szczegółowo; niektóre rezultaty
liczbowe w skróceniu ogłosiłem
w Comptes Rendus w grudniu
zeszłego roku; ufam że to ogłoszenie,
– jak to już raz – w pracy hydro-
dynamicznej miało miejsce
nie stanie na przeszkodzie ogło-
szeniu całej pracy w Akademii.
Krócinkie streszczenie polskie
dołączam do niniejszego listu.

Teraz jeszcze słówko w innej
materyi. Wiadomo jest jak mate-
matycy „czyści" po macoszemu
traktują nas fizyków. Tyle
dla fizyka ważny dział fi-
zycznych równań z cząstkowemi
pochodnemi typu Laplace'a
$\Delta v = 0$, typu Fourier'a

$\Delta v = \frac{\partial v}{\partial t} \cdot a^2$, typu falowego

$\Delta v = \frac{\partial^2 v}{\partial t^2} \cdot a^2$ z przeprowadzeniem rachunków do końca, t.j. do określenia warunków krańcowych w całce ogólnej – w literaturze jest traktowany po macoszemu. Gdzie np: początkujący fizyk znajdzie dobry i krótki wykład do jego celów zastosowany funkcyi kulistych lub Besselowskich?

Praktyka wykładowa skłoniła mię przystąpić do opracowania – póki co dla moich uczniów – tych zagadnień w formie „fizycznej". 1szą broszurkę całkowanie równania $\frac{\partial^2 V}{\partial x^2} = a^2 \frac{\partial V}{\partial t}$ ogłosiłem w Wiad. Mat. i zdaje się miałem przyjemność przesłać Sz. Panu. Otóż czy warto byłoby

opracować całkowicie ten dział
w objętości np: mej „Teoryi prądu"
i czy także np: wydawnictwo mogło
by wejść w wydawnictwa Akade-
mii? Nie wiem jeszcze czy do niego
przystąpię, bo pomimo całego powa-
bu zadania, na takiem zadaniu
ciąży zawsze klątwa »wszak to
jest podręcznik, a nie samodzielna praca
— choć czasem samodzielność w metodo-
logii i dydaktyce więcej wymaga pracy
niż w bezpośredniem tworzeniu części
nowego, ale chciałbym wiedzieć
zdanie Sz. Kolegi w tej materyi.
Niezbyt świetny stan zdrowia i niedawna
nominacya na członka Rady Ministra
która w początku — przy zachowaniu pro-
fesury — dużo mi czasu zabrała opóźniła
przesłanie mej pracy. Dziś oddaję ją
pod łaskawe względy W. Pana i jedno-
cześnie jeszcze raz dziękuję za przesłanie
mi jego cennych prac ostatnich i zasyłam
serdeczne życzenia przy nadchodzących
u Pana w Świętach. Pozostaję z
prawdziwym szacunkiem sługa [illegible]

Petersburg 15/28. III. 10.

Szanowny Panie i Koleго,

Najserdeczniej dziękuję za tak żywe zajście się sprawą mego referatu. Zastanowiwszy się nad nerg uwagą uznaję najzupełniej trafność P. Pana, i dla tego wykreśliłem jeszcze raz w znacznie większej skali najważniejszą część tablicy graficznej między $\lambda = 0$ do $\lambda = 5^{cm}$, gdzie nieścią się wartości optyczne n^2, wartości n^2 dla moich długości fal od 8,3 milł. i nakoniec dla tych samych fal w powietrzu. Sądzę, iż najdalej za 5 dni (od daty dzisiejszej) otrzyma P. Pan ten rysunek dodatkowy. Co zaś

S

do głównego rysunku, to prosiłbym go w każdym razie odbić w całości, by mieć możność objąć okiem całość krzywej dyspersyi od wartości optycznych, przez moje i następnie Drudego. Przebieg ten jest, zdaje mi się, pouczający. Jeżeli „Kolorowość" krzywych tak znacznie powiększa koszta, to można by je przeprowadzić czarno, tem więcej, że przedział 0 - 5cm będzie wyrysowany osobno.

Wykonałem dla moich wartości n i λ różne kombinacye arytmetyczno - algebraiczne

Jest rzeczą dość ciekawą, że relacya Lorentza $\frac{n^2-1}{(n^2+2)\rho} = \text{const}$, która ma znaczenia przy zmianach gęstości danego ciała przy danem λ, w przybliżeniu (wprawdzie dość grubem) istnieje dla niektórych moich płynów

Otrzymuję $\left[\frac{n^2+2}{n^2-1}\cdot\rho\right]$ dla $\lambda = 4{,}5^{\mu}$ w powietrzu

Glicerynena $1{,}19 \times 1.26 = 1{,}50$

Eter etylowy $1{,}88 \times 0{,}74 = 1{,}40$

Al. amyl. $2{,}31 \times 0{,}83 = 1{,}91$

Anilina $1{,}90 \times 1{,}02 = 1{,}94$

Kwasoct. $2{,}20 \times 1{,}05 = 2{,}31$ (najgorzej).

Pod względem eksperymentalnym z drugiej strony mam jeszcze na widoku określenia z płynnem powietrzem, co mię bardzo zaciekawia. Jeśli zdrowie pozwoli może jeszcze przed latem się do tego zabiorę.

Teraz jeszcze słówko w innej kwestyi
Jestem tu członkiem Kssyi magnetycznej,
która kieruje zdjęciem magnetycznem całego
Imperyum. Otóż wiadomo mi, że Ak. Krak.
wyznaczyła nagrodę Kopernika dla pracy
opisu magnetycznego ziem polskich, że pracę
tę podjął prof Rudzki i że Rząd tutejszy
pozwolił mu prowadzić badania i prze-
wieźć bez cła przyrządy. Czy praca ta
jest już ogłoszona? – bo nie warto wtedy
powtórnie robić tutaj tego samego,
a lepiej rozszerzyć pracę Rudzkiego
nowemi punktami. Sprawę tę chciał-
bym zreferować Kssyi i dlatego najuprzej-
miej prosiłbym o słówko informacyi.
Z łaskawie mi zakomunikowanemi
poglądami na sprawę wydawnictwa
matematycznego dla fizyków najzu-
pełniej się zgadzam. U nas jest to
samo – myślałem że w Krakowie
jest może inaczej.
Zasyłając najuprzejmiejsze ukłony
pozostaję szczerze oddany sługa

[illegible]

90

PROF. H. MERCZYNG Pbg 5. V. 10.

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Uprzejmie dziękuję za łaskawe przesłanie mi odbicia skorygowanego mej pracy – posłałem ją bezzwłocznie do Warzburga do Annalów. Błąd $e^{2\pi k}$ zamiast $e^{4\pi k}$ był naturalnie lapsus calami, za poprawienie dziękuję.

Serdeczne tobie dzięki za rozporządzenie w kwestyi przesyłania mi Bulletynów, trzy pierwsze zeszyty już otrzymałem. Prawdopodobnie niedługo otrzymam i 4ty. Ponieważ odbitki drogą księgarską dochodzą b. późno, może bym mógł prosić o przesłanie mi ich pocztą?

Już pisałem Sz. Panu o rozpoczęciu u nas wielkiej pracy zdjęcia karty magnetycznej całego Imperyum. Projektuje się 7000 punktów

w każdym określenie poziomej składowej z dokładnością do 10^{-4} CGS, odchylenia i nachylania igły z dokładnością do 2''. Naturalnie objęte i Król. Polskie. Praca rozłożona na 10-15 lat. Czy nie byłoby wskazane by AK. Krak. weszła w jakiś kontakt z tą robotą? Na mój wniosek w Kom. Magnet. urzędownie będzie zapytany prof. Rudzki, czy nie pracował w tym kierunku. Dzięki informacyom Sz. Pana wiem obecnie iż to nie miało miejsca, nie cofnąłem jednak wniosku, gdyż tą drogą Akademija Krak. może, jeżeli zechce, przez Rudzkiego, wypowiedzieć swe eventualne życzenia. Ja, jako osoba postronna AK. Krakowskiej, nie mógłbym w tej kwestyi w Kssyi przemówić tak autorytywnie, jak członek Akademii prof. Rudzki. A rzecz, powtarzam jest warta tego, by o niej pomyśleć. Karta magnetyczna Polski po tej robocie będzie wyglądała zupełnie inaczej, niż ta, którą ogłosiłem 21 lat temu w Warszawie! Jeżeli były by wymagane bliższe szczegóły, chętnie mogę niemi służyć.

Nawiązując do naszej wymiany myśli w kwestyi matematyki dla fizyków, muszę się pochwalić, iż jednak poglądy nasze w tej materyi czasem znajdują uznanie. Tutejsze Cesarskie Tow. Jeograficzne na swem rocznem uroczystem posiedzeniu przyznało mi swój medal honorowy za zastosowanie teoryi Fouriera do określenia wieku ziemi i w ogóle ~~matematyki~~ równań z cząstkow. pochodnemi do fizyki ziemi.

W kwestyach teoryi być może, iż niedługo będę mógł Sz. Panu cośkolwiek zakomunikować; tymczasem zaczynam pracować także nad ciekłym powietrzem, ale trudności są znaczne. Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Sługa [illegible]

9/22. V. 10. 91

PROF. H. MERCZYNG

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Odbitki mej rozprawy już po napisaniu ostatniego listu otrzymałem i za takowe dziękuję.

Co do kwestyi magnetycznej uważałem tylko za swój obowiązek moralny poinformować Ak. Krak. o tej pracy naukowej w znacznej części i nas dotyczącej. Chcąc by ta informacya była pełniejszą jednocześnie jako banderolę wysyłam dwie programowe broszury w tej materyi wydane przez Ak. peters. Tomijając sam plan roboty, jest tu ciekawa karta nie wiem czy znanej Panom w Akademii anomalii magnetycznej na kilka mil na wschód od Grodna. O ile i czy jakie mogłyby być desiderata ze strony Ak. Krak. trudno mi osądzić, nie znając stanu obecnego rzeczy zdjęć magnetycznych w Galicyi. Jestem jednak przekonany, jeżeliby po rozpatrzeniu

projektu takowe desiderata Cy się znalazły, to K^ssya magn.
i Ak. pet. przyjmie je pod uwagę. W przeciwnym razie wszy-
stko się ograniczy do tego, co na Konferencyi międzynarodowej
w Berlinie we Wrześniu r. b. wypowie biuro magnetyczne wiedeńskie.
O p. Kalinowskim pamiętać będę
Co do karty międzynarodowej Ziemi chętnie zaciągnę żądane in-
formacye, jakkolwiek z góry można być przekonanym, iż
nazwy miejscowości będą na niej ~~brzmiały~~ wyrażone w międzynarodowej
transskrypcyi ich brzmienia urzędowego. Dla zachodniej części
Imperyum (na Zachód od Pułkowa) zresztą ułożenie mapy
1:1000000 nie przedstawia najmniejszej trudności, gdyż całe to
terytoryum jest, jak wiadomo, zdjęte w skali 1:21000 i uło-
żenie mapy 1:1000000 sprowadzi się do zmniejszenia istniejącej
Pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

sługa

[illegible]

92

Pbg 26/13. VI. 10.

Wielce Szanowny Panie

i Kolego,

Dziś odebrałem datowaną z 27 maja odezwę K^ssyi hist. mat. przyr. o zaproszeniu mię na współpracownika. O takowem zamierzeniu łaskawie Sz. Pan uprzedził mię jeszcze w 1907 r., za wybór więc takowy jestem Szanownemu Koledze bardzo wdzięczny i zobowiązany; i wysoko ceniąc możność

pracowania na polu nauko-
wem z Rodakami wspólnie
choć na najskromniejszém
stanowisku, będę się starał
odpowiedzieć godnie zaufaniu.

Teraz, jeżeli łaska, pokorna
prośba o 2 informacye. 1) Jedno-
cześnie wysyłam urzędowne zawia-
domienie o przyjęciu zaproszenia i podziękowanie do
samej K^ssyi; czy należy jednak
może, ponieważ uchwała K^ssyi
zatwierdzona przez Wydział,
skierować także i do Wy-
działu podobną odezwę, czy
też można się ograniczyć
tylko uprzejmą prośbą do

Sz. Kolegi, jako Sekretarza, o zakomunikowanie Wydziałowi mego podziękowania; 2) na czem właściwie będzie polegała działalność K-ssyi, gdyż z dołączonego do odezwy Statutu Akademii nic o tem wywnioskować nie mogę.

Pojutrze wyjeżdżam na odpoczynek letni do Szwajcaryi. Jeżeli więc być może, prosiłbym o łaskawą odpowiedź pod adresem, Thoune (Suisse) Hotel Faucon.

Czuję się w ogóle bardzo zmęczony i dlatego opracowanie dalszych mych prac nad falami (woda, alk. etyl, mię-

szaniny, i fale jeszcze mniejsze
3 3/4 cm w powietrzu) odkładam
już do jesieni, kiedy je, wraz
z niektóremi pomysłami teo-
retycznemi prześlę na sąd
Sz. Kolegi. Niedawno podpisa-
łem korrektę do Wied. Ann.,
przyczem zgodnie z daną mi
wskazówką, dodałem iż
praca była wydrukowaną w Krull. Jn.
Przed miesiącem przesłałem
pod banderolą Instrukcye Kssyi
Magnetycznej przy tutajszej Akad.
prawdopodobnie Sz. Pan je otrzy-
mał.
W powrocie z Szwajcaryi koło
połowy Sierpnia n.st. być może
będę w Krakowie, może mi się
uda wtedy zobaczyć osobiście
z Sz. Kolegą, a tymczasem
proszę przyjąć wyrazy wysokiego
szacunku i poważania
od sługi [illegible]

94

HOTEL FALKEN, THUN
Sommer & Brupbacher, Propr.

Thun, den 6. Lipca 1910

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Pismo Jego łaskawe z 29. VI. otrzymałem tutaj i serdecznie dziękuję za nie. Bardzo mi przykro jednak, iż z niego się dowiaduję o niezadawalniającym stanie zdrowia Sz. Kolegi — mam jednak nadzieję, iż wakacye i odpoczynek powrócą je do pożądanego stanu. Ja także nie mogę się pochwalić zadowalniającym stanem; życie i praca w Petersburgu są tak wyczerpujące, że tylko letni odpoczynek mię podtrzymuje. Niestety tą razą w Szwajcaryi trafiłem na wyjątkowo nie sprzyjające warunki klimatyczne; od 4 dni tu w Thunie deszcz leje bez przerwy. Gdy się pogoda poprawi i sił trochę przybędzie, ruszę w góry; póki mogę się jeszcze drapać po szczytach alpejskich jeszcze nie uważam się za zupełnie starego. —

Chętnie postaram się wedle możności współdziałać Kassyi historycznej; poufnie zakomunikowana mi wiadomość bardzo mię ucieszyła i serdecznie dziękuję

za tyle dla mnie zaszczytny projekt, szczególniej miły, iż pracującego na obczyźnie zbliża tem więcej do Ojczyzny i Jej Pracowników.

Polecając się więc i nadal tyle na mnie łaskawym względom Szanownego Pana Kolegi pozostaję z prawdziwym szacunkiem i przyjaźnią

szczerze oddanym sługą

[illegible]

Petersburg $\frac{24}{11}$. I. 1911

Екатерининский канал № 71, кв 26.

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie z tym listem wysyłam
Ci Panu opracowanie rezultatów doświad-
czalnych nad dyspersyą elektryczną dla fal
$3\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{2}$ cm. dla wody i dla alkoholu
(etylowego). Co do tej pierwszej, to do tej
pory była wielka konfuzya dla Ciebie Lampie,
który otrzymywał ii dla wody otrzymał
przy $\lambda = 0.4^{cm}$ (!) $n = \sim 9\frac{1}{2}$. Wypadało-
by więc ii woda z pewnego miejsca od war-
tości optycznych do rezultatów Lampy
anormalną dyspersyę, a potem normalną
bo przecie dla $\lambda = \infty$, $n^2 = \sim 80$, $n < 9$.
Zabrałem się więc do robienia nowych.
Jak z pracy mej wypada dla $\lambda =$

3½ i 4½ cm., $n = \sim$ około 7, n^2 ~ 45, t.j. zupełnie ściśle dyspersya anomalna. Moje cyfry potwierdza bieg cyfr w najnowszej pracy Colleya dla fal $\lambda > 22^{cm}$. Zresztą szczegóły te znajdzie Sz. Pan i Kolega w samej pracy. Rzecz się kończy określeniem n dla etylowego alkoholu. O przedstawienie tych rezultatów Akademii najuprzejmiej proszę.

Dość mi jest trudno pisać po niemiecku, lecz ufam że błędy językowe i zwroty poprawione w Krakowie będą.

W wykładzie cudzych prac może za dużo miejsca pozostawiłem opisowi prac Colleya. Ponieważ one są jednak ogłoszone tylko po rossyjsku, a b. poważne, więc je zamieściłem. Jeżeli Sz. Pan

uważa, że należy tę część skrócić, to nic nie mam przeciwko temu.

Bardzo mało brakowało do tego, iżbym listu tego nie był w stanie zupełnie napisać. Pracuję obecnie nad zbadaniem spektru elektrycznego płynnych gazów, i w czasie właśnie świąt miałem silną eksplozyę wielkiej Cani Dewarsa z płynnym powietrzem, z niewiadomego powodu, wprost na pył szklanny, w chwili gdym do niej z butli lał owo powietrze. Rany na rękach były drobne, ale tylko los ocalił mi oczy. Obecnie mam już nową Canię z Berlina i mam nadzieję zakończyć szczęśliwie pracę. Tym-

czasowe rezultaty wskazują na zupełnie nieoczekiwaną rzecz:

Płynne powietrze posiada elektryczną dyspersyę normalną, tak jak w widmie optycznem. Ale ponieważ praca nie zakończona, jeszcze ostatniego słowa w tej mierze nie wypowiadam.

Jakie zdrowie Szanownego Pana i Kolegi i Jego prace. Bardzo Cym się cieszył, Cym się z Nim w lecie tego roku mógł spotkać.

Polecając więc my pracę łaskawym Jego względom pozostaję z prawdziwym szacunkiem

oddanym sługą

H. Merczyng

Sz. Prof. Witkowskiemu upraszam oświadczyć me uszanowanie.

P.S. Komissya magnetyczna nasza powołała p. Kalinowskiego do współpracownictwa i b. jesteśmy z niego zadowoleni.

J. III. 11

97

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej przepraszam, iż go jeszcze raz niepokoję mą prośbą w kwestyi nadesłania mi exemplarza zwykłego odbicia (takiego jak do korrekty) mego ostatniego komunikatu o falach w wodzie i alkoholu, dla przesłania takowego do druku w Annalen der Physik; do tej pory takowego nie mam, a chciałbym nie czekając na odbitki zupełnie wygotowane posłać rzecz do Lipska, jak to miało miejsce i z pierwszym komunikatem mym o falach. Jeszcze raz proszę wybaczyć, iż niepokoję i proszę przyjąć najserdeczniejsze przedrzeźnienie odsługi Uchemczynga

ОВАЯ КАРТОЧКА

С.ПЕТЕРБУРГ 21.2.11

22.2.11 6

С.ПЕТЕРБУРГ 21.2.11

Въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Wł Natanson

Professor Uniwersytetu

Studencka 3 w Krakowie

98

Petersburg 21/8 III. 1911

Wielce Szanowny Panie

i kolego,

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe zarządzenie przesyłki mi moich odbitek tak pierwotnych, jak i pozostałych, które wszystkie otrzymałem. Otrzymałem także od p. Lorii zaproszenie na Zjazd; jeżeli żadna vis major nie stanie na przeszkodzie, będzie dla mnie największą przyjemnością

Korzystać z możności być
w Krakowie i wziąść udział
w pracy Panów. Jeżeli skończę
moją pracę nad płynnem
powietrzem, tlenem etc, to
może ją zreferuję wtedy.
Wiele mię teraz zajmuje
Einstein i jego rzeczy. Ostatnie
prace Hupki i Buchczera
dają wiele do myślenia.
Polecając się i nadal
Łaskawym na mnie
zawsze względom Sz. Pana,

99

proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Twój

[illegible]

100

HENRYK MERCZYNG

PROFESOR ZWYCZAJNY
RZECZYWISTY RADCA STANU

z wyrazem poważania
i r. s. w. 1911 r.

PETERSBURG.

Petersburg 31. V. 1911

101

Szanowny Panie i Kolego,

Nie chcąc być zupełnie nominalnym członkiem Księgi kich nauk ścisłych, wyborem do której Akademija mię w roku zeszłym zaszczyciła, chciałem opracować dzieło Dudycza De cometarum significatione Commentariolus, in quo... mathematicorum quorundam in ea re vanitas refutatur 1579. W dziele tem autor, znany z działalności w Polsce pierwszy występuje przeciwko zabobonowi, iż komety mają znaczenie przepowiedni. Chciałem mając trochę więcej czasu, latem rzecz tę opracować latem, ~~lecz od~~ i prosić o wydanie mi jedynego exystującego exemplarza z bibl. X. Czartoryskich w Krakowie. Nie odbierając odpowiedzi od p. Birkenmajera (widocznie list zaginął) pozwalam sobie z tą prośbą na karcie otwartej zwrócić się do Sz. Pana i Kolegi.

Nie tracę jeszcze nadziei, iż zobaczymy się w Krakowie w Lipcu; czy zdołam skończyć pracę o gazach skroplonych do tego terminu nie wiem, choć ciągle jestem tem zajęty, ale rzecz żmudna i trochę niebezpieczna z powodu nieczułości tych płynów.

Czy Sz. Pan i Kolega odebrał 2 moje broszurki?

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

sługa Hellerzycy

ОВАЯ КАРТОЧКА

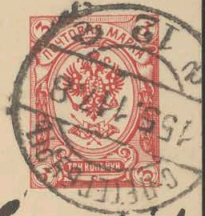

Do Kraków, Austrya

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

ul Studencka 3

w Krakowie

102

Szanowny Panie i Kolego,

W odpowiedzi na Łaskawe Pismo Jego, spieszę zawiadomić, iż książkę Dudycza o Kometach (1579, jedyny zachowany egzemplarz w Bibl. XX. Czartoryskich) chciałbym otrzymać do Petersburga, jesienią r. b., gdyż kilka dni pobytu w Krakowie będzie tak pochłonione Zjazdem, iż o studyach bibljotecznych nie można myśleć. P. Birkenmajer żadnej wieści nie daje.

Opracowawszy popularny wykład teoryi Lorenza i Einsteina, który naturalnie dla fizyków niema znaczenia, lecz może ~~wp~~ wprowadzić w nasze nowe pojęcia filozofów zgłosiłem takowy do Sekcyi filozoficznej Zjazdu i jak mi donosi Dr Lubecki takowy został przez Sekcyę fizyczną przyjęty. Tym sposobem oprócz wykładu o falach w płynnym tlenie, mam nadzieję mieć wykład o teoryi względności.

Pozostaję z wysokim szacunkiem sługa

Tkg 14/1 VI. 1911 Mieczysław

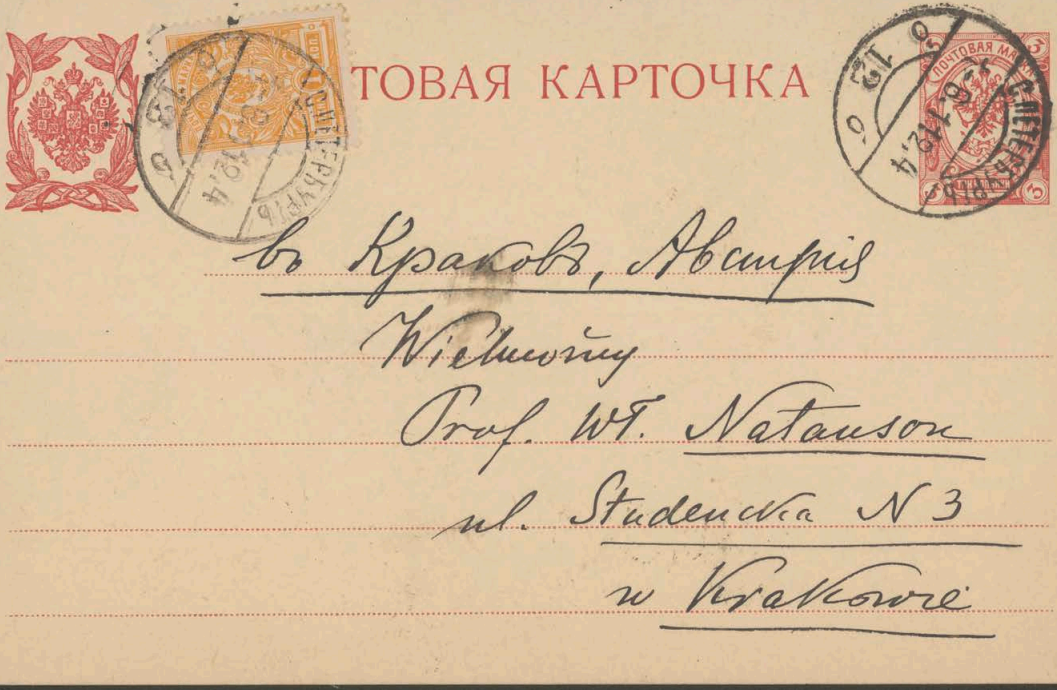
ТОВАЯ КАРТОЧКА

въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Prof. W. Natanson

ul. Studencka N 3

w Krakowie

11. VII. 1911 Kraków 103

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Jakkolwiek ta odpowiedź nie jest już stanowczo spóźniona, jednak ją przesyłam, ufny iż lepiej późno niż nigdy. Powróciwszy z 3 tygodniowego wyjazdu zastałem tu listy h. pana i Prof. Birkenmajera. Niestety w żaden sposób nie mogę przyjechać wcześniej niż na sam Zjazd t.j. 17 Lipca n.st. Co się tyczy posiedzenia Księgi w czasie Zjazdu byłoby to może trudne. Z prof. Birkenmajerem zatem się już nie zobaczę. Co się tyczy posiedzenia Akademii, to może byłoby dobrem zakomunikować mą pracę o określeniu fal w płynnem powietrzu, przed posiedzeniem Zjazdu, mam ją bowiem gotową. Co się tyczy Dudycza, to cieszę się iż myśl ma znalazła poparcie. Jeśli książkę nie jest zbyt wielka odpiszę ją sobie w Krakowie, jeśli nie, tu-tatajna Akademija Nauk sprowadzi ją dla mnie. Wysłałem przed wyjazdem szczegółowy program (niestety w liście, gdyż na karcie pomieścić się nie mógł) mego komunikatu o falach, i drugiego referatu dla sekcji filozoficznej o hypotezach o czasie i przestrzeni Lorentza, Einsteina i Minkowskiego. Nie odebrałem jednak (mimo prośby) od ukrzeszenia sekcji filozoficznej żadnego zawiadomienia o odebraniu. Referat o rzeczach Einsteinowskich, popularny, nawet mi się wskazanym dla naszych filozofów.

Z wysokim szacunkiem sługa [illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

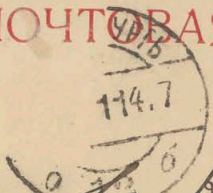

Въ Краковъ, Австрія.

Wielmożny

Prof. Wł. Natanson

3 Studencka 3

w Krakowie.

10.XI.1911 164

Wszanowny Panie i kolego,

Łaskawą Kartę Jego dzisiaj otrzymałem i chętnie mierzę udział w wskazanej formie, treści i objętości w dziele zbiorowem ku uczczeniu prof. W. Właśnie w tych czasach zdaje mi się, iż udało mi się doprowadzić trochę do porządku pojęcia dotychczasowe teoretyczne o anomalnej dyspersyi w widmie el., i prawdopodobnie pozwolę sobie w niedalekiej przyszłości przesłać na ręce Sz. Pana mały przyczynek teoretyczny w tej materyi. Będzie to jak gdyby zakończenie prac poprzednich mych w tej dziedzinie. –

Dziękuję uprzejmie za nadesłanie mi ~~takie~~ odbicia mej ostatniej pracy, którą dziś posyłam Wienowi, a także za zawiadomienie mię w uprzedniej karcie o dniu pierwszego wykładu prof. W. u nowym zakładzie fizycznym, dzięki czemu byłem w stanie przesłać prof. W. me serdeczne życzenia. Popularny mój wykład Krak. o Loreum i Einsteinie wydrukowałem w Wszechświecie; po otrzymaniu odbitki pozwolę sobie prosić Sz. Pana o przyjęcie egzemplarza.

Pozostaję z wysokim szacunkiem sługa

[illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА.

въ Краковъ, Австрія

Austrich

Wielmożny

Cracovie

Prof. Wł. Natanson

Studencka №3

w Krakowie.

Petersburg 26. IX. 1911

Ekaterynowskie Kanał N 71

Szanowny Panie i Kolego.

Jednocześnie pozwalam sobie przesłać pod banderolą rekomendowaną tekst mego referatu w Akademii (w czasie Zjazdu naszego) o załamaniu elektrycznem w płynnem powietrzu, po niemiecku, dla Bulletynu, z uprzejmą prośbą, jak i uprzednio, oddania referatu Specyaliście co do niemieckiego, dla uczynienia koniecznych poprawek. Nie mogłem wcześniej spełnić mego zobowiązania, gdyż sam niedawno dopiero z Włoch wróciłem, z drugiej zaś strony obawiałem się, iż wcześniejsza przesyłka nie zastanie jeszcze Szanownego Pana Kolegę w Krakowie.

Polecając się nadal Łaskawym Jego względom pozostaję z głębokim naciskiem Sługa

[illegible]

P.S. Przepraszam, iż piszę na karcie otwartej, lecz jest to najpewniejszy sposób skomunikowania się.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧ

Въ Краковъ, Австрія

Wielmożny

Władysław Natanson

Professor Uniwersytetu

Kraków, 3 Studencka 3

106

PROF. H. MERCZYNG

Obg 8/21. III. 1912.

Szanowny Panie i Kolego,

Jednocześnie z tym listem, pozwalam sobie przesłać pod Jego adresem rekomendowaną bandorolę z mym rękopismem „Zur Theorie der anomalen Dispersion im el. Spektrum", którą upraszam zakomunikować Łaskawie Akademii. W pracy tej pokazuję, iż krzywe dyspersyjne elektryczne mogą być określone bez doświadczalnego zbadania absorpcyi, i że hypoteza Drude, iż dla gliceryny i alkoholu dostatecznie jest przyjąć (w el. cz. wid.) jedno pasmo absorpcyjne, nie zgadza się z rzeczywistością itp. Zresztą pozostałą treść pozna Sz. Pan z rękopismu.

Najprzyjemniejsze zajęcia, po części związane z nową mą nominacyą na członka Rady Ministra, oderwały mię na chwilę od tej pracy, którą ledwo teraz zdołałem ukończyć. Zaległem również z obiecaną pracą dla książki dla prof. Witkowskiego, nie wiem, czy to obecnie już w ogóle nie jest zapóźno?

W niedługim bardzo czasie wybieram się z missyą naukową do Ameryki, i to względnie bardzo wcześnie, bo już w końcu Maja mamy wraz z Kolegami być w Ameryce. Między innemi chcę obejrzeć pracownie w Uniwersytetach amerykańskich i obznajmić się z transmissyą elektryczności przy napięciach więcej niż 100 000 wolt na wielkie odległości, a także zjawiska korony przy tych napięciach.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania pozostaję

oddanym sługą

[illegible]

O.S. O korrektę językową artykułu jak i dawniej uprzejmie proszę.

Wszystkim mym znajomym Krakowskim, a przedewszystkiem prof. Witkowskiemu proszę oświadczyć me uprzejme pozdrowienie. Mieliśmy tu niedawno nadzwyczaj interesującą obronę p. Roździestwieńskiego, w tej samej kwestyi, w której pracował p. Loria, a mianowicie anomalna dyspersya pary natrium. Zbliżył się Roż. w swych określeniach 30 razy bliżej do D_1 i D_2 niż p. Loria, otrzymał krzywe dyspersyjne między D_1 i D_2 i określił stosunek stałych (ilość wibratorów) dla D_1 i D_2, jako 1·98, więc prawie 2, zamiast 1·3 u p. Lorii.

107

Szanowny Panie i Kolego,

Łaskawe Pismo Jego otrzymałem i proszę o uczynienie tych zmian, jakieby redakcya lub językowe względy wymagały. Wyjeżdżam do Ameryki 14 Maja z Bremy (n. st.), chętnie więc bardzo, po drodze bo to niewielkie zboczenie, szczególniej od zeszłego roku, kiedy macie Panowie wagony bezpośredniej komunikacyi Kraków-Berlin, zboczę do Krakowa, jeśli w czemkolwiek mogę być użyteczny. Przyjechałbym wtedy do Panów koło 9-10-11 Maja nowego stylu.

Łącząc najserdeczniejsze życzenia przy nadchodzących Świętach (tą razą jednoczesnych u Panów i u nas) pozostaję sługą oddanym

H. Merczyng

2.IV.1912

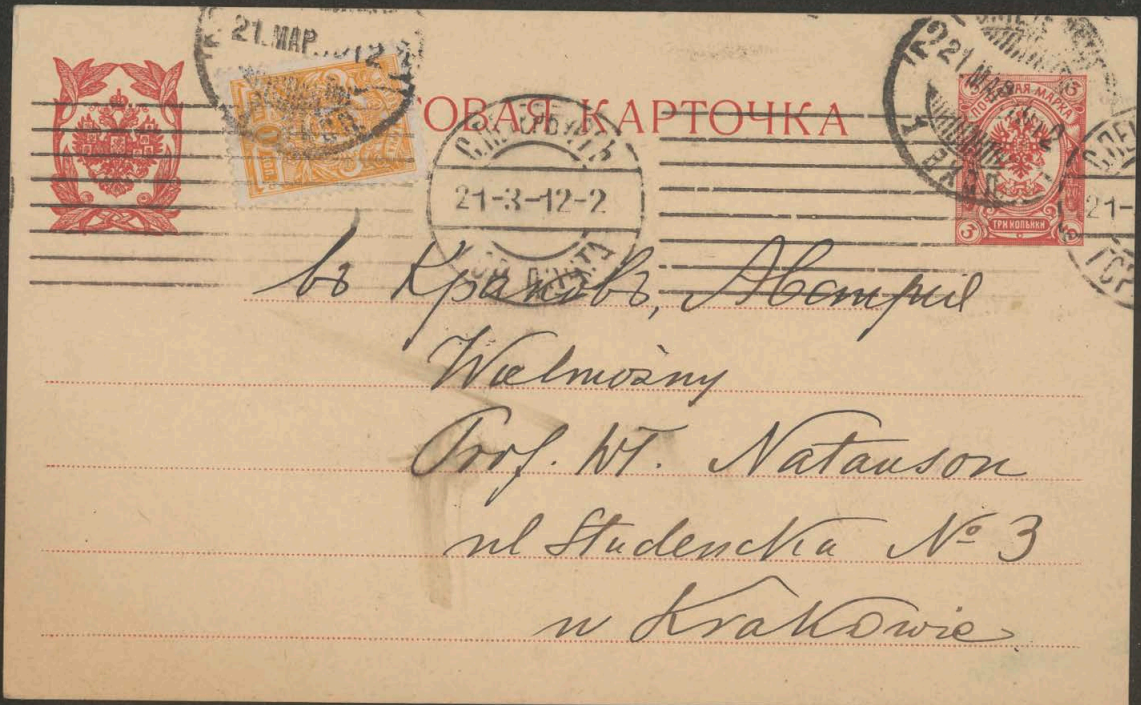
ОВАЯ КАРТОЧКА
21-3-12-2
ПОЧТОВАЯ МАРКА
ТРИ КОПЕЙКИ
в Краков, Австрия
Wielmożny
Prof. M. Natanson
ul Studencka № 3
w Krakowie

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej przepraszam, iż powziąłem sobie niepokoić Ks. Pana w czasie Jego wypoczynku wakacyjnego, ale okoliczności zmuszają mię do tego.

Drukarnia Akademicka wysłała odbitki mej pracy o teorji anomalnej dyspersji, w Maju r.b. do mnie – prawdopodobnie ~~nie~~ ze względów oszczędnościowych – nie banderolą rekomendowaną lecz pospolitą pocztową. Rezultat był ten, iż pakiet dostał się na Komorę, tam, ponieważ ja byłem w Ameryce, nie został wydany i ostatecznie

nie można go od tej pory odnaleźć; nie wiadomo czy w ogóle przepadł, czy też zwrócono go zagranicę.

Nie składa mi się w ogóle z Akademiją i jej wydawnictwami...

Otóż ponieważ bardzo mi idzie o otrzymanie choć jednej odbitki mej pracy, dla pomieszczenia jej w Annalen der Physik, a moje odbitki mysowe albo całkiem przepadły, albo będą odnalezione z wielkiemi trudnościami i niepręd[ko], najuprzejmiej proszę o łaskawe zarządzenie przesłania mi choć jednego egzemplarza Bulletin'u Akademii, w którym praca moja o teoryi anomalnej dyspersyi światła umieszczona, czyn

mógł pracę do Annalów wysłać, a to obawiam się, iż jeżeli dziś upłynie czasu pomiędzy ogłoszeniem w Krakowie, a przesłaniem Wieńowi do Annalów, to praca przestanie być już nową.

Przepraszając najmocniej za niepokojenie Sz. Pana tą sprawą, łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania, z któremi pozostaję

Sługa

H. Merczyng

21. VIII. 1912
Petersburg
Canal Catherine 71

110

Szanowny Panie i Kolego,

Najuprzejmiej dziękuję za nadesłane odbitki, a szczególniej za tyle cenną pracę Jego, którą przestudyuję z wielką przyjemnością. Co do odbitek autorskich akademickich, zdaje mi się, iż Akademija jest za hojną w ich liczbie – setka odbitek z Sesyi A działu nauk ścisłych zdaje się być zbyteczną – któż, oprócz niewielkiego grona specyalistów, z których większość otrzymuje same wydawnictwo, niemi się interesuje. A zmniejszenie liczby rozsyłanych odbitek zmniejszyłyby i koszt przesyłki, jak w danym wypadku dość znaczny.

Zobowiązanie me co do pracy zbiorowej ciągle mam na widoku, lecz wiosną wczesny wyjazd do Ameryki, Lecznie zaś niektóre prace bieżące przeszkadzają jego spełnieniu. Nie tracę jednak nadziei, iż przed ukończeniem druku zdołam i ja tę rzecz zakończyć. Łącząc wyrazy wysokiego szacunku

pozostaję gotowy do usług

[illegible]

2. IX. 1912.

ОВАЯ КАРТОЧКА
21-8-12-2
21-8-12-2
ПОЧТОВАЯ МАРКА
ТРИ КОПЕЙКИ
въ Краковъ, Австрія
Wielmożny
Prof. Wł. Natanson
w Krakowie
Studencka 3.

Petersburg 11. XI. 1912

Wielce Szanowny Panie i Kolego,

Z prawdziwem zakłopotaniem biorę pióro do ręki, by skreślić te słów parę. Zmuszony jestem wymówić się od przyjętego dobrowolnie zobowiązania. Temat przez Sz. Pana mi do wydawnictwa prof. Witkowskiego zaproponowany okazał się tak płodnym i interesującym, iż zagłębiłem się w nim szerzej, niż to było konieczne dla wydawnictwa terminowego, i z tego powodu, a także natężonych mych zajęć w pracowni i na Katedrze, stawić się na terminie nie mogę. Może jeszcze uda mi się zakończyć to opracowanie w formie

obszerniejszej, w każdym jednak razie zakończyć je do druku Lecnie nie mogę.
Lecz jestem przekonany, że w mem niespełnieniu zobowiązania nie będziecie widzieli Panowie niechęci mej ku temu.
Sądzę, że w roku bieżącym, gdy właśnie 30 lat. mija od czasu, gdy jeszcze studentem w 1882r. pierwszą moją pracę do Rozpraw Akademii Krak. przedłożyłem (wydaje się wydrukowano ją 1883), o braku z mej strony życzenia zadośćuczynienia tyle dla mnie zaszczytnemu wezwaniu mowy być nie może, tem więcej, że na ono na celu uczczenie prof. Witkowskiego, którego tak wysoce poważam.
Może być, niegdyby mię zastąpić w wydawnictwie, tutejszy świeżo obrany

zagraniczny członek Akademii Krakowskiej dr Zaleski, który, jako nie obarczony, jak ja, katedrą i pracownią, może więcej czasem swym rozporządza.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania,

pozostaję Stagg

H. Merczyng

113 29.III.1914

Szanowny Panie i Kolego,

Pozwalam Go sobie niepokoić następującą prośbą osobistą

Z jednej z recenzyi komunikatu mego w Tow. Nauk. warszawskiem o „mapie Litwy z 1613 r. pod względem matematycznym" (który w dwóch czasie miałem przyjemność przesłać Sz. Panu), dowiedziałem się, iż prof. Birkenmajer miał w tym samym przedmiocie, odnalazłszy w Upsali ową mapę, referat w ~~Tow.~~ Komissyi dla historyi nauk ścisłych w Polsce, i że takowy referat w wydawnictwach rzeczonej Komissyi w 1913 r. drukiem ogłoszony został. Ponieważ jestem owym referatem prof. B. oczywiście zainteresowany i ponieważ kilka lat temu (ok. 1906-7 r.) zdaje się obranym byłem »współpracownikiem« owej Komissyi, więc może (tego nie wiem) mam prawo otrzymywać jej druki i wydawnictwa. Jeżeli więc mam to prawo, to Sz. Kolega, nie odmówi mi może swego poparcia bym rzeczywiście owe wydawnictwa, a szczególnie ową pracę prof. B. miał sobie przysłaną

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku pozostaję

Sługa

[illegible]

4 Rota No 2. Serdeczne życzenia Świąt!

ПОЧТОВАЯ КАРТО

Въ Краковъ, Австрія

Hr Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

Studencka 3.

4.IV.14.

114

Szanowny Panie Kolego,

Za otrzymaną informacyę najuprzejmiej dziękuję. Pracy Sz. Kolegi nie otrzymałem, co bardzo mi przykro. Pewno zmieniony adres był tego przyczyną. Na artykuł w Wszechświecie nie zwróciłem uwagi. Czy mój referat o tej samej mapie Makowskiego w Pow. Nauk. Warsz. w Czerwcu 1913, wydany przed NR, doszedł Sz. Pana Kolegi? Z głębokim szacunkiem [illegible]

Łączę życzenia Świąt

ВАЯ КАРТОЧКА

С.ПЕТЕРБУРГЪ 6
ОДНА
ТРИ КОПѢЙКИ

въ Краковъ, Австрія

JW Prof Wł. Natanson

Studencka 3

w

Krakowie.

115

Szanowny Panie Kolego, 13.IV.1914.

Uprzejmie dziękuję za łaskawie mi nadesłaną tak cenną pracę Jego. Pierwszą przesyłki nie odebrałem, oczywiście w obec błędnego adresu. Mój obecny jest

4ar Poma, g. No 2 kb 12

Sprawozdania AK. z referatem prof. Birkenm. od p. J. Rydla również otrzymałem i za takowe najuprzejmiej dziękuję. Nie przypuszczałem, że jeszcze obecnie wyjdą prace poświęcone pamięci ś.p. hr. W. Skoro jednak tak jest, i jeszcze do Lipca względnie dużo czasu, właśnie zaś teraz będę nieco wolniejszy, to może zdołam choć w drugim owym i spóźnionym terminie złożyć hołd pamięci niezapomnianego prof. Miałem wprawdzie zamiar pracę mą o dyspersyi ogłosić w wydawnictwach warszawskiego Tow. naukowego, lecz jeżeli jeszcze będzie pora po temu, to postaram się spełnić dawne zobowiązanie. Mam niestety znowu dużo zajęcia z przeprowadzeniem mej pracowni do nowego gmachu i nowego pomieszczenia. Łącząc wyrazy szacunku pozostaję sługą Kolegi

ТОВАЯ КАРТОЧКА

СПБ ТЕЛЕГРАФ 1-4.14.12.2 а 53 а

СПБ ТЕЛЕГРАФ 1-4.14.12.2 а 53 а

3 ЧТОВАЯ МАРКА 3

въ Краковъ, Австрія

JW Prof. Wł. Natanson

Studencka N 3

w Krakowie

Petersburg 28. IV. 1914 116 | 4 Rota N 2

Szanowny Panie i Kolego,

Bardzo pochlebia mi łaskawe zaproszenie Panów, ale niestety jeżeli praca ma być koniecznie skończona do połowy Maja, naturalnie n. st, t. j. za 2 tygodnie, to udział mój zupełnie niemożliwy. Obecnie, Maj szczególniej odrywa mię, z powodu egzaminów i innej pracy obowiązkowej, od wszelkiej pracy naukowej i tylko Czerwiec (n. st) był by dla mnie do dyspozycyi (na co i liczyłem). Jeżeli więc sprawa tak stoi, to znowu z największym żalem dla absolutnej niemożliwości będę musiał udziału się wyrzec. Sic fata volucre!

Jestem przekonany że Sz. Pan wejdzie w me położenie i uwzględni rzeczywistą niemożność.

Jeszcze jedna maleńka prośba, absolutnie nie mająca zresztą nic wspólnego z nauką. Zaszczyca mię Sz. Kolega w adresie tytułem rangi, którą rzeczywiście lat dziesiątek posiadałem, dziś jednak położenie me służbowe się zmieniło zupełnie. Z wysokim poważaniem H. M.

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА

Кр. Петербургъ 164.149.4. 25 к.

Кр. Петербургъ 164.149.4. 25 к.

въ Краковъ, Австрія

JW Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

ul Studencka № 3.

Petersburg 28/15 VI. 1914 117 P.S. W połowie Lipca wyjeżdżam zagranicę.

4ad Poma, N° 2. m-12

Szanowny Panie i Kolego,

Przystąpiwszy na nowo do opracowania przerwanej przed rokiem rzeczy o falach elektromagnetycznych, byłem przekonany, iż nareszcie zdołam spełnić przyrzeczenie, i nawet część już napisałem, gdy znowu nieprzewidziany zbieg okoliczności stanął mi na przeszkodzie.

Nie chcąc by przypadkiem być przyczyną zatrzymania wydawnictwa spieszę o tem uprzedzić. Przyczyną tą było zaćmienie słońca. Rzecz w tem iż Akademija poleciła opracować program obserwacyi ks. Galicynowi, który część tyczącą fal elektromagnetycznych oddał innemu z Kolegów. Ten ostatni, zdaniem ogółu, wywiązał się niezadawalniająco, i w ostatniej chwili zebrano specyalną komissyę, do której mnie powołano za przewodniczącego, dla opracowania owego programu i odebrano mi ostatnie chwile wolne. A tu jeszcze uczonych jak i poetów irritabile genus. Udało się nareszcie zorganizować wszystko jak życzyła zagranica, i być może otrzymamy znaczne rezultaty. Wszak to pierwsze zaćmienie gdzie promienie elektromagnetyczne będą wszechstronnie ~~[illegible]~~ - ale ono odebrało mi ostatnią możność napisać. Może zato po zaćmieniu przybędzie co nowego. —

Jeżeli Sz. Kolega przypadkiem zobaczy prof. Birkenmajera, to proszę zapytać czy znaleziona w Upsali mapa jest kolorowa czy czarna. Odnaleźliśmy taką czarną komissyę, których mam zaszczyt być członkiem zdaje się [illegible]

ПОЧТОВАЯ КАРТ

въ Краковъ, Австрія

JW Prof. Wł. Natanson

w Krakowie

ul. Studencka № 3.

Metallman Joachim

9 J.

Mielec 14.5.1918
Zakopane 19.7.1918
Mielec 26.7.1918
Kraków 23.7.1933
Zamyte 1.8.1933
Kraków 17.12.1933
" 22.8.1934
" 27.6.1936-b.l.
" b.d.

K. 118 – 130

118

Mielec, 14/V. 18

JWielmożny Panie Profesorze!

Od dłuższego czasu zajmuje mnie żywo III. zas. dynamiczna. Niestety, prócz mechaniki Macha, odnośnych rozdziałów Poincarégo i Maxwella „materyi i ruchu", nie znam żadnej o tym przedmiocie traktującej literatury, która odpowiednio do powagi zagadnienia jest niewątpliwie bogatą.

Kiedyś zdawałem rygorozum u JWgo Pana Profesora, później miałem zaszczyt ofiarować Mu swoją książkę („Zasada ekonomii myślenia") — to ośmiela mię do zwrócenia się do JWPana Profesora z b. uprzejmą prośbą o łaskawe podanie mi najcelniejszych przynajmniej źródeł do mojej kwestyi.

/.

Przy tej sposobności ośmielam się Jej najuprzejmiej prosić Twego Pana Profesora o parę słów Jego bardzo skromnej opinii o mojej książce.

Łączę wyrazy

najgłębszego szacunku

S. Metallmann

Mielec, c. k. gimnazyum.

120

Zakopane, „Jasna"

Wielmożny Panie Profesorze!

Zmuszony do wyjazdu przed upływem łaskawie podanego mi przez JWPana Profesora terminu zgłoszenia się w sprawie III. zasady dynamicznej, nie mogłem niestety skorzystać z wielce łaskawej uprzejmości i gotowości JWPana Profesora przedyskutowania ustnego tej rzeczy. Dlatego ośmielam się najuprzejmiej prosić o łaskawe uwagi w drodze listownej.

Łączę bardzo uprzejme wyrazy

najgłębszego szacunku

Dr J. Metallman

19/VII. 18

122

Mielec, 26. VII. 18

JWielmożny Panie Profesorze!

List JWego Pana Profesora doszedł mnie dopiero dziś w Mielcu; proszę więc najuprzejmiej wybaczyć spóźnienie tego bardzo serdecznego podziękowania za cenne uwagi i łaskawe rady.

O zwrot rękopisu na adres mielecki bardzo uprzejmie proszę.

Łączę wyrazy prawdziwie szczerego i najgłębszego poważania

Dr J. Metallman

123

POCZTA POLSKA

GR 20

NOWY SĄCZ KRAKÓW 133 a

23.VII.33.

Wielmożny Pan
Rektor Prof. Dr Wł. Natanson
Kraków
ul: Studencka 3

WYDAWNICTWO SZTUKA KRAKÓW

22/VII.33

Czcigodny Panie Rektorze!

Nie chciałbym trudnić JWielmożnego Rektora ani mącić Jego spokoju, a jednak pragnąłbym bardzo dowiedzieć się czego o Jego stanie zdrowia. Czy jest jaka poprawa? Czy lato nie daje się za bardzo we znaki? Meyerson jest tak chory, że już sam nie pisuje listów, wyręcza go w tem siostra. Czy czytał może JWPan Rektor książkę popularną Infelda? O Diracu zapomniałem jakoś, ale może nawet lepiej, bo i tak zbyt byłem i jestem zmęczony, żeby go teraz przejrzeć. Czytam z entuzjazmem ostatnią rzecz Papiniego o św. Augustynie i Dąbrowskiej „Noce i dnie". Życzę serdecznie co rychlejszego powrotu do zupełnego zdrowia i łączę najszczersze wyrazy prawdziwie wielkiego szacunku, wdzięczności i czci JMetallmana.

Nad: Dr J. Metallman, Zarzyte, Orkanówka

Depesze 1932 Nr 24
Najdawniejsze zastrzeżenie.

RABKA. Rzeka Poniczanka i nowy kościół.

moja hypoteza nie wyskoczy na jakiś wyjątkowo dziwnie. Czyż inne a zwyczajne podaje „przyczyny"?

P.S. Wójcinski do tej pory nie wysłał dokumentów do W.; czy

124

Rabka-Zaryte
Orkanówka

Zaryte, 1. sierpnia 1933

JWielmożny i Czcigodny Panie Rektorze!

Niezmiernie ucieszyłem się listem JWPana Rektora. Miałem wrażenie przez dobrą chwilę, że jestem w gabinecie Jego na jednej z tych przemiłych pogawędek, które w ostatnim zwłaszcza roku szkolnym miałem zaszczyt i przyjemność z Nim prowadzić! Choć właściwie treść listu jest smutna: wiadomość o niepoprawiającym się stanie zdrowia, właśnie „objektywnie" – nie przez brak wiary – kiepskim jeszcze ciągle, a w wyższym jeszcze stopniu owa końcowa pełna melancholji refleksja o zapadającym mroku, przygnębiły mnie. Pocieszam się, że to chyba uczucie chwilowego wyczerpania; w każdym razie z rozmów ani ja ani nikt inny nigdyby tego nie odgadł! Poza tem sądzę, że prawo do skromności i prostoty trzeba zdobywać wysiłkiem długich lat dziesiątków i że świadomość znikomości trudu życia JWPana Rektora należy chyba do rzędu takiej dobrze zasłużonej skromności. Gdy rozmyślam (obecnie często) nad przedziwnem życiem św. Augustyna, tak porywająco skreślonem przez Papini'ego, upewniam się w tem, co zawsze w głębi duszy przeczuwałem, że skoro doskonałość nie jest dana żadnemu człowiekowi, miarą jego wielkości, a może nawet warunkiem sensu jego życia wogóle, może być tylko dążenie do doskonałości.

Ale właśnie, gdy zastosować tę uwagę do wartościowania twórczości ludzkiej, wydaje mi się, że

./.

Lęk przed błędem, nieuniknioną skazą każdego ludzkiego dzieła, nie jest usprawiedliwiony. Błąd czai się wszędzie, w mowie może przedewszystkiem; ale wahałbym się stąd wnioskować, że daremnie żyli ci wszyscy myśliciele, których dzieł nikt dzisiaj nie czyta. W historji filozofji uderzał mnie zawsze fakt, że żaden systemat nie przetrwał jako całość, a jednak każdy, ulegając niebawem swoistej dysocjacji, żyje, odżywa w tej czy innej swej integralnej części. (Na ten temat mam opracowane obszerniejsze pomysły.). Ta alchemja nie była daremna, skoro wyłoniła z siebie chemję. Historja, czas, dokonuje dopiero owej wielkiej selekcji, pozwala prawdę od błędu oddzielić, choć też niezawsze w sposób niezmiennie ustalony. I tutaj, w dziedzinie myśli (jak każdej innej zapewne twórczości) istnieje naturalny kres indywidualnego widzenia, ujmowania: nie prawda ostateczna, ale szczere, zaciekłe jej poszukiwanie, jakie tragicznemi okupione zawodami i omyłkami, dane jest człowiekowi.

Bardzo jestem wdzięczny Wielmożnemu Rektorowi za wspomnienie Seneki. Nie dlatego, żebym miał zamiar jeszcze mnożyć cytaty, ale dlatego, że ożyły we mnie bardzo dawne zamiłowania antyczne (w gimnazjum byłem pierwszym „grecystą"; do matury przygotowałem całego Sofoklesa, nadto Prometeusza Aischylosa i Medeę Eurypidesa). Dla myślicieli greckich, zwłaszcza Platona i Stoików, mam niewygasłe uczucia wielkiego podziwu. Można nie „zgadzać się" z nimi, ale niepodobna nie dostrzec ich wielkości, chyba, że się ich nie czytało (Moszkowski, Winawer?)

Wyraz „przyrodoznawstwo", choć zyskał sobie już prawo obywatelstwa w mojej mowie i nie jest pozbawiony sensu, jak np. „światopogląd" (bo przecież „świata" inaczej jak dyskursywnie ująć nie możemy), zgadzam się, idąc za radą Wielmożnego Rektora, zastąpić terminem „nauki przyrodnicze". Tytuł „o detw-

minizmie" byłby może za wiele obiecujący; mówiłbym więcej, niż jest w tym tomie zawarte.

Co do „holizmu", choć nie czytałem książki jen. Smutsa pod tym tytułem, a tylko recenzję z niej w jednem z angielskich pism filozoficznych ogłoszoną, sądzę, że teorja jest nowa, mimo iż pewne fakty za nią przemawiające odnajduje się i zapewne jeszcze dostrzegać się będzie w coraz innych dziedzinach. W. Köhler, ten sam, którego wyniki badań nad inteligencją szympansów przytoczyłem w wykładzie habilit., napisał bardzo interesującą książkę (którą mam i chętnie służę JWielm. Panu Rektorowi) pt. Physische Gestalten (!) in Ruhe u. i. Stationären Zustand (1920), o „całościach" w fizyce. Przebija przez całą pracę myśl o syntezie świata psychicznego, organicznego i fizykalnego; syntezie, o której w końcowej (niewygłoszonej) części wykładu habilit. wspominam.

Zagadnienie struktury nie pokrywa się zresztą z sprawą holizmu, o ile mogę osądzić; sięga głębiej i dalej.

Jeszcze raz najuprzejmiej dziękuję JWielmożnemu Panu Rektorowi za list, życzę jednak (tj. naprzekór zwątpieniu) poprawy i ulgi w cierpieniach i łączę zapewnienie prawdziwych uczuć

wielkiego respektu i głębokiej czci

Joachim Metallmann

Zaryte, Orkanówka

Kraków, 17 grudnia 1933

Jwielmożny Panie Rektorze!

Najuprzejmiej i prawdziwie zaszczycenie dzielę za łaskawe przesłanie mi odbitki ostatniego artykułu. Przeczytałem ją pełne melancholji i dojrzałej mądrości rozważania ze szczerem wzruszeniem, z ciągłą chęcią ostatnich zdań. Zwłaszcza str. 15. i ostatnie nie dały mi wiele do myślenia.

Podzielam najzupełniej zdanie Jwbana Rektora, że „prawda, uroczystsza niż wtedy myśl, jest bardziej nakazana, moralna". Tylko jakie, wielkie, wielka jest granica między nią a fikcją! I stąd przed każdym pokoleniem, przed każdym badaczem zawsze musi być wykonywana, ustalana. Wydaje mi się, że Platona można przeciwstawiać np. współczesnemu badaczowi tylko z punktu na postawę czysto intelektualną, na metodę pracy; ale że, jak Gabrielowi, jak Towiańskiemu, według tamtego wyrodu Jwbana Rektora, każdy demokratyczny uczony, myśliciel jest – w mniejszej lub większej mierze – artystą, a więc podobnym Platona. Jego stosunek do świata jest zawsze młodzieńczy, poniekądbym: estetyczny; polega zawsze na przeczuciu własnych sił i przygotowaniu się na to, żeby świat przebudować; i stąd wiecie zawsze moralizowania i tęsknoty. I Platon przeczuł smutek prawdy i wiemy, że go widzieć można, że on jest poziomy, a choć z pożytkiem jego odkrywamy, i on przeciwstawiał się – w idei; przez tym może wyłamał się różnić się od żadnego badacza specjalisty ani myśliciela po dziś dzień. Na dostatecznie rozległej skali czasu, na przestrzeni wieków, błąd ciągle towarzyszy prawdzie, tragedja człowieka polega na nieodróżnieniu jak samo pomieszanie prawdy, jej głód i miara w nim. Obawiam się, wielcy głębokie uczeni str. 15 nie dały podniety jakiemuś półliteratowi do sprzeczania tezy nad Platonem, jak niedawno nad Sokratesem i stoją", z wyżyn np. fizyki współczesnej, otwartej oczywiście do żywego ducha jej dziejów. Zwłaszcza, że przeczucia o Platonie, o „myślach metafizycznych" (wyrażenie nowe p. Ch.), jest coraz więcej, a czytającego Platona i upatrującego się ich pełnie w nieustającej „pracy, rozterki i myśli" tym, codziennie nanowo przejmowany jemu najtęższych i ludzi, bez wyjątku

/.

na to, czem się zajmują i jakie sobie wyżej cenią drogi badania, jest coraz mniej. Obiecuję sobie, że może, jeśli JWPan Rektor pozwoli, przed Nowym Rokiem zajdę do Niego na pogawędkę, a wtedy może jeszcze bliżej i szerzej powiem, jak przeżyłem tę rozprawę.

Przy sposobności donoszę uprzejmie JWPanu Rektorowi, że moja habilitacja nareszcie zatwierdzona i dziś właśnie zdołałem w kancelarji Uniwersytetu ślubowanie. Napisałem też do „Mathesis", a JWPanu Rektorowi ośmielam się najuprzejmiej przypomnieć prośbę o łaskawe zainterpelowanie p. Sekretarza Generalnego, czy wogóle na serjo i kiedy – w przybliżeniu – liczyć można na rozpoczęcie druku mojej pracy.

Jeszcze raz z głębi serca dziękuję za łaskawy dowód tak niezwykłej o mnie pamięci i łączę wyrazy

prawdziwie głębokiego poważania i czci

Joachim Metallman

Kraków,
Krzemerowska 2, m. 1,

127

Kraków, 22. VIII. 34

Czcigodny Panie Rektorze!

Oto garść informacyj o Rabce, pochodzących ze źródeł, o których mam podstawę przypuszczać, że są pewne. W rachubę wchodzą:

1) sanatorjum, a raczej pensjonat, którym zarządza i nad którym czuwa Dr Tomczyk (x); cena (w sezonie) 16 zł., obecnie zapewne znacznie taniej;

2) pensjonat p. Wieczorkiewiczowej (siostry Dra Kadena) w Zakładzie, cena 12 zł. (w sezonie);

3) pensjonat „Słoneczny Gród", położony dość wysoko, a więc bardzo pięknie, (dojazd dorożką łatwy); zarząd wzorowy; cena, jak pod 2).

Natomiast o Liljanie i Szarotce opinje nie były bardzo pochlebne.

Pogoda ustala się na szczęście, jeżeli więc tylko zdrowie Wielmożnego Pana Rektora na tyle się poprawi, żeby wyjazd mógł niebawem nastąpić, śmiem spodziewać się pomyślnych wyników wypoczynku. Życząc ich Czcigodnemu Panu Rektorowi jak najserdeczniej, pozwalam sobie przesłać Mu zarazem

wyrazy najgłębszego szacunku i szczerego poważania

Joachim Metallman

(x) lekarz

Mój adres nowy:

Konarskiego 46/II p.

128

8/XII. 34

Jwielmożny Panie Rektorze!

Otrzymałem z „Książnicy" egzemplarz „Widnokręgu". Ponownie dziękuję najuprzejmiej za tak piękny dar. Zacząłem czytanie od fragmentu o Szekspirze, który uważam za prawdziwie śliczny. Oprzeć się nie mogłem urokowi Cavendisha! Obecnie Maxwella wchłaniam, „spiesząc się" jaknajwolniej; wszystko tu – prawie dla mnie nowe, niespodziane – czarująca postać wyziera z żywo i świeżo napisanych kart. Gdy skończę i dana mi będzie chwila wytchnienia po 20 kilku godzinach zawodowych na tydzień, pozwolę sobie napisać (lub powiedzieć) więcej.

Tymczasem, życząc jaknajlepszego zdrowia Jwielmożnemu Rektorowi, łączę wyrazy

szczerej wdzięczności i głębokiej czci

Joachim Metallman

P.S. Książkę poleciłem zakupić w Pedagogjum i Instytucie Pedagog. w Katowicach.

Konarskiego 46, m. 6.

129

Wielmożny Panie Rektorze!

Proszę uprzejmie przyjąć, w dniu Swych Imienin, jaknajlepsze i prawdziwie szczere i serdeczne życzenia pomyślności i zdrowia.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i wdzięczności

zawsze szczerze oddany

Joachim Metallman

27. VI. 36.

DR J. METALLMANN

DOCENT UNIW. JAGIELL.

130

Czcigodny Panie Rektorze!

Mam zaszczyt niniejszem zaofiarować JWPanu Rektorowi odbitki ostatnich dwóch swoich prac. Żałuję ogromnie, że mogę to uczynić dopiero dziś, zatem z pewnem opóźnieniem; winną jest tu jednak tylko okoliczność, że nie miałem własnych odbitek monografji o Whitehead'zie i tylko przez stopniowe nabywanie zeszytów „Kwart. filozof." i ich oprawianie udało mi się zestawić kilkanaście niezbędnych egzemplarzy.

Proszę JWPana Rektora o łaskawe przyjęcie wyrazów głębokiej czci i prawdziwego poważania

D. Smetallman

Kraków, Kremerowska 2

J. Mehlman

. Meyer O[skar] E[rich] .

Breslau 6.2.1891

~~Napoli 19.2.1911 K.~~

K. 131 - 132

Professor
Dr. O. E. Meyer.
Breslau,
Schuhbrücke 38/39.

Breslau 6 Februar 91

Hochgeehrter Herr Doctor,

Auf Ihre freundliche Zuschr. vom 31/ten v. M. darf ich mich daran erinnern, daß Sie der Universität Krakau vor Breslau den Vorzug geben wollen. Das bedeutet für mich, daß ich der Anregung verlustig gehen würde, welche mir und dem Verkehr mit Ihnen zugemessen sein würde; und diesen Verlust schätze ich nicht gering, da die Gebiete der Wissenschaft, in welchen wir arbeiten, sich so vielfach berühren und mit einander zusammenfallen. Wenn ich aber nicht an mich, sondern an Ihren Vortheil denke, so muß ich ansehen, daß Sie in Krakau einer aussichtsreicheren Zukunft entgegengehen, als in Breslau. Hier würde zu Ihnen als Ausländer nicht leicht werden, das erstrebte Ziel zu erreichen. Darum will ich Ihren Entschlüssen nicht entgegentreten, sondern mich beschränken, Ihnen meine besten Wünsche mit

auf den Weg zu geben. Möge alles recht nach Ihren Wünschen ausschlagen! Wenn zu einem günstigen Erfolge die gute Meinung, welche ich von Ihren wissenschaftlichen Leistungen hege, etwas beitragen kann, so soll es mich freuen; Sie brauchen nicht geheim zu halten, was ich Ihnen mündlich mittheilte, sondern dürfen aller Welt sagen, daß ich gern unserer Facultät vorgeschlagen hätte, Ihre Berufung in die erledigte Professur zu beantragen, wenn ich mir Hoffnung auf Verwirklichung hätte machen dürfen.

Mit freundlichen Grüßen

Ihr ergebener

O. Meyer.

Mayer Stefan

[Wiedeń, luty 1904]

k. 133 – 134

Sehr geehrter Herr!

Am 20. Februar 1904 feiert

Ludwig Boltzmann

seinen sechzigsten Geburtstag. Es besteht die Absicht, ihm zu dieser Gelegenheit als Zeichen allgemeiner Verehrung einen Jubelband zu überreichen, an welchem Forscher und Gelehrte der ganzen Welt mitarbeiten werden. Den Verlag hat in entgegenkommendster Weise Herr Arthur Meiner (Verlagsbuchhandlung Johann Ambrosius Barth) übernommen, dessen Bedingungen für die Herren Mitarbeiter auf der dritten Seite abgedruckt sind.

Die Unterzeichneten richten nunmehr an Sie die Bitte, freundlichst an diesem Werke mitarbeiten zu wollen und auch in Freundes- und Bekanntenkreisen in gleichem Sinne zu agitieren.

Der erwünschte Umfang der Abhandlungen ist durch diejenigen in ähnlichen Bänden (wie Jubelband für G. Wiedemann oder für

H. A. Lorentz) gekennzeichnet. Der Abdruck soll in der Originalsprache erfolgen. Die Einsendung des Manuskriptes wird spätestens bis Ende September an die Adresse: **Dr. Stefan Meyer, Wien** IX, Türkenstraſse 3 erbeten.

H. Benndorf, Wien
P. Czermak, Innsbruck
L. Ditscheiner, Wien
A. v. Ettingshausen, Graz
F. Exner, Wien
K. Exner, Innsbruck
J. Finger, Wien
J. v. Geitler, Prag
H. Hammerl, Innsbruck
A. Handl, Czernowitz
J. Hann, Wien
E. Haschek, Wien
F. Hasenöhrl, Wien
G. Jäger, Wien
G. Jaumann, Brünn
E. Kobald, Leoben
E. Kohl, Wien
A. Lampa, Wien
V. v. Lang, Wien
E. Lecher, Prag
J. Lippich, Prag
E. Mach, Wien
H. Mache, Wien
St. Meyer, Wien
J. Moser, Wien
A. v. Obermayer, Wien
L. Pfaundler, Graz
J. M. Pernter, Wien
J. Puluj, Prag
M. Radaković, Innsbruck
E. v. Schweidler, Wien
O. Simony, Wien
M. v. Smoluchowski, Lemberg
F. Streintz, Graz
J. A. Tollinger, Innsbruck
W. Trabert, Innsbruck
J. Tuma, Prag
O. Tumlirz, Czernowitz
A. Wassmuth, Graz

Bedingungen:

Format und Satzeinrichtung wie bei „Helmholtz, Vorlesungen über theoretische Physik".

An die Spitze wird ein Porträt des Jubilars gesetzt werden.

Jeder Aufsatz fängt mit neuer Seite an.

Jeder der Herren Mitarbeiter erhält 100 Sonderabzüge seiner Arbeit gratis und ein komplettes Exemplar des ganzen Bandes.

Die Manuskripte werden spätestens bis Ende September erbeten, damit eine sorgfältige Korrektur möglich ist.

Der Abdruck erfolgt in der Reihenfolge des Einganges.

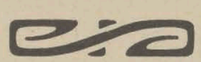

Michalski Jerzy

4 art.

Lwów, 18.4.1912
" 22.4.1912

Warszawa 22.9.1933
" 26.9.1933

K. 135 - 140

135

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Bez winy krajowych czynników spowodowały z jednej strony brak dopływu obcych kapitałów do nas, a z drugiej utrudnienie zbytu emisyi banku krajowego - tak wielkie trudności dla normalnego rozwoju gospodarstwa krajowego, w szczególności dla zdrowej wytwórczości jego we wszystkich niemal dziedzinach, że chcąc w interesie kraju - nie naszego Zakładu - poprzeć usiłowania jego ludności, skierowane ku podniesieniu rodzimego rolnictwa, przemysłu, górnictwa i handlu, widzimy się zmuszeni, szukać nowych rynków zbytu dla na=

szych papierów (listów zastawnych), mających światową markę pierwszej solidności.

Ponieważ zaś Bank krajowy nie ma stosunków z giełdą berlińską i wogóle nie wychodził dotychczas w tym kierunku poza Wiedeń, pozwalam sobie najuprzejmiej, znając tak dobrze i nadzwyczajną uczynność Wielce Szanownego Pana Profesora i Jego tak wielkie zrozumienie doniosłości naszego rozwoju gospodarczego, imieniem naszej dyrekcyi, prosić Go, aby raczył łaskawie wskazać mi sposób, zdaniem W. Szanownego Pana Profesora najodpowiedniejszy, co do zasięgnięcia opinii wzgl. porady od finansisty tej miary,

jakim jest p. Fürstenberg, a to w tym kierunku, czy i jak – t. j. gdzie: w Berlinie, Frankfurcie n/M itp. lub zagranicą, przez kogo i jaką drogą – moglibyśmy rozszerzyć zbyt naszych 4½% emisyi, gwarantowanych przez kraj. Że obecnie o Targu francuskim nie możemy myśleć, a to z powodu stanowiska rządu francuskiego, który i cały kapitał franc. wezwał do walki z państwami trójprzymierza, to niestety wiemy. –

Bardzo serdecznie przepraszam Wielce Szanownego Pana Profesora, że ośmielam się Go trudzić tą sprawą; po części przynajmniej niech usprawiedliwi mnie fakt, że czynię to nie w interesie osobistym – lecz ogólno krajowym.

Przy tej sposobności pozwalam sobie donieść Wielce Szanownemu Panu Profesorowi, że z nowej pracy najzupełniej jestem zadowolony. Nie tylko dla tego, że mam obecnie obszerną możność uzupełnienia teoretycznych wiadomości mnóstwem zjawisk życiowych, lecz i z tego powodu, ponieważ na tem polu można niezmiernie wiele dobrego dla Kraju zdziałać; i chociaż idąc do banku kr. spodziewałem się, że znajdę piękne i obszerne pole pracy, to jednak otwarcie wyznaję, że to, co znalazłem, przeszło moje oczekiwanie.

Raz jeszcze gorąco przepraszam Wielce Szanownego Pana Profesora, że ośmieliłem się nadużyć Jego dobroci i łączę wyrazy bardzo głębokiego i prawdziwego poważania

Jerzy Michalski

Lwów. Bank Krajowy. 18/4 1912.–

137

Wielce Szanowny Panie
Profesorze!

Istotnie nie wiem, jak mam dziękować Wszanownemu Panu Profesorowi za nowy dowód tak wprost niezwykłej z Jego strony uprzejmości i uczynności, dzięki której doznałem już we wrześniu r. z. jak najlepszego przyjęcia u p. Fürstenberga.

Pójdę najchętniej za daną mi radą i do p. F. napiszę w tych dniach z przedłożeniem Mu rzeczy i prośbę o wyznaczenie terminu, w którym mógłbym do Berlina przyjechać i sprawę omówić. Może być, że uzna za możliwe załatwienie na podstawie korespondencji; w razie

przeciwnym gotów jestem najchętniej przedsta-
wić rzecz usilnie, co zapewne z wielu względów
będzie i lepsze i do celu szybciej zawieść może.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękuję Wielce
Szanownemu Panu Profesorowi za Jego łaskawość
i bardzo wielką dobroć, na którą nie wiem doprawdy
czem sobie zasłużyłem, i łączę zapewnienie
mego szczerego i bardzo wysokiego poważania
i szacunku

Jerzy Michalski

Lwów, Badenich 3, 22 Kwietnia 1912.

139

JERZY MICHALSKI
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 9 M. 4.

WARSZAWA, DNIA 22/9. 1933.
TELEFON 631-45

Czcigodny i Wielce Łaskawy Panie
Rektorze,

Pozwalam sobie najuprzejmiej prosić Pana Rektora o łaskawe przysłanie mi egzemplarza Swego przemówienia rektorskiego, gdyż przysłany mi w swoim czasie egzemplarz zaginął mi. W szczególności potrzebny mi jest ustęp, w którym mowa o znaczeniu sobót wyższych jako zakładów, badających i głoszących prawdę. Zobowiązuję się odwrotną pocztą egzemplarz zwrócić z bardzo serdecznem podziękowaniem.

Najmocniej z góry dziękuję za łaskawe ustosunkowanie się do mojej prośby i łączę wyrazy

najgłębszej czci

Jerzy Michalski

140

JERZY MICHALSKI
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 9 M. 4.

WARSZAWA, DNIA 26/IX. 933.
TELEFON 631-45

Wielce Czcigodny i Łaskawy Panie
Rektorze,

Proszę przyjąć najserdeczniejsze słowa mej podzięki za łaskawe i tak rychłe spełnienie mej prośby.

Proszony jestem przez Rektora Politechniki Warszawskiej o wygłoszenie na inauguracji nowego roku akad. 1933/4 przemówienia na temat: Znaczenie nauki ekonomji polit. dla wykształcenia inżyniera. Przedmiot ten wykładałem przez 6 lat w lwowskiej Politechnice, po opuszczeniu jej przez prof. A. Kostaneckiego; w Lut. Politechnice czynię to od r. 1926.

Mimo, że katedra ekon. polit. jedyna, obsługująca 7 wydziałów, nie mająca docentów ani asystentów, skazana jest – w liczbie innych – na zagładę, już zadecydowaną i chociaż przedmiot ma zostać w programie jako tylko tzw. zlecony (degradacja!), Senat akad. prosi mnie o ten wykład.

Pamiętałem dobrze przemówienie Pana Rektora w r. 1922 na inauguracji Uniw. Jag. Chcę przytoczyć w mem przemówieniu, oczywiście z podaniem źródła, to, co Pan Rektor mówił do zna=

czenin nauki i o służbie Uniwersytetów – w ogóle uczelni akadem. – „Prawdzie." Dla tego tak bardzo prosiłem o to przemówienie i dlatego najserdeczniej „szczęki składam za nie i za tak cenne dla mnie „dodatki".

Łączę wyrazy czci najgłębszej
szczerze oddany
Jerzy Michalski

Michalski Konstanty Hr.

= 11 st.

Kraków, 11.4.1927
" 2.6.1927
Czerna 10.9.1929
Zakopane 10.9.1932
Kraków 31.8.1932
" 17.3.1933
Rudka 25.4.1933
Kraków, 25.9.1933
Morsyn 14.6.1936
Berlin 22.9.1936
Zakopane 23.12.**.

K. 141 - 154

141

Kraków, 11/IV 927.

Magnificencjo,

Wróciwszy wczoraj z Szwajcarji, miałem odrazu chwilę radości, kiedy zauważyłem na stole grubą kopertę z pracami Wielce Szanownego Pana Rektora.
Za ten miły nadzwyczaj dowód życzliwej pamięci serdecznie dziękuję i proszę przyjąć odemnie życzenia radosnych Świąt

Oddany z duszy

Ks. Konstanty Michalski

143

Kraków 9/VI 927.

Magnificencjo

Wśród lektury „Newtona" odżyło w mej pamięci Cambridge razem ze swemi kolegjami w których raz poraz zapala się płomień gwiazda angielskiego. Trzeba samemu być w Cambridge, ażeby zrozumieć serdeczny ton rozprawy.

Więcej od samej przyrody kocha Magnificencja wpatrzonego w jej tajniki człowieka i umie wyczuć tętno serca, co żywiej uderza, gdy oczy nowe dojrzą światło.

Serdecznie Magnificencji dziękuję za pamięć i na przyszłość gorąco o nią proszę

oddany z duszy
Konstanty Michalski.

145

Zakopane IV, 23/XII 98.

Wielce Szanowny
i Kochany Panie Rektorze,

Jeszcze musztarda jedzie ale po obiedzie jadą życzenia jadą ale po świętach, powie sobie Kochany Pan Rektor. Ale kto, pisząc przed zachodem słońca, może jeszcze jutro poczta odda —

Wyjechałem wczoraj z Krakowa, bo zawsze mam takie szczęście, że jak na niektórych ludzi idzie grypa, tak na mnie idą zawsze najmniej przyjemne sprawy, ilekroć zostaję na święta w domu — już się zaczynały, więc uciekłem.

Byłem przekonany, że przyjdę do Pana Rektora z odbitką mego artykułu, umieszczonego w Ochronie przyrody, żeby się odwdzięczyć, za kilka podziwiających chwil, spędzonych w czasie lektury-aleksandryjskiej, ale gdzie tam,

korek Ją oddałem 6 tygodni temu, a pan
Szafer marudzi i marudzi – Myślę sobie,
czy tu teraz nie dosięgnie mnie znów
jakaś barwna rakieta myśli, wysła-
na przez Pana Rektora z Krakowa, ale
wnet wracam, więc nie podaję adresu,
chcąc sobie powetować stratę przez oso-
bista spotkanie.

I Panu Rektorowi i całej tak bardzo mi
Drogiej i Czcigodnej Rodzinie Pana Rek-
tora przesyłam życzenie, by gawędy
kaliły się w duszach i teraz na święta i
na zawsze

– oddany z duszy

Mikołaj Stachelski –

Czerna,dn.10 września 1929 r.
pod Krzeszowicami.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze,

Tułałem się w czasie obecnych wakacji z miejsca na miejsce,a za mną tułała się nadesłała się nadesłana mi przez Pana Rektora praca. Sprawiła mi wielką radość,zarówno ona sama,jak i wypisana na niej dedykacja. Zakaz Prof.Majewskiego ciąży jeszcze nad mojemi oczami,tak iż muszę pohamować swoją ciekawość,bo tu na wsi trudno o angielskiego lektora.Prawda,że bawi tu p.Marja Epsteinówna,ale mi już tyle naczytała w języku francuskim,że już nie mam odwagi prosić o lekturę angielską. Spodziewam sięza to,że po powrocie do Krakowa,będę miał podwójną radość : zastanę Pana Rektora w najlepszem zdrowiu,i pochwalę się z przeczytania pracy.

Mam także nadzieję,że Pan Rektor zadowolony ze zdrowia całej swej Rodziny.

Życzę jaknajwięcej radości w duszy,i łącze serdeczne pozdrowienia.

A. Kowalczyk

Czerna, dn. 10 września 1929 r.
pod Krzeszowicami.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze,

Tułałem się w czasie obecnych wakacji z miejsca na miejsce, a za mną tułała się nadesłała się nadesłana mi przez Pana Rektora praca. Sprawiła mi wielką radość, zarówno ona sama, jak i wypisana na niej dedykacja. Zakaz Prof. Majewskiego ciąży jeszcze nad mojemi oczami, tak iż muszę pohamować swoją ciekawość, bo tu na wsi trudno o angielskiego lektora. Prawda, że bawi tu p. Marja Epsteinówna, ale mi już tyle naczytała w języku francuskim, że już nie mam odwagi prosić o lekturę angielską. Spodziewam się za to, że po powrocie do Krakowa, będę miał podwójną radość : zastanę Pana Rektora w najlepszem zdrowiu, i pochwalę się z przeczytania pracy.

Mam także nadzieję, że Pan Rektor zadowolony ze zdrowia całej swej Rodziny.

Życzę jaknajwięcej radości w duszy, i łączę serdeczne pozdrowienia.

147

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 31/VIII 1932.

Wielce Czcigodny
i Drogi Panie Rektorze

Niezmiernie się cieszę, że mogę w ostatnim dniu swego rektoratu przesłać kopję listu, który przed chwilą otrzymałem od Ks. wiceministra Zongołłowicza z dobrą wiadomością.

Łączę wyrazy głębokiej czci wraz z życzeniami, by cała sprawa skończyła się w ciągu wakacyj

Ks. Kalinowski –

148

Zakopane IV (Olcza) 10/IX.
Niezmiernie zaszczyciłem, wyczytawszy w Dzienniku wiadomość o nominacji prof. Kamińskiego. Już teraz tylko życzę, by mogła znaleźć najpierwsze i spokojne mieszkanie. Dogoda tu cudowna: od tygodnia wszystko zalane słońcem, które świeci, grzeje a nie praży. Łączę uniżone pozdrowienia: dla Dr. Jego Żony Rektora i dla całej rodziny Kaka Michała

ZAKOPANE 4
10 I X 32 -
2 Gr. 2 Zł

Wielmożny
Pan Rektor Wł. Natanson
Prof. Uniw. Jag.
Kraków
ul. Studencka 3

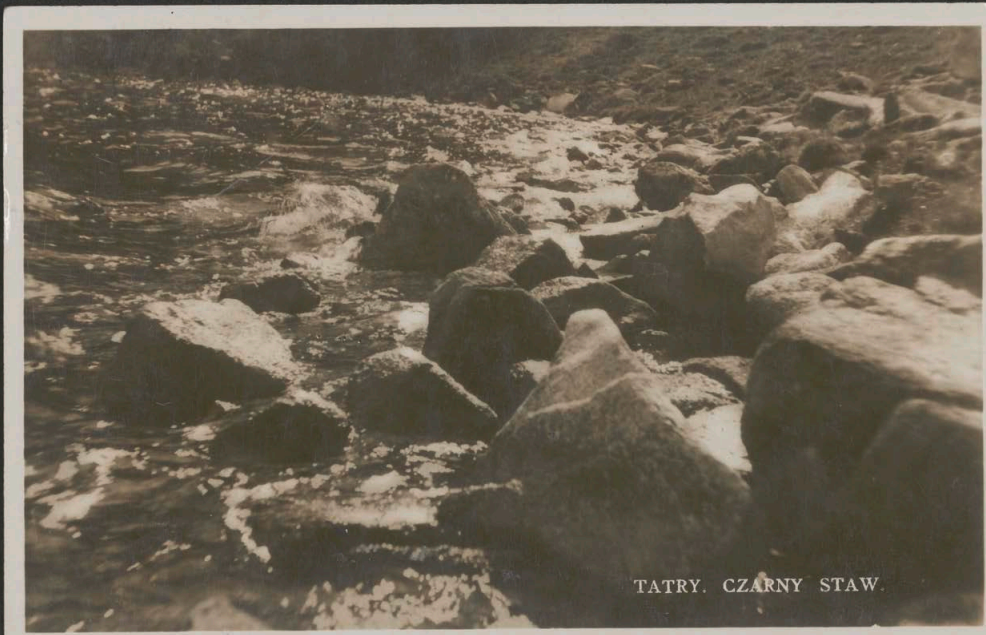
TATRY. CZARNY STAW.

149

REKTOR
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, dnia 17/III 1933

Wielce Szanowny
i Drogi Panie Rektorze,

Mowy o tem być nie może, by
list do redakcji Kurjera War-
szawskiego poszedł bez podpi-
sa Czcigodnego Pana Rektora. Prze-
cież nie kto inny tylko Pan Rektor
utorował drogę do p. Olchowicza
i w ciągłej z nim pozostawał ko-
munikacji, nie kto inny tylko
Pan Rektor starał się przedewszystkiem
o to by w samą porę padał zawsze
ze szpalt W.K. celny strzał, nie kto
inny tylko Pan Rektor był
duszą naszego Komitetu, więc
muszę się zbuntować i prosić

o zobowiązanie, że Pan Rektor nie wyśle listu bez umieszczenia na nim swego podpisu.

Bartoszewski prosi Drogiego Pana Rektora o przyjęcie wyrazów serdecznego oddania i szacunku

Kr. Konstrichalski.

P.S. Znacznom załączonym byłoby zbyt ciasno na kopercie więc przesyłam załatwi opłatę w własnym zakresie, licząc na lepsze konjunktury w przyszłości.

151

RUDKA
BRAŃSK—PODLASKI

25/IV 933

Wielce Czcigodny i Drogi Panie Rektorze,
chciałem użyć na wsi ołówka, chciałem patrzeć na wiosenny wybuch życia zdala od tego, co oczerwowało a użyłem chłodu i patrzałem, jak o-dzień przetaczały się nad podlaską, smutną ziemią ciężkie, czarne chmury - bez końca. Nie udało mi się z tą wiosną, ale wypoczęłem, jeżdżąc z miejsca na miejsce jak cygan - ciągle na wózku.

Chcę jeszcze stąd jak najserdeczniej podziękować i Drogiemu Panu Rektorowi i Jego Czcigodnej Rodzinie za pamięć o moich imieninach, których nie notuje żaden kalendarz na świecie.

Reorganizuje się studjum na wydziale teolog. tak, iż filozofja obejmie całe dwa lata. Chcę wprowadzić wykład fizyki teoretycznej przez 3 godziny w jednym trymestrze dla zorjentowania słuchaczy w tej dziedzinie fak. i w biologji. Będę więc musiał Pana Rektora po powrocie, by ten szczegół w programie ustalić.

Łączę serdeczne pozdrowienie

K. Konstanty Michalski

Kraków, dnia 25 września 1933

Wielce Szanowny i Kochany Panie Rektorze,

Przepraszam za maszynowe pismo, gdyż piórem smaruję tak nieczytelnie, iż przez korespondencję wywołuję conajmniej przykrość w oczach czytelnika.

Zastanowiłem się nad sytuacją. Robiono mi ze strony Zgromadzenia niejednokrotnie zarzuty, że angażuję jego interesy a nie tylko własną osobę; nie zwracałem jednak na to uwagi i nadstawiałem głowy, jak mi się zdaje. Widzę jednak, że obecnie położenie moje w Zgromadzeniu stałoby się nieznośnem, jeżelibym znowu wszedł do jakiegoś ściślejszego Komitetu lub wziął na siebie inicjatywę. Nie mógłbym się uchylić od przyjęcia ciężaru, gdyby w kilku wywarto na mnie nacisk. Toteż dopiero jutro chciałbym się z Kochanym Panem Rektorem zobaczyć, gdyż inaczej naprawdę już postąpić nie mogę. Mam nadzieję, że Kochanemu Panu Rektorowi przecież przykrości nie sprawię.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni

Ks. Konstanty Michalski

153

Morszyn 13/VIII
Piąty dzień leje,
leje dzień i noc.
Mimo wszystko
gorzkie i słone
wody pomogły. Ale
się zaliczał do ciężkiej
wagi, zaliczę się
dziś do piórkowej.
Dzisiaj w południe
[illegible] wyjeżdżam do
[illegible] odwiedzę
[illegible] kultura
[illegible] Zwierzyńca
[illegible]

Nakład [illegible] Przedruk wzbroniony.

Wielmożny
Pan Rektor Wł. Natanson
Prof. Uniw. Jag.
Kraków
Studencka 3

MORSZYN-ZDRÓJ. Pensjonat zakładowy »Pod Kotwicą«.

154

Berlin. Nationalgalerie
National-gallery.
Galerie Nationale.

W. St. B. Nr. 158

Echte Photographie

Berlin. Nationalgalerie.

Michalski Stanisław

Nauka Polska

(Rocznik Kasy Mianowskiego)

Warszawa 2.2.1920 (podp. Michalski St.)

K. 155

155

NAUKA POLSKA
ROCZNIK KASY im. MIANOWSKIEGO

Warszawa, d. 2/II 1920.
Pałac Staszica N.-Świat 72.

Szanowny Panie Profesorze,

Pozwalam sobie przesłać druk zjazdowy z uprzejmą prośbą o wzięcie udziału w obradach.
Zapowiedziane referaty (raczej zagajenia, w których będą postawione do dyskusji zagadnienia) dotykają tematów aktualnych.
Najważniejszą częścią zjazdu będzie dyskusja i uchwały. — dla rządu i społeczeństwa cenny materjał w pracy nad podniesieniem kultury naukowej w Polsce.
Pragnęlibyśmy bardzo, aby Pan profesor mógł przyjechać.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
z jakim zostaję
St. Michalski

Michałowski Józef

Rzym 5.6.1934
" b.d. – bil.

K. 156 – 158

156

Rzym 5. VI. 1934

Najłaskawszy Panie profesorze

W dobroci i życzliwości wybaczy Pan tak spóźnioną odpowiedź – Byłem szczęśliwy, że córkę Pana profesora mogłem poznać, nieszczęśliwy, że nic dla tej miłej i uroczej Pani zrobić nie mogłem przyszła tu wieczór chwilę krótką została. Byłbym chciał ją jeszcze zatrzymać aby mieć jak najwięcej wiadomości – Miałem nadzieję, że zdążę ją odwiedzić na drugi dzień, tymczasem zaszły mnie jakieś wizyty ludzi pragnących informacji, i godzi na wyjazdu córki Pana profesora minęła. Było mi prawdziwie przykro, że tak się stało

A teraz Najłaskawszy Panie niech Pan przyjmie najserdeczniejsze podziękowanie za ten list z 25/III

Na taki list można tylko odpowiedzieć di primo getto albo trzeba czekać sposobnej chwili. Przez dłuższy czas pisać mi było trudno, bo leżałem z artretyzmem. Zoczem Najłaskawszy Pan pisze jest tem najcenniejszem ogniskiem około którego skrzętnie trzeba chodzić i pilnować go; wspomnienie tych przyjaźni daje więcej wartości tym rzeczywistościom, które nas otaczają, czasem tym że od nich uciec pozwala. Ja w tych wspomnieniach często bardzo przebywam. Dziękuję Panu, że jakby to wiedząc przesłał mi takie przyjacielskie pozdrowienie. Rzeczy się ogromnie zmieniają. Tu w szczególności powstaje nowy pogląd – zupełnie mnie obcy tak daleki od tego cośmy uważali za dobre i słuszne. Świat o którymby zaczął powiedział, że trzeba dać w nim projecto grande patientiae documentum świat w którym zaiste nie jest stosowana zasada "ubi sentire quae velis et quae sentias dicere licet". Na szczęście że jeszcze są kraje, gdzie dawne – powiedzmy szczerze – liberalne zasady nie zginęły. Są to te kraje gdzie gwałt uważany jest za nieporządek a nie za środek do utrzymania porządku. Bez daleko od tego kraju tu jesteśmy. Niech Pan raczy wybaczyć te narzekania. Megalomania i arbitralność z którą w drobnych zajęciach starzy się spotykam działają deprymująco.

Raczy Pan przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania Pani oraz uszanowanie i ukłony Panu Natansonowej. Jeszcze raz za list dziękuję. Raczy Pan przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania i szczerego oddania

Józef Michałowski

157

R ROMA (Corrispondenze) 169

4

Jaśnie Wielmożny Pan Prof. Władysław Natanson

3 Ulica Studencka

Polonia

Cracovia

J. Michelowski Via delle Botteghe Oscure 15 Roma

158

Józef Michałowski

Rzym

Botteghe Oscure, 15

Michałowski Ludwik

141. b.m.id.

K. 159.

159

Łaskawy Panie!

Z największą rozkoszą pospieszę do Pana o naznaczonej godzinie żeby wziąć udział w towarzystwie najsympatyczniejszej bliki.

Pełen szacunku i przyjaźni

L. Michałowski

RKp BY 9012

Mieszański Józef

Nowy Sącz 20.6.1918
-"- 23.9.1925

k. 160 - 169

160

N. Sącz - Jagiellońska. 66

Wielce Czcigodny
Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję W Panu Profesorowi za tak wyjątkowo nadzwyczajnie przychylnego świadectwa o mojej tak dotąd skromnej pracy naukowej.

Szczególniej zaś wdzięczny jestem za szczere i życzliwe uwagi dotyczące mej rozprawy, a zwłaszcza

wprost do mnie, dają mi one bowiem wątek do pewnych wyjaśnień, któremi pragnąłbym w miarę sił usprawiedliwić swój punkt widzenia.

Znużenie umysłowe, jakoteż rozterka wywołana nawałem obowiązków domowych sprawiają jednak, że szczegółową odpowiedź odłożyć muszę na później. Przypuszczam też, że może W. Pan Profesor przejrzawszy tymczasem rzecz do końca i poznawszy dokładniej obdarzy mię jeszcze nowemi, więcej szczegółowemi uwagami, lub w danym razie

zechce o coś zapytać przed wyda-
niem ostatecznej oceny.

Dziś pozwolę sobie tylko zaznaczyć
że robotę moją uważam jako próbę
jedynie pewnego sposobu powiąza-
nia podstaw elektrodynamiki
z założeniami teoryi elektronowej,
który to sposób, (o ile nie zawiera
błędów) może przynajmniej
pod względem metodycznym
przedstawiać pewien interes.

Ośmielę się przypomnieć przytem
że do pracy tego rodzaju, t.j.
dotyczącej samych podstaw ele-
ktrodynamiki zostałem pośrednio

zachęcony rok temu przez JWPana Profesora, który był tak łaskaw wyrazić się dodatnio o mej rozprawie ogłoszonej w Physikal. Zeitschrift. przytaczając nadto wzmiankę o niej Profesora Lorentza. Postanowiłem więc brnąć dalej w obranej materyi wyzyskując konsekwentnie myśl tkwiącą już w przytoczonej rozprawie, której treść główna weszła w skład obecnej pracy - a mianowicie jej rozdziału 3go. Dodam, że przy niezwykle trudnych warunkach, w jakich pracować musiałem, nie mogłem

marzyć o szerszem sprawdzaniu stosowalności moich pomysłów do zagadnień bardziej aktualnych, do których móc zbliżyć się jak najrychlej tak bardzo pragnąłbym.

Nadmienię przytem, że dawniej jeszcze doznałem zachęty od Prof. Dickstein'a, który poznawszy mój artykuł w Physik. Zeitschrift ofiarował z własnej inicyatywy dla obszerniejszego opracowania tegoż miejsce w „Wiadomościach". Zabrałem się do tego opracowania lecz utknąłem na

pewnej, niedostrzeżonej wpierw sprzeczności którą odkryłem w końcowym ustępie wzmiankowanego artykułu a która dotyczy naszkicowanego tam przejścia z równań Lorentza do równań Maxwella.

Przejście to wymaga mianowicie m. i związku wyrażającego prąd Ohma jako średnią prądu konwekcyjnego elektronów $j = \gamma \cdot w$ obliczaną na powierzchniach „międzydrobinowych", podczas gdy z określenia tych powierzchni wynika, że nie można na nich całkować prądów unoszonych przez drobiny naładowane (jony).

Trudność ta zraziła mię tak do

rzeczy, że przestałem o niej myśleć, tem więcej, że różne przejścia związane z wojną oderwały mię na czas dłuższy od pracy naukowej. –

Pomysł próby usunięcia sprzeczności przyszedł mi do głowy dopiero zeszłego roku, a na tym gruncie urosła obecna rozprawka. –

Pozwolę sobie jeszcze nudzić JWPana Profesora moim wstępem, w którym chcąc uzasadnić założenie o braku wektorów e i h we wnętrzu elektronu użyłem istotnie zbyt rozwlekłych wywodów. – Przychodziło mi mianowicie nieraz na myśl, czyby nie można ograniczyć się tu do otwier-

dzenia, że wektory te dają się pozna-
wać jedynie przez swe działania na
elektrony jako całości; natomiast do
ich przyjęcia wewnątrz elektronu byli-
byśmy zmuszeni chyba dopiero pozna-
wszy jakieś zjawiska, wymagające
przyjęcia względnych przesunięć poszcze-
gólnych elementów elektronu.

Prosząc o wzmiankę w tej kwestyi
w obiecanych łaskawie uwagach
łączę wyrazy prawdziwej czci.

Józef Miczyński

Nowy Sącz. ul. Jagiellońska 66.
20/6 1918.

164

Jagiellońska, 66

Nowy Sącz 23. września 1925

Wielce Czcigodny Panie Profesorze!

Najserdeczniej dziękuję JWPanu Profesorowi za łaskawie przysłany ostatni, oraz wszystkie poprzednie tomy „Nauki Fizyki", jak również za wymowny, a tak zaszczytny dla mnie wyraz zaufania zawarty w Jego liście. –

List JWPana Profesora nadszedł w porze gdy właśnie nosiłem się z myślą, by Mu donieść, że niedawno wysłałem do Warszawy ocenę pierwszego zeszytu tomu IIIego Nauki

Fizyki dokonana na życzenie Komisji książek i pomocy szkolnych Ministerstwa W.R. i O.P.

Miałem pierwotnie zamiar przesłać JW Panu Profesorowi kopję tej oceny, jednak przy nawale zajęć z początkiem roku szkolnego nie miałem czasu by dość obszerny elaborat przepisać, a nikt inny bruljonu mego nie zdołałby odcyfrować. – Postanowiłem zatem dowiedzieć się, czy Komisja książek nie ma zamiaru wyręczyć mię w tym względzie.

Na pytanie moje listowne odpowiedziano że (cytuję dosłownie) „bardziej zasadnicze oceny książek ogłaszane są w Bibljografji Pedagogicznej; autor zaś i wydawca otrzymują odpisy ocen na żądanie, o ile

ostateczna kwalifikacja książki jest dodatnia, oraz wszystkie odpisy ocen, o ile książka jest uznana za nieodpowiednią do używania w szkołach." - Ponieważ oczywiście niema wątpliwości, że zajść tu może tylko pierwszy wypadek, przeto najlepiej będzie gdy JW Pan Profesor zwróci się do Komisji z żądaniem odpisu mej oceny. -

Przy sposobności nadmienię, że z tej oceny nie jestem dziś zbytnio zadowolony. Spostrzegłem bowiem, niestety już po jej odesłaniu, że brak w niej jednego bardzo istotnego składnika. Mianowicie po dość obszernym ale ogólnie traktowanym wstępie, w którym dobitnie wyraziłem swój podziw dla

naukowej i dydaktycznej wartości dzieła jako całości i w którym gorąco je poleciłem przeszedłem bezpośrednio do części krytycznej i polemicznej, traktowanej szczegółowo może zbyt drobiazgowo - a dotyczącej wyłącznie zeszytu o elektryczności i magnetyzmie. Pochłonięty myślą, by dzieło tak głęboko ujęte i tak artystycznie piękne oczyścić (w następnych wydaniach) z zabłąkanych w nim usterek, a przytem spiesząc się by nie chybić naznaczonego terminu nie pozostawiłem sobie dość czasu, by cały tak interesujący tok myśli w wykładzie o elektryczności i magnetyzmie oświetlić jak należy pod względem metodycznym.

Uświadamiam sobie też teraz jeszcze jedną przyczynę tego opuszczenia. Jest nią mianowicie okoliczność, że książki przysyłane mi poprzednio z Ministerstwa do oceny były tak liche i błędne że nastręczały mi jedynie sposobność do ćwiczenia się w roli oskarżyciela. —

Gdy przeczytałem o zarzutach „niepedagogiczności" Nauki Fizyki, o których głuche wieści dochodziły JWPana Profesora, przyszło mi na myśl, że mogą mieć one źródło następujące. Mianowicie według panujących obecnie poglądów na wychowawcze wartości, dające się uzyskać przy nauczaniu fizyki, któreto poglądy

nietylko w zupełności podzielam, ale nawet miałem sposobność bronić słowem i drukiem jako jeden z pierwszych u nas, a które znalazły dość dobitny wyraz w programach oficjalnych – nauczanie to opierać się winno zasadniczo na osobistej pracy doświadczalnej uczniów, jakoteż na ich ćwiczeniu się w możliwie samodzielnem rozumowaniu i wnioskowaniu na tle otrzymanych doświadczalnych wyników.

Stąd też podręcznik, choćby sam w sobie najdoskonalszy, zawierający zupełny wykład fizyki – im dokładniej opisuje przebieg i wyniki badań doświadczalnych, i im bardziej wyczerpuje towarzyszące im rozumowania, tem mniej pożądanym będzie środkiem nau-

czania w rękach uczniów, jako pierwsze źródło wiadomości. Zaspokaja, jąc bowiem ich ciekawość nie daje bodźca ani nie zostawia pola do samodzielnych dociekań a tem samem do ćwiczenia spostrzegawczości, zaradności i zdolności rozumowania.

Pozostaje jednak niewątpliwie wartość i użyteczność książki podręcznika, jako źródła uzupełniającego i pogłębiającego wiadomości zdobyte konkretnym czynie, a z konieczności zawsze, i to nieraz bardzo ograniczone, a razem spełniać może rolę książki pomocniczej w rękach nauczyciela.

Stąd też jasnem jest, że zarzut niepedagogiczności odnosić się może ze zrozumiałym sensem jedynie do sposobu użycia książki, a nie do niej samej. —

Bardzobym pragnął jaknajrychlej zadośćuczynić zaszczytnemu wezwaniu JW Pana Profesora i wygotować względnie też ogłosić ocenę zupełniejszą i godniejszą dzieła, nie spodziewam się jednak, bym mógł wnet tego dokonać, gdyż wytężająca praca nauczycielska której niestety podjąć się musiałem pochłania tyle sił i czasu, że jedynie w czasie dłuższych ferji świątecznych lub letnich

mogę sobie pozwolić na pracę poza zwykłym obowiązkiem. A poza tym zwykłym t.j. nauczycielskim obowiązkiem mam jeszcze zobowiązanie względem ministerstwa W.R. i O.P., które przed paru laty udzieliło mi dłuższego urlopu dla pracy naukowej i przygotowania podręcznika do ćwiczeń uczniowskich z fizyki. Niestety wobec trudności w zdobyciu środków dla porządnego doświadczalnego wypróbowania moich przysłów i wogóle bardzo ograniczonego czasu praca postępuje bardzo wolno. — nawet nieraz dłuższy czas „stoi."

Będę niezmiernie wdzięczny JWPanu Profesorowi gdy poznawszy moją ocenę zechce łaskawie donieść mi, co o niej sądzi, a w szczególności czy i na które z postawionych tam zarzutów się zgadza.
Byłoby to nader ważne nietylko dla mego osobistego pouczenia i ze względu na tych, co z mej wiedzy korzystają, ale i ze względu na przyszłą zupełniejszą ocenę której w każdym razie

możliwie rychło podjąć się pragnę.

Łączę wyrazy prawdziwej czci

Józef Miczyński

Mięsowicz M[arian]

Kraków, 19. 4. 1935 (na odwrocie Julian Kl. Nat.)

K. 170

POLSKIE
TOWARZYSTWO FIZYCZNE
ODDZIAŁ KRAKOWSKI

Kraków, dnia 19.kwietnia 1935

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

W załączeniu przesyłam W.Szanownemu Panu Rektorowi druk komitetu zawiązanego w celu uczczenia działalności naukowej prof. Zeemana,oraz list,jaki w tej sprawie otrzymaliśmy od Zarządu Głównego Polskiego Tow.Fizycznego.Dla orjentacji podaję,że nasz oddział datku pieniężnego na ten cel nie przeznaczył,a podpisy na kartkach przesyłają jedynie p.prof.Zakrzewski i p.prof.Jeżewski.O ileby więc W.Szanowny Pan Rektor podpis Swój chciał przesłać,to proszę umieścić go na karteczce i przesłać nam przez oddawcę tego listu.Również uprzejmie proszę o zwrot listu wysłanego nam przez Zarząd Główny.

Łączę wyrazy jaknajgłębszego poważania

Dr M. Mięsowicz

II) Koordynacja (−)

ciało (II) jest Z

ΔQ_1 odd. przez Z wzięte przez (II)

ciało (I) jest A (czynne)

ΔQ_2 absorbowane przez (I)

ΔQ_2 absorbowane przez A w czasie Δt
mierzone w tonie A

$-\Delta Q_1$ oddawane przez Z w czasie Δt
mierzone w tonie Z

ΔQ części odwracalna $\begin{cases} \Delta Q_2 \\ \Delta Q_1 \end{cases}$

$$\Delta Q \equiv d^\circ Q$$

$$\Delta Q_1 \equiv dQ = d^\circ Q + d' Q$$

I) Koordynacja (+): ciało (I) jest Z
ciało „czynne" (A) jest (II)

ΔQ_1 oddawane przez $Z \equiv (I)$

ΔQ_2 absorbowane przez $A \equiv (II)$

$$\Delta Q_1 > \Delta Q_2$$

[Bolesław]
Miklaszewski
W-wa 3 VIII 1923

K. 171-172

Bolesław Mikleszewski 171

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA
W WARSZAWIE
KONTO CZEKOWE P. K. O. 34-85.
TEL. 10-15.

WARSZAWA, DNIA 3.8.23
Koszykowa 9.

L. .....

Czcigodny Panie Rektorze.

Za list w sprawie „Studjum ekonomicznego" dziękuję najuprzejmiej. Celem moim było wywołanie zainteresowania się tą sprawą sfer kaźnych – codzień otrzymuję dowody, że cel ten został osiągnięty. Jednym z niezwykle miłych dowodów list Czcigodnego Pana Rektora, którego od szeregu lat talent i zdolności podziwiam. Jego opinja szczególnie jest dla mnie cenną.

Gdy 3½ lat pracowałem w Ministerstwie starałem się wspólnie z kolegami nakreślić pewien plan na dłuższy, metę obliczony, obliczyć jego wykonanie na dłuższy czas, ustalić pewną kolejność akcji, opracować pewien system. Gdy, po wyjściu z urzędu, całkowicie poświęciłem się pracy nad organizacją szkoły, którą od 11 lat prowadzę, a w której od lat 18 nauczam, począłem badać gruntowniej nasz polski system organizacji szkolnictwa wyższego i doszedłem do wniosku, że nie posiada on żadnego programu umiejętnie pomyślanego. Stąd artykuł powyższy. Proszę, nie sądzić, abym się uważał za znawcę tego, co istnieje u nas lub w innych państwach, zadowalam się tym faktem, że sprawa poruszona przeze mnie wywoła w odpowiednich władzach i organach pewne zainteresowanie i pociągnie za sobą pewne zarządzenia stopniowo usuwające braki.

W obliczeniach moich opierałem się o materjał drukowany i brałem pewne objektywne współczynniki pod uwagę, aby możliwie jasno wyrazić myśl zasadniczą, nie rozprawa

172

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA
W WARSZAWIE
KONTO CZEKOWE P. K. O. 34-85.
TEL. 10-15.

WARSZAWA, DNIA .....
Koszykowa 9.

L. .....

jąc uwagi czytelnika. Analizę tę odniosłem do roku 1921, a więc mniej więcej normalnego w zakresie pracy pokojowej.

Redakcja Ekonomisty rozesłała kwestjonarjusz ankietowy. Gdyby Czcigodny Pan Rektor raczył zabrać głos na łamach Ekonomisty i wywołał głosy swych kolegów ze studjum prawnego i Szkoły Nauk Politycznych, byłbym Mu za to bardzo obowiązany. Głos prof. Suszyckiego byłby również bardzo cenny. Udział Uniwersytetu Jagiellońskiego w przyszłym Zjeździe Ekonomistów miałby również doniosłe znaczenie. Zarówno całość problemu, jak i poszczególne punkty wyszczególnione w kwestjonarjuszu należy winny uprzednio (przed zjazdem) fachowe oświetlenie, aby zjazd doszedł do konkretnych wniosków, dających się zrealizować. Może zjazd delegatów zainteresowanych wydziałów miałby pewne znaczenie (przy udziale zainteresowanych urzędów państwowych). Mem zdaniem należy ustalić niezbędne typy szkół i potrzeb, zróżniczkować zakres ich pracy i stopniowo organizować, ustalając program na szereg lat, stopniując energję i wysiłki na pewne punkty najważniejsze.

Za cenne przyczynki bardzo uprzejmie dziękuję. „Nauka fizyki" jest mi dobrze znaną. Jest to bardzo cenny podręcznik. Córki moje, obecnie studentki Un. Jagiell. uczyły i uczą się z niego i bardzo dużo korzystają. Należy złożyć 3-4 egzemplarzy do wydziału ~~programowego~~ podręcznikowego M.W.R.O.P. Bagatela 12 (Dr. Szarota) z podaniem o zakwalifikowanie na podręcznik szkół średnich. Trwa to ± 6 miesięcy, lecz daje skutek pewny. Łączę wyrazy głębokiego poważania i czci

[illegible]

Mikulski Czesław
(Przegląd Techniczny)

181.

Warszawa	2. 10. 1924
"	16. 10. 1924
"	12. 12. 1924
"	21. 1. 1925
"	28. 1. 1925
"	11. 2. 1925
"	26. 5. 1925
"	11. 6. 1925
"	1. 7. 1925
"	10. 7. 1925
"	8. 9. 1925
"	14. 9. 1925
"	24. 9. 1925
"	15. 10. 1925
"	22. 10. 1925
"	29. 10. 1925
"	10. 6. 1927
"	8. 11. 1927

K. 173-190

„Przegląd Techniczny"

REDAKCJA
Telefon 57-04.

Warszawa, dn. 2 października 1924 r.

ul. Czackiego 3/5.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Powołując się na osobistą rozmowę członka naszego Komitetu Redakcyjnego p.prof.H.Mierzejewskiego z Szanownym Panem Prorektorem, w sprawie oceny książki prof.M.Wolfkego "Podstawy teorji ciepła", zwracam się ze swej strony z uprzejmą prośbą o udzielenie Przeglądowi Technicznemu oceny tej pracy.

Nadmieniam przytem, że zależałoby nam właśnie na tem, by krytyka była napisana nie przez kogo innego z naszych profesorów-fizyków i dlatego pozwalam sobie usilnie prosić Szanownego Pana o przychylne potraktowanie powyższej prośby.

W przekonaniu, że Pan Prorektor nie odmówi Swej pracy, o którą się zwracamy, łączę wyrazy

wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

2 października

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Powołując się na osobistą rozmowę członka naszego Komitetu Redakcyjnego p.prof.H.Mierzejewskiego z Szanownym Panem Prorektorem w sprawie oceny książki prof.M.Wolfkego "Podstawy teorji ciepła", zwracam się ze swej strony z uprzejmą prośbą o udzielenie Przeglądowi Technicznemu oceny tej pracy.

Nadmieniam przytem, że zależałoby nam właśnie na tem, by krytyka była napisana nie przez kogo innego z naszych profesorów-fizyków i dlatego pozwalam sobie usilnie prosić Szanownego Pana o przychylne potraktowanie powyższej prośby.

W przekonaniu że Pan Prorektor nie odmówi Swej pracy, o którą się zwracamy, łączę wyrazy

wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

174

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 16 października 1924 r.
ul. Czackiego 3, tel. 57-04.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Pośpieszam wyrazić Mu uprzejme podziękowanie za obietnicę napisania oceny książki prof.Wolfkego. Rozumiejąc że brak czasu nie pozwoli Szanownemu Panu zająć się tą pracą wcześniej,gotowi jesteśmy poczekać ze sprawozdaniem do grudnia r.b.

Polecając pismo nasze nadal łaskawej pamięci Szanownego Pana,załączam wyrazy

wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prorektor Prof.dr.W.Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny"

REDAKCJA

Wielmożny Pan

Profesor Prof. dr. W. Matanson

w Krakowie.

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 12 grudnia 1924 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Najuprzejmiej dziekuję, w imieniu naszej Redakcji, za tak wyczerpujące i objektywne omówienie książki prof. Wolfkego oraz za przysłanie tej oceny ściśle w oznaczonym terminie.

Rad jestem że pismo nasze będzie mogło wydrukować tak poważną pracę, która mogłaby służyć za wzór krytyki dzieł naukowych.

Rękopis został już złożony, więc stosując się do życzenia Pana Prorektora, załączam przy niniejszem odbitkę do łaskawego przejrzenia.

Proszę przyjąć zapewnienia
wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof. dr. Wł. Natanson
w Krakowie.

176

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 21 stycznia 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników).

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Krytykę książki p.prof.M.Wolfkego,napisaną przez Pana Prorektora,zamieściliśmy w N-rze 2 "Przeglądu Technicznego",którego dwa egzemplarze jednocześnie wysyłamy.

Zawiadamiając o powyższem,korzystam ze sposobności,by jeszcze raz wyrazić WSzanownemu Panu uprzejme podziękowanie za udzielenie nam tej pracy i zarazem nadmieniam,iż w najbliższym czasie zamieścimy recenzję,dotyczącą pierwszych dwuch tomów Jego "Nauki Fizyki."

Ponieważ recenzja ta,napisana przez p.prof. M.T.Hubera,jest oczywiście przychylna i podnosi jedynie tradycyjne już u nas wątpliwości co do niektórych nazw,przeto nie wysyłam jej teraz WSzanownemu Panu,choć w razie życzenia,chętnie to uczynię /przed wydrukowaniem/.

Proszę przyjąć wyrazy
wysokiego szacunku

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

177

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA
••••••••••••

Warszawa, dn. 28 stycznia 192 5 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Odpowiadając na Jego list z dn.27 b.m.,śpieszę przesłać odbitkę recenzji prof.M.T.Hubera o dwuch pierwszych tomach "Nauki Fizyki."Recenzja ta,jak widzę z listu W.Szanownego Pana Prorektora,jest zupełnie podobna do zamieszczonej przez tegoż autora w szasop."Muzeum" i wymienia te same drobne zarzuty. O ile W.Szan.Pan Profesor zechce nadesłać odpowiedź na nie,to aczkolwiek staramy się zazwyczaj nie rozwijać polemiki na temat zarzutów recenzentów,to jednak w tym wypadku odstąpilibyśmy od tego zwyczaju i chętnie zamieścilibyśmy wyjaśnienie Szan.pp.Autorów,wiedząc że będzie ono właściwe nietylko co do formy,lecz też zainteresuje czytelników treścią.

Wszystkie 3 tomy "Nauki Fizyki",które dotychczas wyszły, otrzymaliśmy w Redakcji przed kilkoma dniami;natomiast "Oblicza Natury" nie przysłano nam,choć sądzę że istotnie zainteresowała by ta praca wielu naszych czytelników.

Pisząc ten list,korzystam ze sposobności,by odrazu zwrócić się z nową prośbą do W.Szanownego Pana Prorektora,a właściwie nawet z dwiema.

Przedewszystkiem,oddawna już pragnąłbym dać naszym czytelnikom obraz współczesnych prac w dziedzinie atomistyki oraz wyjaśnienie obecnych poglądów fizyków na budowę i właściwości atomu,jak również przedstawić trudności,jakie dalszy rozwój tego zagadnienia napotyka.

Byłoby to dla mnie i dla pisma nadzwyczaj pożądane i cenne,gdybyśmy mogli zamieścić pracę W.Szanownego Pana Profesora na ten temat,gdyż sądzę że nikt z naszych uczonych nie ująłby tego zagadnienia tak wszechstronnie a zarazem zwięźle,jakby to W.Szan Pan uczynił.

To też,aczkolwiek nie chciałbym nadużywać czasu i cierpliwości W.Szan.Pana Prorektora,jednak pozwalam sobie zwrócić się z uprzejmą prośbą o udzielenie pismu naszemu takiej pracy, z góry nadmieniając że termin jej ukazania się uważalibyśmy za rzecz drugorzędną.

Prócz prośby powyższej,z którą oddawna pragnąłem się zwrócić,zjawiła się teraz jeszcze jedna,łatwiejsza zresztą do wykonania.Mianowicie profesorzy tutejsi,do których się zwracałem,nie mogą się zdobyć jakoś na napisanie oceny dziełka p.F.Kucharzewskiego p.t."Historja Mechaniki".Tymczasem Redakcji szczególnie na tem zależy,by praca ta była omówiona w na-

/ Verte!/

szem piśmie, chociażby ze względu na osobę jej autora, który od pierwszych chwil powstania "Przeglądu" był przez ½ wieku jego współpracownikiem, długoletnim redaktorem a następnie wydawcą. Sam autor, wiedząc że brak wzmianki o jego książce nie pochodzi z winy Redakcji, zwrócił się przed paroma dniami z propozycją, by skierować do W.Szan.Pana Prorektora prośbę o wypowiedzenie Jego zdania o "Historji Mechaniki."

Czyniąc to, w myśl intencji autora, proszę zarazem nie mieć mi za złe obarczania Go tylu prośbami i oczekując że W.Szan.Pan zechce łaskawie przychylić się do nich, łączę wyrazy

wysokiego szacunku
i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.dr.Władysław Natanson
w Krakowie

178

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. II lutego *1925 r.*
ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Proszę mi wybaczyć,żem nie odpisał natychmiast na uprzejme listy W.Szanownego Pana z dn.29 i 30 ub.m.Zaabsorbowany terminowemi sprawami redakcyjnemi,nie miałem na to ani chwili czasu.

Jednocześnie z tym listem,wysyłamy W.Szanownemu Panu Prorektorowi zeszyt "Przeglądu Technicznego",zawierający recenzję prof.Hubera,prosząc zarazem o nie zadawanie sobie trudu ze zwracaniem ceny tego zeszytu.Recenzja ta wywołała duże zainteresowanie "Nauką Fizyki",czego już miałem liczne dowody ze strony czytelników.Spodziewam się też,że wkrótce uda mi się zamieścić ocenę pracy W.Szanownego Pana p.t."Oblicze Natury",za której przysłanie serdecznie dziękuję.

Z prawdziwą radością dowiedziałem się,że Czcigodny Pan Prorektor wyraża zgodę na napisanie serji artykułów o nowoczesnej Atomistyce.Rozległy ten dziś przedmiot wymagałby oczywiście dość dużo miejsca w "Przeglądzie".Zagadnienie to jednak jest tak ciekawe,jego ujęcie zaś przez W.Szanownego Pana byłoby niewątpliwie tak piękne,że nie wahałbym się udzielić mu nawet bardzo znacznej ilości stron druku /z odpow.rysunkami/.Praca taka uzupełniłaby doskonale lukę,jaka powstaje cząstokroć w wykształceniu inżynierów,którzy po opuszczeniu ław szkolnych nie starają się śledzić dość bacznie nowych postępów wiedzy.

To też wolałbym nie stawiać żadnych ściślejszych ograniczeń co do objętości tej pracy.Nadmieniłbym tylko,że byłoby dogodne dla nas bądź wydrukowanie jej w szeregu kolejnych zeszytach /naprz.w 4-ch/,po 4-5 str.w każdym,bądź też /jeśliby temat wymagał więcej miejsca/- częściami /przeznaczając po parę numerów na każdą część/,lecz z większemi odstępami pomiędzy jedną a drugą częścią.

Sądząc że warunki powyższe zechce Czcigodny Pan Prorektor przyjąć,cieszę się na myśl o tem,że praca Jego ozdobi bieżący rocznik "Przeglądu".

Co zaś do recenzji o książce p.prof.Kucharzewskiego,to skoro napisanie jej byłoby dla W.Szanownego Pana kłopotliwe, sprobuję zwrócić się o to z prośbą do prof.L.Birkenmajera,choć żałuję bardzo że W.Szanowny Pan Prorektor nie wyraził na to Swej zgody.

Proszę przyjąć zapewnienia
wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. 26 Maja 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

JWielmożny Pan
Profesor Dr.Władysław Natanson
w Krakowie,
ul.Studencka,3.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Niedawno otrzymałem od p.prof.Hubera ocenę nowego tomu "Nauki Fizyki".

Śpieszę tedy przesłać WSzanownemu Panu Prorektorowi odbitkę tej recenzji,kierując się zresztą tylko tradycją,gdyż rozumie się ocena pracy Jego i p.prof.K.Zakrzewskiego nie zawiera żadnych zarzutów.

Spodziewam się,że wkrótce otrzymamy już także sprawozdanie z "Oblicza Natury",jak również że WSzanowny Pan Prorektor zechce wkrótce udzielić nam wiadomości co do obiecanej serji artykułów,ujmujących współczesne zagadnienia budowy materji.

Proszę przyjąć wyrazy

głębokiego szacunku i poważania

Redaktor

180

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA

Warszawa, dn. 11 czerwca 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
K r a k ó w
3,Studencka.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Wobec wzmianki w Jego liście ostatnim o chęci posiadania recenzji t.III "Nauki Fizyki",jaką zamieściliśmy w "Przeglądzie Technicznym",miło mi przesłać Mu,jednocześnie z listem niniejszym,odnośny zeszyt naszego pisma.

Jestem szczerze zmartwiony otrzymaną od WSzanownego Pana Prorektora wiadomością,iż istotnie ogromny, jak widzę,brak czasu staje Mu na przeszkodzie ku przygotowaniu artykułów do "Przeglądu" o Atomistyce współczesnej.Artykuły te byłyby naprawdę tak cenne, zarówno dla tych kilku tysięcy osób,które je otrzymują,jak i dla Redakcji samej,że pogodzenie się z ich brakiem jest dla nas niełatwe.Rozumiem jednak oczywiście,że te dwa duże rozpoczęte rękopisy książek, które WSzanowny Pan Prorektor kończyć zamierza,są stokroć ważniejsze niż artykuły dla naszego pisma,i dlatego nie mogę już więcej nadużywać życzliwości Czcigodnego Pana swemi natrętnemi prośbami.

Pozwolę sobie jeno wyrazić nadzieję,iż jeśliby - - mimo wszystko - znalazła się możność udzielenia ułamka czasu na prace dla "Przeglądu",to zapewne WSzan.Pan nie zechce jej nam odmówić.Pozatem pragnąłbym zaznaczyć,że projektowaną serją artykułów Czcigodnego Pana w "Przeglądzie" zamierzaliśmy wydać zarazem w osobnej odbitce formatu książkowego,jak to czynimy z cenniejszemi pracami.

W ten sposób możnaby było uzyskać odrazu wydawnictwo,ujmujące całokształt tego nadzwyczaj ciekawego zagadnienia,w postaci osobnej książki,która-jeśliby nie dorównywała dwum innym,o których WSzanowny Pan wspomina,to w każdym razie byłaby współmiernem z niemi dziełem.

Zamiarem tym chciałem się więc podzielić z Czcigodnym Panem,sądząc że projekt ten mógłby Go zainteresować.

Proszę przyjąć wyrazy
najbłębszego szacunku

Redaktor

„Przegląd Techniczny"
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. 1 Lipca 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3, ul.Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

10-dniowa nieobecność w Warszawie nie pozwoliła mi odpowiedzieć natychmiast na Jego nadzwyczaj uprzejmy list ostatni. Śpieszę to uczynić zaraz po powrocie i przesłać WSzanownemu Panu najserdeczniejsze podziękowania za tak pochlebne dla mnie i cenne wyrazy Jego życzliwości oraz jej dowód w postaci odbitki przemówienia, wygłoszonego na Zjeździe Fizyków Polskich.

Ta niezwykła uprzejmość Czcigodnego Pana Prorektora będzie dla mnie jednem z milszych wspomnień mej pracy redakcyjnej.

Niemniej wdzięczny jestem za szczere, aczkolwiek niepomyślne dla mnie, wyjaśnienie niemożności poświęcenia teraz czasu na artykuły, o które natarczywie prosiłem.

Znając nasze stosunki, nie wątpiłem, oczywiście, że WSzanowny Pan jest pracą przeciążony i tylko korzystając z Jego życzliwości dla naszego pisma oraz wielkiej pracowitości, chciałem skłonić Go do współpracy na łamach "Przeglądu Technicznego."

Nie tracę zresztą nadziei, że mimo wszystko (zgodnie z Jego zamiarem) w stosunkowo niezbyt odległym czasie ujrzymy Jego rękopis w Redakcji naszej i rozpoczniemy druk tej tak interesująco zapowiadającej się pracy, która się następnie ukaże w postaci osobnej książki.

Tamczasem, dowiedziawszy się o powziętym przez WSzanownego Pana zamiarze opracowania Optyki i Termodynamiki, pragnę wieść tę powitać radośnie, tembardziej, że są to działy Fizyki, które b.blisko obchodzą inżyniera.

Ze względu na dobro "Przeglądu Technicznego" i jego czytelników, pragnąłbym oczywiście, ażeby prace nad temi działami tak się ułożyły, by projekt udzielenia pracy Czcigodnego Pana naszemu pismu mógł być jaknajprędzej zrealizowany.

/ Verte! /

Co się tyczy wydania tomu I prac śp.Marjana Smoluchowskiego,to o ukazaniu się tego cennego wydawnictwa słyszałem i odrazu rozpocząłem starania o umieszczenie w związku z tem w "Przeglądzie Technicznym" większej pracy,poświęconej twórczości tego wielkiego badacza.

Jakkolwiek byłem pewien,że twórczości tej nikt lepiejby nie scharakteryzował od WSzanownego Pana, to jednak nie chciałem ciągle nadużywać Jego cierpliwości i zwracać się z nową prośbą o to.Prof.Białobrzeski,do którego się w tej sprawie zwróciłem, obiecuje zrobić to,ale nie wcześniej jak w końcu r.b.,a zresztą radzi poczekać aż do ukazania się tomu II-go.

Nie chciałbym jednakże czekać z tem ani do końca roku,ani /tembardziej/ do czasu ukazania się dalszego tomu.

To też obecnie mam zamiar skierować swą prośbę do kogo innego.Poruszenie tej sprawy przez WSzanownego Pana pozwala mi teraz przyznać szczerze,że największem mojem pragnieniem byłoby uzyskanie poświęconego pracom śp.Smoluchowskiego artykułu właśnie od Czcigodnego Pana.

Wiedząc jednak o nadzwyczajnem przeciążeniu Go pracą,poprzestać muszę jedynie na wypowiedzeniu tego pragnienia,nie odważając się wyrazić go w postaci prośby,by nie być zbyt natrętnym i nie nadużyć życzliwości Czcigodnego Pana.

Proszę jeszcze raz przyjąć wyrazy
wdzięczności oraz głębokiego szacunku
i poważania

Ofiarny

182

„Przegląd Techniczny“
—ooo—
REDAKCJA
—▪▪▪—

Warszawa, dn. 10 lipca 1925 r.

ul. Czackiego 3, tel. 57-04.
(Gmach Stowarzyszenia Techników

Wielmożny Pan
Profesor Dr.Władysław Natanson
3,ul.Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Najuprzejmiej dziękuję za list Jego z dnia 3 b.m.,nacechowany,jak zwykle,wielką życzliwością dla "Przeglądu Technicznego."

Wiedząc o dużym udziale Czcigodnego Pana Prorektora w wydaniu prac M.Smoluchowskiego,rozumiem iż należałoby może,by inny z naszych Uczonych skreślił artykuł o tych dziełach dla "Przeglądu".To też wyrażając szczerą i serdeczną wdzięczność Czcigodnemu Panu za przysłanie nam Jego pięknej przedmowy,postaram się jeszcze o uzyskanie dla swego pisma oceny wydanych obecnie prac Smoluchowskiego od prof.Weyssenhoffa lub może od prof.Rubinowicza.

Ale i w tym wypadku radbym był zamieścić biografję autora "Pism" w tak treściwą i piękną formę ujętą przez WSzanownego Pana,zużytkuwując ją ewent.jako wstęp do obszerniejszego artykułu. Wówczas skorzystałbym z łaskawego jej udzielenia "Przeglądowi",jeślibym otrzymał zgodę na to ze strony Zarządu Polskiej Akademji Umiejętności.

Dziękując jeszcze raz Czcigodnemu Panu Prorektorowi za stale okazywane dowody życzliwości,proszę Go by zechciał przyjąć
wyrazy
głębokiego szacunku i poważania

Redaktor

183

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 8 września *192*5 *r.*

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Otrzymaliśmy w tych dniach od p.prof. M.T.Hubera ocenę ostatniej części "Nauki Fizyki".Ponieważ Czcigodny Pan Prorektor wyraził w swoim czasie chęć otrzymywania odbitek recenzyj przed ich ukazywaniem się w druku,pozwalam sobie przesłać przy niniejszem odbitkę wspomnianej oceny.

Przy tej sposobności pragnąłbym wypowiedzieć swą prośbę o łaskawe udzielenie naszemu pismu oceny pracy p.Trőskolańskiego p.t."Hydromechanika".Autor zwrócił się do mnie ze specjalną prośbą o uzyskanie tej oceny od WSzanownego Pana Profesora.Ponieważ i ze stanowiska redakcyjnego bylibyśmy bardzo radzi zamieścić znów Jego opinję o nowem wydawnictwie,przeto pozwalam sobie zwrócić się z uprzejmą prośbą o nią,sądząc, że - mimo braku czasu - nie zechce nam Czcigodny Pan Prorektor odmówić.

Łączę wyrazy

wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

184

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 14 września *1925 r.*

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Odpowiadając na Jego uprzejmy list z dnia 10 b.m.,żałuję bardzo że nie będziemy mogli zamieścić,skreślonej przez WSzanownego Pana Prorektora,oceny pracy p.A.Trōskolańskiego.

Przyznam się,żem sam odradzał autorowi obarczanie Czcigodnego Pana tą prośbą,gdyż brałem pod uwagę Jego niezwykle zajęty czas innemi pracami.Wobec tego p.A.Trōskolański miał sam się zwrócić do WSzanownego Pana z tą prośbą,Redakcja zaś miała tylko w razie Jego zgody poprzeć tę prośbę.W związku z tą umową,otrzymałem niedawno wiadomość,że autor jakoby uzyskał już zgodę Czcigodnego Pana na opracowanie recenzji i dlatego list swój do Niego wystosowałem.Widocznie jednak zaszedł tu jakiś błąd.

Przepraszając za sprawiony kłopot i polecając gorąco pismo nasze łaskawym względom WSzanownego Pana Prorektora,proszę przyjąć wyrazy

głębokiego szacunku

Redaktor

P.S. W następnym numerze "Przegl.Techn." ukaże się znana WSzanownemu Panu Prorektorowi recenzja "Nauki Fizyki".Zeszyt ten wyślemy Mu po wyjściu z druku.

185

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 24 września *1925 r.*

JWielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
Kraków.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Nadzwyczaj wdzięczny jestem za Jego tak uprzejmy list z dn.18-go b.m.Jak widzę z niego,będziemy musieli,niestety,pogodzić się już z odmowną odpowiedzią Czcigodnego Pana Prorektora co do oceny "Hydromechaniki",natomiast Jego propozycja napisania o "Historji Mechaniki" jest ogromnie cenną,bowiem dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedniej recenzji o tej pracy.Co do "Hydromechaniki",to istotnie rzecz ta wymagałaby może omówienia przez inżyniera,lecz mniej cenną byłaby ocena jej przez WSzanownego Pana Profesora ze stanowiska naukowego.Atoli można powiedzieć,że nie jest to ostatecznie tak nadzwyczajne dzieło,by rozbiór jego miał być o tyle wszechstronnie traktowany.

To też,aczkolwiek z żalem,poprzestaniemy na recenzji jednego z Profesorów Politechniki tutejszej.Muszę jeszcze zaznaczyć,że był pewien względ,który nasunął autorowi myśl ominięcia recenzji naszych Profesorów-inżynierów.Mianowicie w książce swej omawia on prace wszystkich naszych uczonych-techników,którzyby mogli poddać dzieło krytyce.Obawiał się więc,że ewent. w ocenie ich można byłoby dopatrzeć się pewnej stronniczości,wywołanej tem lub innem potraktowaniem ich zasług na polu nauki i techniki. Obawy te jednak nie są,jak sądzę,usprawiedliwione.

Wracając do łaskawej propozycji napisania artykułu o pracy prof.F.Kucharzewskiego,pragnę wyrazić Czcigodnemu Panu Profesorowi gorącą wdzięczność za tak wielką życzliwość dla naszego pisma i tak uprzejmą ocenę naszego postępowania względem Niego. Teraz będziemy jeszcze więcej Mu zobowiązani za Jego traktowanie "Przeglądu".Niewątpliwie też i autorowi sprawi wielką przyjemność tak kompetentna ocena jego dziełka.

Jak wnoszę z zakończenia listu WSzanownego Pana Prorektora,możemy mieć nadzieję,że w niedalekim stosunkowo czasie zagadnienia Atomistyki,ujęte przez Niego,ujrzą może i na naszych łamach światło dzienne.

Proszę Czcigodnego Pana,by zechciał przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Redaktor

186

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 15 października 192 5r.

Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
3,Studencka
K r a k ó w.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Ostatni list WSzanownego Pana z dn.5 b.m., znalazł się w moich rękach dopiero wczoraj,gdyż wyjeżdżałem na 2 tygodnie do Paryża,skąd dopiero co właśnie wróciłem.Proszę więc,biorąc pod uwagę powyższą przyczynę,wybaczyć mi opóźnienie mej odpowiedzi.

Jestem niezmiernie wdzięczny Czcigodnemu Panu za przysłany dla "Przeglądu" artykuł o książce prof.Kucharzewskiego oraz za uprzejmy i interesujący list Jego ostatni.Również śpieszę przesłać wyrazy prawdziwej wdzięczności za tak cenny dla mnie dowód pamięci w postaci nadesłanej pracy WSzan.Pana p.t."Drobiazgi".Jest tam,jak zresztą w każdej książce Czcigodnego Pana Profesora,mnóstwo cennych i interesujących myśli,świadczących o głębokiem i wszechstronnem zanalizowaniu zagadnień poruszanych,a przytem ujęte jest wszystko w tak nieskazitelnie piękną formę,że doprawdy poetom za wzór możnaby ją stawiać.

Ażeby choć czemkolwiek zadokumentować swą wdzięczność za tak miły stosunek WSzan.Pana do redagowanego przezemnie pisma i taką uprzejmość w stosunku do mnie,pozwalam sobie załączyć małą broszurkę,którą wydała przed paru laty ówczesna Redakcja "Przeglądu" i która zawiera artykulik oparty na mych pracach z czasów pobytu w Rosji.Jest to taki drobiazg, że nie ma on oczywiście żadnego znaczenia dla WSzan. Pana,proszę więc tylko uważać go za dowód mego wysokiego szacunku i zobowiązania.

/Verte!/

Uwagi Czcigodnego Pana Prorektora co do charakteru drukowanych u nas recenzyj są najzupełniej słuszne. Istotnie te wieczne u nas spory o słownictwo i wyliczanie drobnych nieraz błędów autora zbyt często psują wrażenie recenzji; poważne zaś uwagi zasadnicze krytyka mogą być zawsze ujęte w formę nie zgryźliwą, lecz bardzo uprzejmą, jak to Czcigodny Pan czyni. Co do propozycji WSzan. Pana nadesłania osobnego spisu uwag, to sądzę że autor byłby zań b. wdzięczny, więc uprzejmie proszę o udzielenie, dla użytku autora, odpowiednich sprostowań.

W końcu raz jeszcze dziękuję za pracę którą Czcigodny Pan Prorektor pismu naszemu ofiarowuje i proszę przyjąć

wyrazy

wysokiego szacunku i poważania

Redaktor

P.S. Przed chwilą otrzymałem już odbitkę artykułu WSzan. Pana, załączam więc i ją przy sposobności. Również pozwalam sobie przesłać zeszyt /39/ z recenzją "Nauki Fizyki."

187

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

ADMINISTRACJA
3 ULICA CZACKIEGO
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Rachunek w Banku Handlowym
w Warszawie 5918,
w P. K. O. 515.

Warszawa, dn. 22 października 1925 r.

Wielmożny Pan
Dr. Władysław Natanson
Prof. Uniwers. Jagiellońskiego
3, Studencka
Kraków

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Obydwa listy Wszanownego Pana, z dn. 17-go i 18-go b.m., otrzymałem i pragnę wyrazić Mu za nie upojemne podziękowanie. Interesujące i cenne uwagi Dziekanego Pana Profesora, co do „Mechaniki" prof. F. Kucharzewskiego, zakomunikowałem jej autorowi. Artykuł zaś o tej książce zamieścimy w № 43, który wyjdzie w przyszłym tygodniu, i — oczywiście — chętnie go wyślemy Wszanownemu Panu Prorektorowi natychmiast po wyjściu z druku.

Z wyrazami prawdziwego poważania
i szacunku

[signature]

PRZEGLĄD TECHNICZNY
TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

ADMINISTRACJA
ULICA CZACKIEGO
WARSZAWA
TELEFON 1708

Redakcya i Biuro Handlowe
w Warszawie 1918.
P. P. K. O. 815.

188

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON Nr. 57-04

Warszawa, dn. 29 października 1925 r.

Jw. Pan
Profesor Dr. Władysław Natanson
3 Studencka
Kraków

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

Jednocześnie z listem niniejszym posyłam pod oparciem świeżo wydany zeszyt 43. „Przeglądu Technicznego", zawierający cenny artykuł Wielmożnego Pana Doktora o książce prof. F. Kucharzewskiego. Aleksandrowicz – jako należący do działu Bibljografji, – umieści się on przy końcu zeszytu, jednak stanowi prawdziwą jego ozdobę.

To też raz jeszcze przesyłając zań wyrazy wdzięczności, pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Oddany

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON No. 3504

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Warszawa dn. 10 czerwca 192 7 r.

R/895/27
CM/DD.

Wielmożny Pan
Prof. Dr. Władysław Natanson
w Krakowie.
Studencka No. 3.

Wielce Szanowny Panie Prorektorze,

Spieszę wyrazić WSzanownemu Panu serdeczne podziękowanie za danie tak cennego dla mnie dowodu pamięci i przysłanie mi Jego interesującej rozprawy o Newtonie, którą właśnie - dowiedziawszy się o niej przed paru dniami - chciałem nabyć dla siebie.

Przysłanie tej pracy przywiodło mi na pamięć nadzwyczaj życzliwy stosunek Czcigodnego Pana do prowadzonego przezemnie wydawnictwa i Jego uprzejme obietnice udzielenia cząstki czasu na zobrazowanie w niem zagadnień atomistyki, wciąż aktualnych i bardzo dla techników interesujących.

Korzystam tedy z tej okazji, by odnowić swą prośbę o poruszenie na łamach "Przeglądu Technicznego" tego tematu, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że praca taka napotkałaby na wiele przeszkód w licznych innych, a niewątpliwie ważniejszych, zajęciach Czcigodnego Pana.

Mimo to jednak spodziewam się, że WSzanowny Pan Prorektor znajdzie możność podzielenia się Jego poglądami w tej sprawie z szerokiemi kołami naszych czytelników i w oczekiwaniu tego proszę Go, by zechciał przyjąć zapewnienia

wysokiego szacunku
i poważania

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU

190

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

REDAKCJA
3 ULICA CZACKIEGO 3
WARSZAWA
TELEFON 57-04

Warszawa dn. 8 listopada *192*7 *r.*

R/1502/27
CM/DD.

Wielmożny Pan

Prof. Dr. Władysław Natanson

K r a k ó w.

3, ul. Studencka.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Wczoraj otrzymałem, nadesłany mi za pośrednictwem wydawcy, nowy zbiór prac WSzanPana Profesora.

Śpieszę tedy wyrazić Czcigodnemu Panu serdeczne podziękowanie za łaskawą pamięć, której tak liczne dowody otrzymuję od Niego. Jak każde dzieło WSzanPana Profesora, tak i to-będąc przepojone głęboką treścią i ujęte w godną podziwu formę-stanowić będzie dla mnie nadzwyczaj cenną pamiątkę.

Znalazłszy w "Porządku Natury" przedmowę do "Pism Marjana Smoluchowskiego", którą w swoim czasie proponował WSzanPan Profesor zamieścić w "Przeglądzie", zanim się ukaże sprawozdanie z wydanych przez Akademję prac tego badacza, pragnąłbym przy sposobności zwrócić się do Czcigodnego Pana z uprzejmem zapytaniem, czy - wobec odwlekania się recenzji - zechciałby WSzanPan udzielić zgody na powtórzenie tej przedmowy teraz we wspomnianem piśmie.

Proszę przyjąć zapewnienie

prawdziwego szacunku i poważania

Shiller H[arry] M[ilton]

New York 5.4.1933

K. 191 - 192

THE ROCKEFELLER FOUNDATION
NEW YORK

THE NATURAL SCIENCES
LAUDER W. JONES, ASSOCIATE DIRECTOR
W. E. TISDALE, H. M. MILLER } FELLOWSHIP ADMINISTRATION

EUROPEAN OFFICE
20, RUE DE LA BAUME
PARIS (8e), FRANCE
CABLE ADDRESS : ROCKFOUND, PARIS
TELEPHONE : ÉLYSÉES 92-08
ÉLYSÉES 92-09

5th April, 1933.

Professor W. Natanson,
Jagellonische Universität,
Krakow, Poland.

My dear Professor Natanson,

On the occasion of my recent brief visit to Krakow, I learned from Dr. Skrapski, of the Department of Physical Chemistry, that he is now a dozent and that he wishes to enter upon a fellowship experience next October.

Accordingly, I am sending personal history records to you, as the professor who will propose him, and who will be able to give assurances concerning the post to which he will return, if appointed as a fellow. If I am mistaken in thinking that you will be able to give the official assurances of the post for Dr. Skrapski, will you kindly give the blanks to the professor who is able and willing to do so.

On pages 4 and 5 of the enclosed booklet is given information concerning the presentation of applications, which I trust you will be good enough to observe. I trust you will understand that the sending of these blanks does not in any way indicate what action will be taken by the Committee, they are merely the most convenient way of getting the pertinent information before us.

Professor W. Natanson. 5th April, 1933.

In addition to the information called for in the blanks, I should need to have a statement from you concerning the nature and amount of the equipment in the Institute which is specifically adapted to the needs of Dr. Skrapski's research, and which would be available for his use upon his return, to enable him to continue the same type of work carried out during his fellowship experience. It would further help me in presenting this request to my colleagues, if I could have a statement concerning the budget of the Institute of Physical Chemistry.

I am, of course, unable at this time to give you any indication of the action which the Fellowship Committee might take in this case, especially in view of the present unsettled conditions in Europe.

I regret that during my all too brief stay in Krakow I did not have an opportunity to call upon you, but shall hope to have the pleasure of seeing you when I next visit your interesting city.

Sincerely yours,

H.M. Miller

H.M. MILLER.

HMM/FO
Encl.A.

Mimura y[ukoi]
(i Iwatsubi T[oranosuke])

Hiroshima 15.8.1935

K. 193

Hiroshima University,
Hiroshima, Japan.
Sep. 15, 1935.

Dear Sir

We have sent to you by another port some reprints of the Journal of our University.

These papers are the products of the Seminar of Geometry and Theoretical physics of this University. We believe that these papers, corelating to each others, will offer a new point of view concerning the unified field theory.

We shall be very glad to receive your critical remarks of them.

Sincerely yours,

Prof. Y. Mimura and Prof. T. Iwatsuki.

CHAMPION BOND

CHAMPION BOND

Rép. 9012

Ministerstwo Robót Publicznych

Warszawa 27.11.1922 Jan
(podp.) Minister - [Łopuszański]

K. 184

MINISTERSTWO
ROBÓT PUBLICZNYCH

SEKCJA.

№ XIV-1360.

WARSZAWA.

DN. 17 listopada 1922 R.

Do

Pana Dr. WŁADYSŁAWA NATANSONA

Prof. Uniwersytetu

w Krakowie.

ul. Studencka Nr. 3.

Ministerstwo Robót Publicznych odpowiadając na pismo z dnia 2/XI. 22 r. wyraża Wielmożnemu Panu uprzejme podziękowanie, za szczegółowe wyjaśnienie dotyczące Związków i Stowarzyszeń naukowo-międzynarodowych, oraz za nadesłanie jednego egzemplarza "Sprawozdania Tymczasowego". Wskazówki udzielone przez Wielmożnego Pana w sprawie przystąpienia Polski do Unii Geodezyjno-Geograficznej będą rozpatrywane i w najbbliższym czasie czasie przez Państwową Radę Miemiczą, poczem Ministerstwo Robót Publicznych odniesie się w tej sprawie do Zarządu P. Akademji Umiejętności.

Minister:

Minkowski M[ieczysław] –

4 szt.

Zurych, 31.10.1935
["] 4.12.1935
Zürich 9.5.1936
" b.d. – kl.

K. 195 – 200

195

Zurych, dn 31. X. 35.

Czcigodny Panie Rektorze,

Ze ~~swej~~ strony pragnę podziękować gorąco ~~Czci~~ Godnemu Panu za wszystko: za łaskawe przyjęcie u siebie w Krakowie, w którem Sz. Małżonka oraz Córka Pana Rektora w sposób tak gościnny i miły udział przyjmowały, i o którem zachowałem ujmujące wspomnienie; za przysłanie mi książki o „Porządku natury" i za skierowane do mnie tak zaszczytne i życzliwe słowa. Sprawiły mi one bardzo dużo zadowolenia i moralnej satysfakcji. Uważam zresztą, że odwiedzając Pana Rektora i udzielając Mu swojej rady, wypełniłem tylko naturalny obowiązek

wobec człowieka o tak wielkich
zasługach naukowych i społecznych.
Z dzieła o „Porządku natury"
dotąd tylko kilka ustępów końcowych
zdołałem przeczytać. Ustęp o
matce (Pod wieczór życia) prawdziwie
i głęboko mnie wzruszył. Wiadomo
może Dziedzicznemu Panu, że los
w stosunku do mnie i do moich braci
był i jest bardzo łaskawy i że mamy
dotąd naszych starych rodziców i Ojca
86-letniego, w pełni sił duchowych, i
matkę 80-letnią, osłabioną przez
wiek i chorobę, ale niemocną pod
względem uczuciowym, pod względem
tej „niewyczerpanej miłości", której

tak wiele, której wszystko zawdzięczamy.
W danym wypadku zresztą miłość ta
nie tylko dzieci i ich Ojca obejmuje; miała
i ma ona w sobie coś uniwersalnego, ogólnie
ludzkiego. Kiedy byłem ostatnio u
matki w Otwocku, opowiedział jej o tem,
że pani Natansonowa prosi mnie zaje-
chać jeszcze do Krakowa do Pana Rektora.
Matka bardzo się tem przejęła. Nazajutrz
rano, kiedy do niej zaszedłem, pierwsze
jej słowa były: „Dobrze zrobisz, jeśli
pojedziesz do Krakowa". Przy pożegnaniu
jeszcze zapytała: „Więc jedziesz do Krakowa?",
na co oczywiście odpowiedziałem „Jadę".
Tak było zawsze, ale teraz przy stanie
niezdolności i braku sił (matka nie
może chodzić) i przy wielkiem osłabieniu
pamięci wydało mi się to szczególnie
znamienne. Czcigodny Pan to dobrze

zrozumieniu i ocenie, bo w Jego dziełach
b. wyraźnie występuje to, co Pan mnie
łaskawie przypisuje: połączenie głębokiej
wiedzy, specjalnej i ogólnej, z bogatą
sferą uczuciową i intuicyjną, odczucie
zagadnień naukowych nie tylko jako
zawiłych problemów intelektualnych,
ale też jako części olbrzymiej i niezgłębionej
tajemnicy bytu, w której wszystko się
łączy w sposób cudowny, nieodkryty
i niepojęty, w której miłość matki
do dziecka i miłość w ogóle równie
przejawia się [illegible] ruchów atomów
i planet, jak rzeczy te się uwidoczniają
i podtrzymują i przez porównanie
z przestworzy wszechświata, ze słońca i
z gwiazd się przyświecają.

Z wyrazami głębokiego szacunku
i pozdrowieniami dla Czcigodnego Pana i
Jego rodziny

[illegible]

P. S. W tych dniach wygłosiłem [illegible] w Warszawie [illegible] Pana Rektora. W [illegible] słowa proszę przyjąć [illegible]

1-2 [illegible], że wszystko dobrze [illegible]. Wczoraj otrzymałem też od prof. [illegible] [illegible] Pan Rektor ocenia optymistycznie, zupełnie słusznie [illegible] polepszenia. M.

197

Professor Dr. M. Minkowski.

Freistr. 55 / Zürich

4 XII. 31. 198

Czcigodny Panie Rektorze,

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawy list z dn. 8 XI. b. r. Dla mnie również zetknięcie się z Panem Rektorem oraz studjowanie Jego dzieł było źródłem rozszerzenia widnokręgu i duchowej otuchy, dało mi odczuć solidarność i wspólność ideałów, jakie łączą na różnych odcinkach pracy badaczy, zapatrzonych w tajemnice bytu, które przecież gdzieś wszystkie zlewają się w jedność. Jestem za to Czcigodnemu Panu głęboko wdzięczny.

W tych dniach otrzymałem zdjęcia
rentgenowskie czaszki Pana Rektora,
które są normalne, oraz wyniki
badania oryglometrycznego, które
wykazują nieco, ale dość nieznacznie
wzmożone ciśnienie krwi. Na tej
zasadzie piszę jednocześnie do
p. Prof. Orzeckiego, proponując mu
dla Czcigodnego Pana régime i
kurację, sądzę, że on Pana w najbliższym
czasie poinformuje.

Wogóle na zasadzie przeprowadzonych
badań jestem co do stanu Czcigodnego
Pana oraz pogłoski dobrej myśli,

mam nadzieję, że nastąpi stopniowe polepszenie. Pod względem zgonu proponuję dyetę o ograniczonej ilości soli i płynów. Radziłbym też po obiedzie odpoczywać codziennie 2-3 godziny, o ile Pan Rektor tego dotąd nie robi.

Cieszę mnie bardzo dobrze wiadomości o stanie pana Edwarda.

Zechce Czcigodny Pan przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania.

[illegible]

P.S. Przy bólach głowy tego rodzaju, pomijając lekarstwa, wiadomo czasami b. dobre działanie przy stosowaniu okładów spirytusowych na czoło, to się widocznie przyczynia do lepszego przekrwienia głowy.

200

PROFESSOR DR. M. MINKOWSKI

ZÜRICH, dn. 9. V. 36.

FREIESTR. 55, TEL. 43.450

Czcigodny Panie Rektorze

Dziękuję uprzejmie za skierowane do mnie łaskawe słowa. Cieszy mnie bardzo, że stan Pana Rektora jest naogół lepszy niż w zeszłym roku, mam nadzieję, że i nadal tak będzie. Zwykle kiedy poprawa w takich sprawach występuje, to posuwa się ona i nadal stopniowo.

Zastrzyków podobnych może się Pan Rektor śmiało poddać – 2 czy 3 razy tygodniowo domięśniowo po jednej ampułce, pozostałe zaś dni w kroplach, jak dotąd. Oczywiście zastrzyki byłyby zbyteczne,

gdyby pewnalne używanie miało i nadal wyraźny pomyślny skutek

Na drugi typ bólów głowy (występujący okresowo, niezależnie od pracy i w związku z fotografią) zalecam brać brom i jod podług dołączonej recepty przez 2-3 dni. Polega on prawdopodobnie na zaburzeniach krążenia płynu mózgowo-rdzeniowego w czaszce z czasowem wzmożeniem ciśnienia wewnątrz-czaszkowego.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

M. Minkowski

P.S. Pod tutaj można brać przez 2-3 miesiące, potem zmniejszać stopniowo dawkę, o ile to nie spowoduje wzmożenia dolegliwości M.

Minkowski Paweł

4 st.

Warszawa 25.11.1927.
" 5. 6. 1928
" 2. 5. 1932
1 kl. d. m. id.

K. 201 – 207

Warszawa 25/II 1927

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Szczerze wzruszony byłem
pamięcią Szanownego Pana
Profesora; za otrzymaną
książkę oraz łaskawą de-
dykację z całego serca dziękuję.
Poczytuję sobie za wielki zaszczyt,
że Szanowny Pan Profesor raczył
zaliczyć mię do grona osób, które
swem dziełem obdarzył.
Nie tak bardzo mię we
wzruszą jak wspomnienie i
uznanie ze strony jednostek

prawdziwie twórczych a w
pierwszym rzędzie ludzi nauk.
Kiedym przed trzema mie-
siącami miał sposobność i
radość poznania Szanownego
Pana Profesora w Jeziornie,
poczułem się po kilku wspólnie
spędzonych godzinach prawdzi-
wie uszczęśliwiony, i dzień
ten pozostawił we mnie
niezatarte wspomnienia.
Proszę mi nie brać za złe
tego szczerego wyznania
i nie dopatrywać się w niem
ani dzieła towarzyskiej
przesady.

Nie mógł mi nic Szanowny
Pan Profesor sprawić większej
przyjemności, jak pamiętając
o mnie i dedykując swą
książkę.

Łączę wyrazy wysokiego
szacunku

szczerze oddany

Dr Pelczarski

203

Dr. PAWEŁ MINKOWSKI

Warszawa 5/6 1928
Mazowiecka Nr. 7.

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Szczerze zobowiązany jestem Szanownemu Panu Profesorowi za Jego list z dnia 2 b.m. Doskonale pojmuję, że obowiązki zawodowe nie pozwalają Szanownemu Panu Profesorowi opuścić w czasie najbliższym Krakowa. Przykro mi tylko, że sprawa wysoka wywołuje w Nim najmniejsze choćby wątpliwości, które pragnę jaknajrychlej rozproszyć.

Posiedzenie Komisji rewizyjnej odbędzie się ze wzglę-

dów statutowych w dniu 6 b.m.
Prawomocny komplet zbierze
się w tym terminie i tem samem
stronie formalnej stanie się
zadość. Ponieważ jednak
przywiązuję wielką wagę moral-
ną do podpisu Szanownego
Pana Profesora na odnośnych
dokumentach, więc poproszę o
udzielenie mi kilku dni wzmo-
wy czy to w czasie ewent. bytności Szanownego
Pana Profesora w Warszawie w drugiej
połowie czerwca, czy też może w
lipcu przed walnem zgromadze-
niem, które odbędzie się w dniu 7
lipca o g. 3ej p.p., i wówczas
pozwolę sobie zreferować Szanowne-

mu Panu Profesorowi całokształt spraw, co umożliwi Mu wypełnienie obowiązku członka Komisji rewizyjnej naszego towarzystwa.

Jestem przekonany że wyjaśnienie zawarte w tym moim liście całkowicie rozproszą wszelkie wątpliwości Wielce Szanownego Pana Profesora, na czem mi ogromnie zależy.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Szczerze oddany
Paweł Minkowski

205

Warszawa 2/5 1932

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Wzruszony Jego wielką atencją i skrupulatnością spieszę zawiadomić Szanownego Pana Profesora, że jakkolwiek miłoby nam było powitać Go w naszem biurze i poczytywalibyśmy sobie za wielki zaszczyt przedstawić Panu Profesorowi nasze księgi, sądzę, iż niema dostatecznych podstaw dla odrywania Go od o tyle

donioślejszych czynności i
zadań wykładowcy.
Odpowiedni komplet
członków Komisji Re-
wizyjnej postaramy się
sobie zapewnić i wówczas
nie zajdzie potrzeba
trudzenia Pana Profesora.
W poruszonej przez
Szanownego Pana
Profesora drugiej sprawie
spieszę również zawia-
domić, że na zrzeczenie
się przez Niego mandatu

nigdyby się nasze towarzystwo
nie zgodziło. Tem niemniej
sprawa upraszcza z
innej zgoła przyczyny
a mianowicie tej, iż
w związku z wprowa-
dzeniem nowego pra-
wa o spółkach akcyj-
nych komisja rewizyj-
na zostaje w naszem
towarzystwie skasowa-
ną, i tylko taki stan
rzeczy pozwala mi
pogodzić się z myślą, że

Szanownego Pana Profe-
sora z Grona Władz
naszej spółki utracę.

Łącząc wyrazy naj-
prawdziwszego szacunku

pozostaję
szczerze oddany
Pawel Mimosowski

207

Z okazji zaszczytnego
odznaczenia serdeczne
gratulacje przesyła

/.

Dr. Paweł Minkowski

Mitrega Paweł

Lieszyn, 31.12.1932

K. 208

PAWEŁ MITRĘGA
DRUKARNIA TOW. DOMU NAROD. CIESZYN, UL. DRA JANA MICHEJDY 18
TELEFON Nr. 214
KONTO P. K. O. WARSZAWA Nr. 180.058, KATOWICE Nr. 307.488

Cieszyn, dnia 31 grudnia 1932

WP.

Rektor Wł. Natanson

Kraków

Po otrzymaniu dzisiejszego zarządzenia zmiany w paginacj z powodu wtrącenia na początek spisu rzeczy, zmuszeni jesteśmy, aby sprawy nieopóźniać, prosić o pozostawienie szyku tak jak pierwotni było podane i przeniesienie spisu rzeczy na koniec książki. Jesteśmy przekonani, że dla dobra całej sprawy ustępstwo to zostanie przez WP. zatwierdzone, gdyż mamy dalej stronice według spisu nam podanego już przepaginowane /strona 5 Balzer/i bierzemy 3 i 4 arkusz już do maszyny, gdyż otrzymaliśmy dziś artykuł 4,6,1o,12 i inne do druku. 1 i 2 arkusz weźmiemy po otrzymaniu Balzera.

Dla orjentacji przesyłamy kopję listu pisanego równocześnie do Prof. Kota.

Z poważaniem

Drukarnia Tow. Domu Narod.
PAWEŁ MITRĘGA
Śląsk

31 grudnia 1932

WP.

Rektor Wł. Natanson

Kraków

Po otrzymaniu dzisiejszego zarządzenia zmiany w paginacji z powodu wtrącenia na początek spisu rzeczy, zmuszeni jesteśmy, aby sprawy nieopóźniać, prosić o pozostawienie szyku tak jak pierwotni było podane i przeniesienie spisu rzeczy na koniec książki. Jesteśmy przekonani, że dla dobra całej sprawy ustępstwo to zostanie przez WP. zatwierdzone, gdyż mamy dalej stronice według spisu nam podanego już przepaginowane /strona 5 Balzer/i bierzemy 3 i 4 arkusz już do maszyny, gdyż otrzymaliśmy dziś artykuł 4,6,10,12 i inne do druku. 1 i 2 arkusz weźmiemy po otrzymaniu Balzera.

Dla orjentacji przesyłamy kopję listu pisanego równocześnie do Prof.Acta.

Z poważaniem

Młody Polak
(Władysz Mieczysław)

5 szt.

Katowice, 5. 1. 1926
" 9. 1. 1926
" 11. 1. 1926
" 7. 2. 1926
" 1. 10. 1926

K. 209 - 213

209

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 28~~ Wandy 41.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 5 stycznia 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Artykuł W. Sz. Pana Profesora dzisiaj otrzymaliśmy; za pracę dla wspólnej idei, za pamięć o naszem piśmie, nie mamy dosyć słów uznania i serdecznych podziękowań. Będą dla Ciebie W. Cz. P. Profesorze najlepszą podzięką te setki młodych serc, te myśli, które się w nich zrodzą, ta siła młodości skierowana na tory prawa, wznoszącego w szczyty. Mówimy szczerze, W. Cz. P. Profesorze, ale „Nieoczekiwana wizyta" jest tak piękną, głęboką i subtelną, szczególnie jej IIga część, że, nie śmiemy nic proponować, ale gdyby czas pozwolił W. Cz. Panu Profesorowi choćby tylko w wolnych chwilach, przez szereg lat, rzucać na papier takie myśli – powstałaby książka dla młodzieży. Książka taka byłaby splotem rozumu i serca, źródłem natchnień i zadziwień, skierowałaby pęd młodej myśli w nieskończone tajemnice natury. Ta uroczysta powaga i spokój, które tchną z każdego zdania, dałaby poprostu nabożne wrażenie. Zdaje się nam, że takiej książki nie mamy, a zagranicą aż się roi od tego kierunku literatury, a skutki widoczne. Bardzo przepraszamy W. Sz. P. Profesora za te słowa, ale chcieliśmy się choć w części, podzielić naszem szczęściem.

Bardzo prosimy – czyby artykułu nie można podzielić na dwie części: I – „Nieoczekiwana wizyta" – II od życiorysu Michała Faraday'a, i jeśli się W. Sz. P. Profesor zgodzi, czyby nie traktować części IIgiej – jako oddzielnego artykułu, dając jej nawet

/.

nowy tytuł? – Korektę nadeślemy około 15 lutego. Prosimy o niektóre wyjaśnienia w przypiskach, zaznaczając je w korekcie.

Nie chcemy nadużywać dobroci W. A. P. Profesora, ale do II-giej części przydałaby się podobizna Michała Faraday'a lub jakaś rycina w związku z jego życiem, lecz jeśli sprawiłoby to jakąkolwiek niewłaściwość to i bez tego możemy się obejść. Jeśliby zaś można skorzystać, to najlepiej dla uniknięcia zniszczeń lub czegoś podobnego, zgłosiłby się ktoś z redakcji w oznaczonem miejscu i czasie gdzieś w Uniwersytecie i odebrałby potrzebne do tego wskazówki. Gorąco prosimy o te uwagi i rady, o które nam tak bardzo chodzi, mówiąc poprostu – jesteśmy młodzi, pełni wiary i płomienności, ale bez doświadczenia i rozumu, zgłosilibyśmy się wprost jak Faraday byle tylko nie niszczyć po próżnicy siły młodzieńczej – byle żyć pełnią życia, nie starzeć się w duszy. Prosimy bardzo o te wskazówki w zjednywaniu współpracowników lub jakoś tam inaczej. Sercem dziękujemy, prosząc gorąco byś się nie zrażał naszemi ułomnościami W. A. Panie Profesorze. Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

w Redakcji Mieczysław Gładysz

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Wandy 41.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 22~~.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 9 stycznia 1926 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Stajemy przed Tobą, onieśmieleni naszą prośbą, z uczuciem dziecka i wysileniem ducha na jakie nas stać, w następującej sprawie.
– Na Śląsku „ Śląski Zarząd Okręgowy Stowarz. Chrześc. Narodow. Nauczycielstwo " przystąpił do wydawania pisma dla młodzieży, by budzić siły, mięśnie i ożywiać zwątlałych duchem narodowym. Pismo to dociera i do rąk rodziców, więc mogłoby się stać najlepszą propagandą zdrowej Polski, nicią, po której jak po promieniu danego nam światła wnikałaby prawda i radość z życia.
– Jakieś ciemne siły poczęły nicić złą wieloręką, która pożera serca i dusze młodzieży. Siły nawskroś wrogie piastowi narodowemu i wielkości duszy, w ostatnim czasie rozpoczęły w szalonym wyścigu rozwozić swoje wartości. Zaczynamy się czuć przed nawałą przebiegłości i podstępu. Będąc w takiem położeniu odczuwamy głęboko wartość chwili, paraliżuje nas urzędowy lęk przed zatruciem instynktu młodzieży. Wiedząc jak wielką rolę odegrać może dobra prasa – więc tem silniej wołamy do ludzi, którzy źródła żywej prawdy noszą w sobie, by nam podali pomocną dłoń.

Odczuwając w Was gorącego miłośnika młodzieży, bezgranicznego wielbiciela czystej i bujnej młodości, wielkiego ofiarnika za prawdę, ośmielamy się prosić o łaskawą współpracę na łamach naszego pisma.
Wierzymy, że mroki, które nam zakrywają widnokręgi, może rozproszyć nasz wysiłek zbiorowy, jeśli pośród siebie one będziemy mieli i przeciwników.
Jesteśmy przeważnie młodzi i choć zwarte są nasze ramiona, lecz jednaka nam droga do zapału jak i śmiertelnego zniechęcenia, więc tem silniej wołamy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i miłości, oczekujemy łaskawej odpowiedzi

za Redakcję: Mieczysław Gładysz

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Katowice, ul. ~~Sienkiewicza 26~~ Wandy 41
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 11 stycznia 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Z niepisaną radością przeczytałem list W. Sz. Pana Profesora, — po otrzymaniu tak serdecznych słów, jaśniej robi się dokoła wiokoło na świecie, poczyna się wszystko wokoło uśmiechać, a dziwna siła wstępuje w duszę.

Przyjmij Szanowny Panie Profesorze nasze serdeczne podziękowanie, przepojone miłością, za okazaną nam pomoc i dobrą wolę. — Jesteśmy oniemieleni Pańską dobrocią.

A co do pisma:— przesyłamy numery do łaskawego przeglądnięcia, z pewnym rumieńcem wstydu, że jest tak marne i nie odpowiada ani w części naszym zamiarom. Przeznaczone jest ono dla dorastającej młodzieży, lecz obawiamy się zarzucenia, że inteligencja młodzieży Śląskiej, stoi na daleko niższym stopniu rozwoju, aniżeli np. w Krakowie. Przyczyny tego trzebaby szukać w groźnej atmosfere jaka nad Śląskiem zawisła:— olbrzymie pijaństwo, celowe obniżanie czy poprostu otumanienie tutejszych Polaków przez b. władze niemieckie. Rozchodzi się najwięcej wśród młodzieży robotniczej, szkolnej, dociera i do wsi. Jeżeli możemy prosić o artykuły - i to o wybór trzeci — to najchętniej tutejsi chcieli pochłaniają z zakresu techniki, przyrody, jak żyli i pracowali wielcy przyrodnicy, odkrywcy i t. p.

a im więcej ilustrowane tem większa radość.
Co do objętości lepiej gdy są krótsze, ale można i dzielić to
wzbudza zainteresowanie. Zresztą każdy temat jest nam bardzo
drogi. Wybaczy nam Ks. Sanie Prezesie, że zabieramy tak dużo
czas, że śmielamy się cokolwiek proponować.
Jesteśmy pełni nieopisanej wdzięczności dla Ks. Sana Prezesa,
dziękujemy w imieniu tych setek, tłoczących: zdrowej myśli,
gorącego serca, wskazówek jak kąpać duszę w czystym zdroju
nauki, pracy, jak się śmiać sercem do świata, rość — rość
w nieskończoność i być dobrym, odczuwającym każde cierpienie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i miłości oczekujemy łaskawych wskazówek

za Redakcję, Mieczysław Gładysz

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
dla
MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
Wandy 41.
Katowice, ul. ~~Słowackiego 26~~.
TELEFON 20-37.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 304-638.

Katowice, dnia 7 lutego 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Z głębi serca dziękujemy W. Sz. Panu Profesorowi za jego tak cenną pracę dla naszego pisma. Co wskazówki co do wyciąć i wogóle o łaskawe uwagi W. Ks. Pana Profesora — zgłosi członek Komitetu Redakcyjnego p. Jerzy Langman we środę, 10 lutego, między godz. 3-4-p.poł. Uprzedzamy naszem koledze Zobowiązujemy się oddać, w łaskawie oznaczonym czasie przez W. Ks. Pana Profesora, te przedmioty, które są niebędne przy robieniu klisz do artykułu. Kliszę będą robione w Krakowie - więc spodziewamy się, że to bardzo szybko nam załatwią i nie uszkodzą nawet w najdrobniejszej części Książki czy też pism W. Ksanow. Pana Profesora. Bardzo, bardzo przepraszamy W. Księgod. Pana Profesora; czujemy głęboko wdzięczność dla W. Sz. P. Profesora, a równocześnie boli nas bardzo nasz nietakt, nasza nieobliczalność, że ośmieliliśmy się zakłócać spokój i zabierać tak drogi czas Wielce Szanownemu Panu Profesorowi.

Łączymy wyrazy głębokiej czci i poważania
za Redakcję - Mieczysław Gładysz

P.S. Wierz mi W. Sz. P. Profesorze, że bardzo żałuję za winę jakąś popełnioną, stawiając tak nietaktowną propozycję napisania książki, bardzo przepraszam. Nie można tak, akcja byłem trochę za gorący pod

wpływem artykułu W. Cz. Pana Profesora. Zechciej mnie W. Sz. Panie zrozumieć. A teraz druga moja wina — słyszałem bardzo wiele o tak pożytecznej książce do nauki w szkołach jaką jest praca W. Szan. Pana Profesora — „Nauka Fizyki" ale może przez to, że nie styka się moja praca z tym przedmiotem, a może i przez brak zainteresowania, nie zaglądałem nigdy gruntownie do tego dzieła. Postaram się w najbliższym czasie poznać te dzieła —

A mnie chodziło więcej o „dzieci ulicy" że się tak wyrażę, zasypywanemi przez literaturę brukową, wypaczającą tak u nas charaktery, o tych, którym za wysoki jest poziom szkół średnich, a pomost do tamtych prac, — zatrudnych dla dziecka, które ukończy szkołę powszechną. Chodziło mi o samouka, o bodziec do tej nauki. Pamiętam, że w szkole średniej nauka ta była tak nudnie wykładaną, że raczej niechęć budził nauczyciel jak zapał. Dopiero po pewnym czasie za pomocą tego właśnie kierunku literatury, tych serdecznych opisów, jakiemi są obrazy z życia wielkich przyrodników uderzyliśmy się w piersi.

Bardzo, jeszcze raz przepraszam W. Szcigod. Pana Profesora, czuję swoją winę, i to może większą jak mi się wydaje. A czy nie są nasze błędy życiem? czy zrozumienie popełnionego przez nas zła nie prowadzi ku wyżynom? Tak bym chciał jasnego dnia nietylko dla siebie. Więcej już nudził nie będę, przyrzekam. Za wszystko stokrotnie dziękuję. Przesyłam wyrazy najgłębszego poważania z miłości

Miecz. Gładyk

213

„MŁODY POLAK"
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ
TELEFON № 20-37 KATOWICE, UL. WANDY № 41. TELEFON № 20-37
KONTO P. K. O. № 304.638.

KATOWICE, dn. 1 października 1926 r

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W imieniu Komitetu redakcyjnego, mam wielki zaszczyt, najuprzejmiej prosić Wielce Szanownego Pana Profesora o łaskawą współpracę na łamach „Młodego Polaka" na rok 1926/27.

Z wyrazami głębokiego szacunku i uprzejmości

Mieczysław Gładysz

Morawski Kazimierz
6 szt.

Kraków, 12.2.1896 - k.
b. m. 22.5. b. r.
4 b. b. m. i d. (dot. protest wedlug. przez K. M.
przeciw urządzeniu król.-pruskiego przez policji).

K. 214-221

214

Środa.

Przypominam Szan. Koledze,
że jutro w mnie zebranie
Bartowa W. o 8.

Z uszanowaniem

Morawski

Proszę przypomnieć
zajętym.

[12. I. 1896]

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC
12 5 96

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

2 KREUZER 2

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Wielmożny Pan Prof. Natanson

in / w Wolska

Naprawa Sokoła

(Poln.)

215

Szanowny Panie Kolego!

Oto adres. Prosiłbym, abym mógł ja osobiście korektę zrobić, bo może trzeba będzie co jeszcze poprawić.

Z uszanowaniem

Morawski

22/5.

217

Wtorek.

Kochany Panie!

Dziękuję serdecznie
i stawię się o 7½
w środę. Tymczasem
serdeczne zasyłam
ukłony

[illegible]

218

Środa.

Kochany Panie!

Najlepiej byłoby dwa
Rektoratu albo Senatu
wystosować propozycję
przez kilka podpisaną.
To więcej skutkuje, jak
słowa. Swoją drogą
chciałem się, czy nie byłoby

znów za mało Włochów,
gdyby podwójnego Anglikiem
zastąpiono. Serdeczne
ukłony

Mocarski

219

Przyk.

Magnificencjo!

Dziękuję Łaskawemu Panu Rektorowi serdecznie za tak prędkie i dokładne zbadanie mej osobistej sprawy. Chciałem podziękować osobiście, ale miałem tak długo dziś sesję w Akademji i rano, że czasu nie starczyło. Serdeczne Bóg zapłać i wyrazy głębokiego uszanowania

R. Morawski

220

Magnificencjo!

Donoszę z żalem, że dziś
ani na wykład ani, co
bardziej przykrem, na
wieczór się nie stawię.
Od rana jestem lichy
i musiałem wykład
opuścić. Potem na-
myślałem się zbyt długo
i dlatego niestety tak
późno usprawiedliwiam
się przed Łaskawym Panem
Rektorem. Ale ból
głowy mnie rzęka. Serdeczne

Wdzięczny i wyrazy
najgłębszego
uszanowania dla
obojga Państwa
zasyłam

[illegible]

Protest przedagowany przez Prof. Morawskiego.

Pismo • krótkie – pruskiego prezesa policji poznańskiej obwieściło w początku lipca b.r. komitetom zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, że udział obcokrajowców w tym kongresie nie będzie dozwolonym; dodano przytem aby do zawrości dodzucić przymiotnik brutalne, iż każdy obcy, krajowiec, przybywający do Poznania w dniach przyszłych, czyniłby wydatnym powstanie z granic kraju.

Ostre tego zakazu głównie się zawraca przeciw nam, poddanym Państwa austryackiego, którzy znaczny w zjeździe zamierzali wziąć udział. Bezwzględność jego gdzi z ludzi nauki, którzy owoce swej pracy chcieli przedstawić swoim kolegom fachowym w tej nauce, która była jedynym celem i jedynem hasłem zebrania.

Zjazdy takie uczonych polskich odbywały się spokojnie od lat przeszło trzydziestu, a r. 1884 zezwolił rząd pruski na kongres w Poznaniu, który w niczem władzom się nie naraził, bo narazić się nie mógł. Teraz wydano pismo bezwzględne, jakby o zebranie spiskowców lub robotę anarchii chodziło. Wyjaśnić się ono bez wszelkich motywów.

Ale my znamy motywa. Wypłynęły one z tej kuźni, w której powstała odwieczna spółeczeństwa niemieckiego gotujące ciągle pociski na Polaków, w której zrabiają się jady, podżegające bezustannie niechęć rasowe. Robota ta wymierzona na to, aby uczucia polskie na wszelki sposób obrażać, rozgoryczać, każdy myśl od Polaków wychodzącą paryć i tłumić, każdą prasę polską nienawidzić.

Owocem tego ducha jest zakaz niniejszy.

Chy nie możemy oczywiście żadnej nadziei, aby upomnienia nasze o prawa nam dane znalazły posłuch u rządu, który swych własnych polskich poddanych wskutek podburzeń apostołów niemieckich na osobnych osadził prawach. Ale mamy prawo i obowiązek upomnieć się o krzywdę u rządu naszego, austryackiego. To nie jest żadnem mięszaniem się w atrybucye nienależne obcego państwa, lecz prostem żądaniem praw równych dla wszystkich poddanych państwa austryackiego i równomierności w stosunkach obu państw sprzymierzonych. Jeśli to przymierze pozwala na to, aby obywatele jednej podlegali otwarcie w Austryi do wyniszczania cesarza, na tronie czasu „Hohenzollernskie" jeśli otwarcia zupełnie wolno wymiane myśli a tem mniej myśli nienawiści między Niemcami Austryi a cesarstwa niemieckiego, to mamy prawo stanowczo żądać, aby państwo austryackie nie cierpiało tu wyjątków, aby się upomniało o krzywdę pewnej części swych poddanych, którzy ani nie do kategoryi „mniejszej wartości", ani klasy podrzędnej obywateli, aby ich ostawiało pod brutalnemi groźbami, których w piśmie poznańskiej policyi ujść się powodało.

W tem przeświadczeniu i z tem uczuciem zwracamy się do kół polskiego w Wiedniu a pośrednio do tego rządu z prośbą o opiekę nad tem, czemu każdy rząd poprzeć winien, opiekę nad prawami poddanych, nad prawem myśli i interesami nauki.

dosej i międzynarodowej nauki.

Morley Forster H.
(Dyr. Intern. Catal. of Scient. Liter.)

7 st.

London 10. 10. 1900
" 8. 2. 1901
" 11. 7. 1901
" 31. 1. 1902
" 2. 7. 1902
" 25. 11. 1903
" 21. 1. 1914

K. 222-232

222

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

THE ROYAL SOCIETY,
BURLINGTON HOUSE,
LONDON.W. Oct 10 1900

Dear Sir

At Prof. Rücker's request I am sending you 4 copies of Report of Conference of 1900 (I can send you as many of these as you like) and also some Schedules.

As regards the Schedules I hope you will bear in mind that they are at present to be looked upon as 'Proofs' being subject to "minor modifications".

I will send you the Authorised Version when it is ready, and also "Instructions for the use of Regional Bureaux".

yours faithfully

H. Bolton Morley

Prof. L. Natanson

LONDON. W.C. Feb 8th 1901

Dear Sir,

I am much obliged to you for your kind letter of Jan. 31st introducing Dr Estreicher. I have already had a letter from him and have replied to him saying that I shall be pleased to receive whatever he sends me.

I fully appreciate the great energy which you and your Colleagues have shown at Cracow in organising the indexing of Polish scientific literature.

Perhaps you can tell me in a private and unofficial way

3

to what extent the literature of Russian Poland is likely to be catalogued by your Bureau.

I sincerely hope that the Austrian Government will recognise your office as a Regional Bureau, and will permit your ~~to become~~ Academy to become a 'Contracting Body'.

3

We have already three Academies acting as Contracting Bodies, viz: The Royal Society, the Smithsonian Institution of Washington U.S., and the Accademia Polytechnica of Porto in Portugal.

With every wish for your success

Yours very faithfully

Ay Foster Moorley

Prof. L. Natanson

Cracow

225

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,

LONDON. W.C. July 11 1901

Dear Prof. Natanson

I hope that you will succeed as you wish in becoming a contracting body. Should you do so, I should think that a subscription for 2 or 3 sets would be ample. As you know, the voting power of a Contracting Body does not depend upon the number of sets taken.

I have sent the list of your journals to the printers and will send a proof to Dr Estreicher when I get one. I am now sure how the list should be headed, e.g.

Poland
Austrian and Russian.

Or:

Austrian and Russian Poland.

Or:

Austrian Poland
and
Russian Poland.

I suppose it would not be desirable from a diplomatic point of view to write 'Poland' without any qualification? You will probably be better able to judge of this matter than I am. I do not, of course, wish to do anything that might create difficulties for you.

We shall be very glad to receive Catalogue slips from you.

Believe me

Yours very truly

Hy Forster Morley

Prof. L. Natanson
Wolska 8
Cracow, Austria

International Catalogue
of
Scientific Literature.

54 & 55, Southampton Street,
Strand,
London. W.C. 31st January, 1902.

Dear Sir,

The Executive Committee have adopted the following resolution.-

"That the Regional Bureaus be permitted, in the case of an independent book, to quote the price of the book, provided this be given in the shortest possible way immediately after the statement of size and volume."

You will observe that you are at liberty to quote the price whenever you think it desirable, or to refrain from quoting it altogether. It is thought, however, that there may be many cases in which a statement of the price of a book would be convenient to those who may use the Catalogue.

I may add that it is hoped to publish the first parts of the first year's issue of,- Botany and Chemistry, next April.

Physics and Physiology, next May.

Believe me,

Yours faithfully,

H. Forster Morley

Director.

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,

LONDON. W.C. July 2 1902

Dear Prof. Natanson

I have not yet heard whether Poland intends to subscribe for any sets of the Catalogue, though you intimated some time ago that you thought you might take one or two sets.

Inasmuch as Finland is subscribing for 2½ sets, I should think that there can be no reason why Poland should not subscribe also. At any rate I should

suppose that your academy would desire one set for its library.

I am sending 4 Presentation Copies for Review in each of the sciences D, M, C, Q to Dr Estreicher.

Believe me

yours very truly

Ay Foster Morley

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,

LONDON. W.C. Nov 25 1903

Dear Prof. Natanson

I did receive your note of July 20th with enclosure at the beginning of the vacation. I am afraid that your suggestion that the matter must be left over until October induced me to postpone a reply for which postponement I owe you many apologies.

There will be a meeting of the International Council in London on Whit Monday in next year (that is to say May 23rd).

Now the question is this: Supposing your Academy sends a delegate to this meeting, will the Representatives of Russia, Austria, and Germany recognise his voting power.

I feel quite sure that everyone would welcome a representative of the Cracow Academy, but I do not know what view the three states mentioned would take as to his position.

If you think that this point should be cleared up before your delegate comes to London, I am willing, if you think that the best course, to enquire of the three countries mentioned, whether they approve of the nomination of a member of the International Council by the Cracow Academy.

I take it that if they agree to such nomination, there is no doubt that the member so appointed will have his vote and that this will constitute your Academy a "Contracting Body".

I shall be glad to have your answer soon, to give time for the necessary communications

Believe me

yours very truly

Prof. L. Natanson

Hy Forster Morley

INTERNATIONAL CATALOGUE
OF
SCIENTIFIC LITERATURE.
TELEGRAMS: POLYNOMIAL, LONDON.

34 & 35, SOUTHAMPTON STREET,
STRAND,
LONDON. W.C. Jan 21 1914

Dear Prof. Natanson

I am much obliged to you for your letter which I quite understand. I have written to Dr Ahlewarm to say that no mention of the participation of 'Poland' in the International Catalogue must be made at the Leipsic Exhibition. At the same time if you will send me a set of the parts of the Polish Bibliography I will send it to Leipsic when our volumes go from here. I suppose we may describe it as a 'Bibliography of Scientific Literature published in the Polish Language'?

At all events if we copy what is stated on the cover I imagine that it will be all right.

Do you know that the subscription of the Academy of Sciences to the International Catalogue is very much in arrear? The annual subscription is £17. I know that the Academy is not wealthy but I hope you may induce it to pay up some of the arrears.

Again thanking you for your letter I am

Yours sincerely

H. Forster Morley

Prof. Ladislas Natanson
3 Studencka
Cracow Austria
Poland

Morozewicz J[ózef]

Warszawa 29.11.1932
1 k. t. m. i d.

K. 233 – 235

233

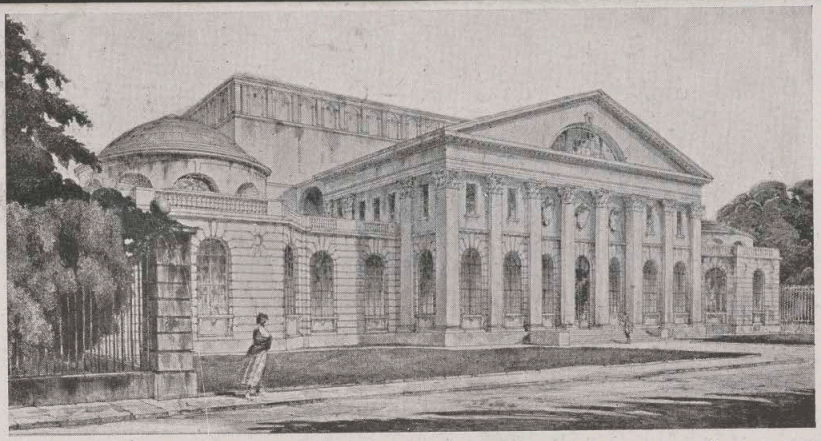

Polski Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie. Rakowiecka 4.

Składam jak najpiękniejsze podziękowanie Czcigodnemu Panu Profesorowi za łaskawe nadesłanie pracy p.t. „W Aleksandrji".

Szczerze oddany J. Morozewicz

KARTKA POCZTOWA — CARTE P

NADAWCA:

PAŃSTWOWY INSTYTUT Geologiczny WARSZAWA, ul. RAKOWIECKA № 4.

Wielmożny Pan
Prof. Dr. Wład. Natanson.
Kraków,
Studencka, 3.

DRUK. i LIT. PF. „JAN COTTY" w WARSZAWIE

234

Warszawa, d. 29. XI. 1932.

Czcigodny Panie Rektorze!

Składam gorące podziękowania za tak serdeczny i głęboko ujęty list Pański z 1.266. m. Jakkolwiek od kilkunastu już lat przestałem być formalnie profesorem, to jednak sprawy naszych Uczelni Wyższych interesują mnie nadal w stopniu wysokim. Jestem więc stanowczym przeciwnikiem reform, zdążających do pogwałcenia autonomji naszych Uniwersytetów, które uważam za nieodzowny warunek istnienia i rozwoju nauki twórczej i wychowawczej. Bez tej autonomji Uczelnie wyższe przekształciłyby się niebawem w zakłady raczej biurokratyczne, z którymi prawdziwa wiedza i kształcenie jej adeptów nie dałyby się połączyć. Profesorowie, mianowani zgoła przestaliby być prawdziwymi Kapłanami wiedzy, lecz staliby się raczej lepiej lub gorzej widzianymi przez władze urzędnikami...

Straciłby oni przytem cały niemal swój

wpływ na młodzież, a zwłaszcza – na wyrabianie się jej charakterów...

W społeczeństwie naszem, tak właśnie ciężkiem na brak tych charakterów, rozpowszechniłoby się jeszcze w większej mierze, niż to jest dzisiaj, karjerowiczostwo, dyletantyzm i inne jeszcze objawy tego, jak mówią anglicy, „niezdrowia moralnego" (moral insanity), które pozwalają jednostkom zupełnie nieprygotowanym do zajmowania w życiu państwowem miejsc o przeróżnej mierze doniosłości narodowej...

W tej dziedzinie przeczytałem w „Kurjerze Warsz." artykuł prof. E. Godlewskiego („Niebezpieczeństwo dla nauki polskiej"), którego wywody najzupełniej naogół podzielam.

Ale, pomimo to, na tak zaszczytną dlamnie propozycję zabrania w tej sprawie głosu publicznie, nie mogę się zgodzić, nie dlatego, że nie należę już do grona profesorskiego, a powodów dla tego, że biurokracja (z generałem na czele!), od której zależę,

wzięłaby mi to za nieprzebaczalną zbrodnię i wysnułaby stąd odpowiednie konsekwencje...
Nie powoduje mną bynajmniej żadna bojaźń osobista, lecz przekonanie, że głos mój nie wieleby sprawie tej pomógł, ale za to na pewno utrudniłby mi w wysokim stopniu, lub zgoła uniemożliwiłby dokończenia dzieła, nad którem pracuję już od lat 14, a do którego zostałem wezwany; podejmując je, złożyłem przytem ciężką dla mnie ofiarę — musiałem opuścić tak mi drogą katedrę w Uczelni Jagiellońskiej...

Raczy mi tedy Czcigodny Pan Rektor wybaczyć tę negatywną odpowiedź i przyjąć jej powody do swej dyskretnej wiadomości.

Wyrazy wysokiej czci i poważania łączę.

J. Morozewicz

Morzycki Szczęsny.

Charlottenburg 7.3.1900

K. 236 – 237

Charlottenburg d. 7/III 00.
Schlüter-Str. No 9 A IV
b/ Campe.

Szanowny Panie Profesorze!

Opierając się na przyjacielskim stosunku, jaki mnie wiąże z Kuzynem Pańskim Stefanem, i na stanowisku studenta, jakie zajmuję, ośmielam się, choć nieznajomy, prosić uprzejmie Szanownego Pana o wypowiedzenie Swego zdania w pewnej kwestji. - Drżę się może wyda Szanownemu Panu zapytanie moje, które dotyczy kwestji zasadniczej, co do której nie powinno być dwóch zdań, a jednak nie tylko w gronie kolegów, lecz i wśród ludzi nauki zarzeczyła się w tej materji

niedwuznaczna sprzecznosć. -

Ufając głębokiej wiedzy Szanownego Pana, poddaję tę kwestję pod sąd Jego, w nadziei, że Szanowny Pan nie odmówi nam udzielenia Swej opinji i zechce chwil kilka poświęcić na krótką choćby i zwięzłą odpowiedź. -

Idzie tu o znane Szanownemu Panu niewątpliwie zadanie: Mamy idealnie czułą wagę. Na jednej z szalek wyobrażamy sobie duży klosz szklanny, szczelnie zamknięty (z powietrzem), z siedzącym wewnątrz ptakiem, zrównoważony razem z ptakiem przez pewną ilość ciężarków, znajdujących się na drugiej szalce.

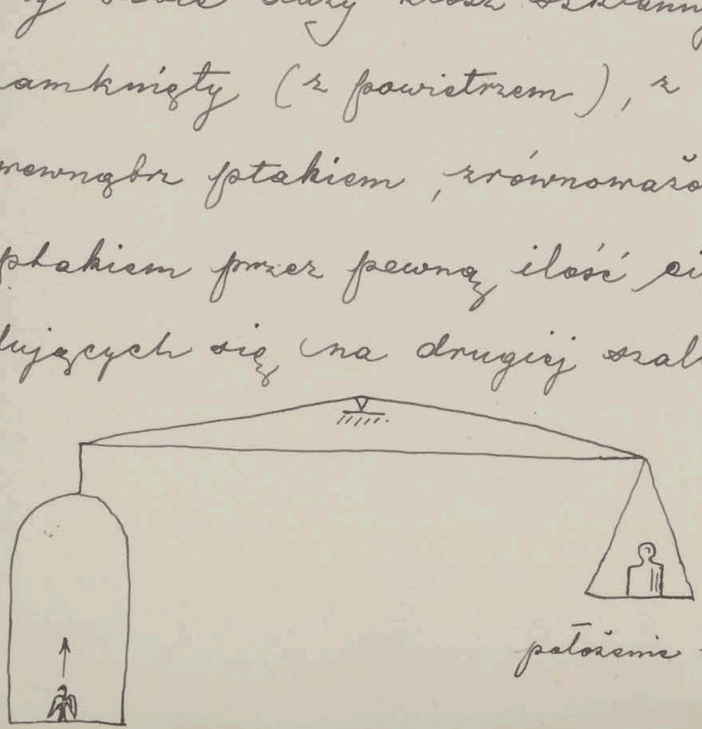

położenie równowagi.

Pytanie brzmi: jakie waga przyjmie położenie, gdy ptak zacznie się wznosić w górę pracą własnych skrzydeł?

Stawiając kwestję zasadniczo, możnaby się zapytać: gdzie ostatecznie spoczywa reakcja, czy w wodzie, którą ptak, wzlatując do góry, utrzymuje za pomocą fal powietrznych nadal w równowadze, czy też w samych falach znajdującego się w kloszu powietrza, które same przez się, niezależnie od wagi i kloszu, są w stanie utrzymywać ptaka, w którym to wypadku waga wykazałaby jednostronną przewagę ciężaru ptaka?

W nadziei, że Szanowny Pan nie weźmie mi za złe mego natręctwa i zechce przychylić się do mej prośby, pozostaję

z głębokim szacunkiem

Szczęsny Morzycki

Wyfrey

Pon
Vot
Sv
Cuv

10 — 11

Matyjewski [Zygmunt]

Lwów, 24.12.1909

K. 238 – 239

238

Lwów 24/12 1909.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

W 2 dni po otrzymaniu listu od JWPana Profesora, w którym zaznaczone są ważniejsze nie poprawione błędy w korrekcie pracy mojej otrzymałem też i odbitkę z drukarni. Odbitkę tę starałem się starannie przejrzeć i skorzystać z uwag JWPana Profesora i form przyjętych przez Akademię Umiej. Poprawiłem zatem gr. na g, chociaż w pracach moich z r. 1908 n. p. „O działaniu sodu na cholesterynę"/.

lub „Dihydrochinoksalina...” pisałem gr. W dawniejszych pracach spotykałem np. punkt topnienia pisany w skróceniu przez P.T. gdyż po kropce mimowoli nasuwa się wielka litera. W pracy mojej będącej obecnie w druku chciałem początkowo punkt topnienia określać coraz bardziej przyjmującym się terminem P.F. (Fusionspunkt), lecz nie wiedziałem czy w języku polskim „punkt znikania” (P.Z) jest dlatego wyrażenia zupełnie ścisłem.

Naturalnie że każde x zastąpiłem przez ks.

Przepraszając JWPana Profesora za trudy

/.

poniesione w sprawie mojej korrekty, proszę o łaskawe usprawiedliwienie mię w pominięciu błędów, gdyż stało się to mimowolnie. Korrekta bowiem przypadła mi w czasie, kiedy miałem ogromnie wiele zajęcia, tak że musiałem ją przeprowadzać późno w nocy niemal przy zupełnem wyczerpaniu umysłu.

Zasyłając życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, kreślę się z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Dr Motylewski

Ul. Głęboka l. 9.

Mrozowski Stanisław

S. Paulo, 27.8.1931

k. 240-243

Szanowny Panie Profesorze!

Nadzwyczaj miłą niespodziankę zrobił mi Szanowny Pan profesor, przysyłając tak uprzejmy list i widokówki, za co jestem bardzo wdzięczny. Korzystając z uprzejmości Pana profesora, czuję się w obowiązku napisać coś o sobie. Moje nadzieje rozwiały się. Pomimo odnowienia mej chałupki i chęci stracenia 2 tysięcy nie udało mi się dotąd spieniężyć fabryki, chociaż ogłaszałem 6 razy. Tak wielkiego kryzysu nie pamiętają najstarsi. Po miesiącu i trzech dniach wypoczynku znudzonym bytem znów iść do fabryki. Odchodząc z fabryki, jak majster tak i fabrykant (po wydaniu mi chlubnego świadectwa) zaznaczyli, iż gdyby mi się nie udało domu spieniężyć, praca dla mnie w każdej chwili jest. Fabrykant, pomimo iż jest włochem i był kiedyś robotnikiem, jest bardzo uprzejmy (co jest dziwne, bo jak przysłowie głosi: niema większego tyrana, gdy wyjdzie z chłopa na pana) i upewniał mnie, iż o ile będę potrzebował zrobić jakie doświadczenie lub coś do wynalazku, (który na warsztacie), abym się nie krępował i używał maszynę, jaka mi będzie potrzebna. Inżynier, syn jego, również interesuje się memi doświadczeniami i w większości wypadków zgadza się ze mną. Z zapatrywań Szanownego Pana profesora na naukę dowiedziałem się bardzo wiele, ale z zapatrywań Polskiej Akademji Umiejętności nie! A wzrok przesyłając do powyższej memorjału w sprawie obrotu ziemi, prosiłem o wypowiedzenie się zapatrywań na mą pracę. Wkrótce zapatrywań dostałem coś w rodzaju, jak się gdzieniegdzie dobre dziecko i coś w rodzaju „Jeszcze nie dorosłeś, abyś o takich rzeczach mędrkował." A wzrok ja pisząc do Akademji, zwróciłem się jak do rodzonej matki, gdyż wykształceniem i wiadomościami czuję się dzieckiem. Przebywając kilkanaście lat temu w Kurytybie, uczyłem bezpłatnie dwa razy na tydzień od 7-ej do 10-ej w wieczór robotników i robotnice przez 2 lata; nie zważając na błoto i słotę, byłem zawsze na swem stanowisku, a będąc na takowem, uważałem za obowiązek wszelki pomyłki mych uczniów nietylko poprawić lecz i rozjaśnić. Otóż ja myślałem, iż Akademja Um. postąpi ze mną tak samo, lecz się zawiodłem. Podczas bliskim znającym odpowiedź Jk. Um., prawie

wszyscy potępili mnie, iż podpisałem się (robotnik), a większość zapewniała mnie, iż uczeni nie dopuszczą do tego, aby robotnik wybił się do tego pedestału co oni; iż uczeni dzielą się skąpo ze swą wiedzą z innymi jak starożytni kapłani. Co do niedopuszczenia mnie abym się wybił o ile prawda jest po mojej stronie odpowiedziałem: Boga uważam wtedy za Boga, gdy jest sprawiedliwy. O ile nie mam wyrzutów sumienia, iż coś przeszkadza w przyjęciu mnie do nieba przez Boga i Takowy z powodów osobistych, t. j. nie uniżania się przed Nim lub nie robienia Mu przyjemności osobistych nie przyjął mnie do siebie, to najzwyczajniej odwróciłbym się tyłem do niego, gdyż przestałby być dla mnie Bogiem. Na zarzut, iż się podpisałem (robotnik) nie wiele odpowiadałem, gdyż widząc wstręt robotników do nauki i myślenia, wybijając się sam, jednocześnie zrobię przysługę ludzkości, gdyż wtedy przekonają się, iż ucząc się mogą stać się ludźmi, a nie bezwładem jakim są obecnie; nabiorą wiary w siebie, iż jeśli 52 letni ucząc się poszedł wyżej, to młodzi mogą zajść jeszcze wyżej. Jeśli na ziemi panuje taki ustrój parszywy, piekło, to tylko dlatego, iż za mało jest ludzi, a za dużo bezwładu; z tego powodu cierpią wszyscy.—

Zrozumiałem Pana profesora, czem zrobiłem Mu przyjemność. Szanowny Pan profesor chcąc spełnić obowiązek społeczny względem jednostki, spełnił dla wielu jednostek chcących się uczyć. W liście Szanowny Pan profesor słusznie się wyraził, iż aby coś zmienić w nauce, trzeba stanowczych dowodów. Ja myślałem, iż Panowie uczeni łatwo dojdą do tego, do czego ja przyszedłem z trudem. Otóż rozwijając dalej swe myśli, daję stanowcze dowody, lecz ze swej strony upraszam Szanownego Pana profesora o zbicie ich, lecz nie na podstawie obręczy lub regulatora Watta.—

Barometr Torricelli'ego nie pokazuje samego ciśnienia dośrodkowego lecz nadmiar, resztę po odjęciu odśrodkowego. Ciśnienie dośrodkowe atmosfery z obiegu ziemi dokoła słońca ściska się stopniowo do zmniejszającego się obwodu koła i staje się gęste i sprężyste, a zatem cięższe. Zderzając się z odśrodkowem traci energję, którą zamienia na

ciężar. Odśrodkowe, wyrzucone siłą ku obwodowi, rozszerza się w miarę zwiększającego się obwodu koła i tracąc na energji, zyskuje lekkość. Zatem, czy blisko ziemi czy wysoko od niej, zawsze zderzają się dwie przeciwne siły, a ponieważ dośrodkowa jest większa, zatem odśrodkowa znosi się i pokazuje resztę t. j. przewagę nad odśrodkowem. Okolica księżyca jest zerem barometru Torricelli'ego, czyli że znosi się ciężkość lecz nie energje; czyli lekkość odśrodkowej siły równa się dośrodkowej. Dla człowieka zero jest bliżej środka ziemi, dla żelaza jeszcze bliżej, a dla platyny najbliżej.

Z porównania dwóch odwrotnych energji przeważa dośrodkowa, z której wynika jasno, iż ziemia nie przyciąga, lecz ciała spadają siłą dośrodkową jako bezwłady nie posiadające siły kinetycznej odśrodkowej. Przyciągania zaś magnetyczne i elektryczne wynikają z energji (temperatur) ziemi. Nie ręka przyciąga, lecz energja płynąca ze środka człowieka przez rękę. Ręka trupa, choć nie uszkodzona, nigdy nic nie przyciągnie. Gdyby ziemia przyciągała ciała tak samo jak magnes, to monetę upuszczoną na ziemię nie możnaby było oderwać; tymczasem mamy przeciwnie, jedną odciągamy bez wysiłku, a tysiące monet ułożone jedna na drugiej nie oderwiemy. Każde ciało na ziemi jest wskaźnikiem (barometrem) siły jakiej potrzeba było do utworzenia go; zatem granit, drewno, miedź, złoto wskazują, ile posiadają siły kinetycznej ukrytej, czyli potencjalnej; inaczej, ciężar jest miarą energji. Granit, ołów i t. p. bezwłady spadają swą ciężkością (energją) do miejsca swej równowagi (do zera), dlatego bardzo lekkie zatrzymuje powietrze, mniej lekkie woda, a ciężkie ziemia. Bryłka złota przestanie być ciężką jeśli będzie pocierana przez bardzo długi czas; ulotni się jako ciepło z powodu zajęcia swej niezmiernej objętości. Wielka objętość wodoru, pomimo swej lekkości, przez oziębienie i ciśnienie skrapla się; zatem zmniejszając swą objętość staje się cięższa i swym ciężarem wykazuje siłę dośrodkową. Z tego wynika, iż ciała jednakowej objętości o różnej masie spadają nie jednakowo, czyli przyspieszenia mają różne. Różnica zależy: od wysokości ciał spadających na powierzchnię ziemi, różnicy w masach i w wielkości. Nauka, opierając się na tworzeniu ziemi przez dwie siły (ciśnienia) ~~odśr~~ dośrodkową i odśrodkową i dwie temperatury odmienne (odśrodkową i dośrodkową) posunie się szybko naprzód. O tworzeniu się

ziemi z masy płynnej ognistej, możnaby zapytać: a skąd się wzięła ta masa ognista? Co do przyciągania ziemi, a co przyciągnęło ziemię?

Niesłusznie zarzucają wielkiemu Kepplerowi, jakoby wpadł w kontemplację religijną uważając planety za istoty żywe, a nawet rozumne. Czy rozumne, do wątpię, ale że posiadają instynkt, to pewna bo nas otaczają, i my walczymy z nim zamieniając go na umysł. Być może to jest przyczyną innego zapatrywania się starożytnych Panów wszechświata na ziemię jako na ciało bezrozumne, gdy tymczasem ja zapatruję się jako na istotę żywą.

Normalne ciśnienie atmosfery jest niczem innem jak resztą, przewagą ciężaru powietrza dośrodkowego nad odśrodkowem, lecz nie ruchem. Ruch tworzy się z temperatur. Ta przewaga siły dośrodkowej zbija jasno twierdzenia, jakoby ziemia na równiku rozszerzyła się wskutek obrotu. Zamieniając siłę odśrodkową ziemi na dźwignię Archimedesa, wszystkie ciała lżejsze, a także i woda uniesionoby byłby w rozmaitej odległości od ziemi. Ciężą 10 kg. można obruszyć bryłkę soli, cukru, lecz kawałek lub sprężynę nie można; uwolnione z ucisku cukier i sól nie przybiorą dawniejszej swej formy, a kawałek i sprężyna przybiorą.

W nauce robimy postęp dwojaki, analityczny przez różniczkowanie i syntetyczny przez całkowania i przestrzeń przyszłości. Nauka musi się zmieniać, gdyż jest żywą, jest dziełem boskim do którego dążą wszyscy, lecz obecnie jesteśmy zaledwie w zwojach mózgowych. Nauka, jako żywa niema czasu teraźniejszego i mieć nie może, gdyż obejmuje cały wszechświat, wszystko co było i będzie.

Obecny, płatynowy kg. już stracił swą ścisłość od chwili ustanowienia go, a za miljon lat może utracić o połowę swą ścisłość (miarę) z powodów, iż ziemia się kurczy lub powiększa, zatem stopień liczby tylko będzie ten sam lecz nie długością; następnie własność wody się zmienia z ilością jej na ziemi, także ciężary powietrza dośrodkowego i odśrodkowego zmieniają się; temperatury i prądy również ulegają zmianie; odległość (i energia) planet i słońca zmieniają się; ustrój planetarny zmian zmienia się chemicznie i fizycznie względem innych i t. d. Geologja historyczna jasno pokazuje nam czem byliśmy, gdyż wszystko co istnieje jest niezmiernie, a zatem i my lecz w przemianie. Obecny wygląd człowieka nie jest jego końcowem przeobra-

żeniem; jako narody, historja pokazuje nam jasno, iż żyjemy długo; jako ludzkość pokazuje nam daleko więcej; zaś jako Natura jesteśmy, byliśmy i będziemy. Gdybym miał możność, to szczegółowo wyjaśniłbym nie jedno, gdyż rozglądając się lepiej w nauce, widzę tysiące nowych dróg; widzę moc pracy, iż gdyby wszyscy ludzie bez wyjątku zechcieli pracować w nauce, to jeszcze by nie doszli do celu, takie jest bogactwo Natury. Słusznie uczonych można nazwać arystokracją umysłową, miljony razy wyższą od materjalnej. A jednakże, pomimo swej wysokości, musi borykać się, gdyż jest związana z materją.—

Przypuszczam, iż wstydu Panu profesorowi nie zrobiłem, pomimo iż jestem pośrednim tylko uczniem Jego i zaledwie początkującym. Za parę dni wyślę dopełniające, identyczne memorjały do Polsk. Ak. Um., Francji, St. Zj. Am. Północnej, Szwecji i Niemiec. Do Anglji, Włoch i Brazylji nie wyślę. Z Anglji zwrócili, iż tylko przez członka może być odczytany memorjał lub publikowany; z Włoch, iż przyjmują tylko pisane po włosku, a w Brazylji nie zajmują się jeszcze takiemi rzeczami.

Szanowny Panie profesorze, bardzo przepraszam, iż ośmielam narzucić Mu się z prośbą. Dowiedziałem się, iż Liga Narodów przyjmuje wszelkie prace w sprawie pokoju światowego i za wyróżnione wydają nagrody Nobla. Otóż będąc w Paranie, odczytałem w małem kółku ustrój oparty na sprawiedliwości i nauce. Upłynęło lat 17 od tego czasu. Dr. R. wypowiedział się, iż to wszystko tylko hypotezy; inni pokiwali głowami, a że byłem wtedy w kontemplacji filozoficzno-teologicznej, o której przy sposobności na życzenie Pana profesora napiszę, więc ogłosili mnie warjatem, pomimo, iż ja nie poczuwałem się do tego; a jednakże nie mogę powiedzieć, iż byłem normalnym. Później, gdy wybuchła wojna sprawdziło się wiele i przyznali mi niektórzy słuszność. Czytając niedawno mowę Musollini'ego uważam, iż nastał czas aby zmienić ustrój, gdyż inaczej wybuchnie katastrofa światowa i cofniemy się daleko wstecz.

Ustrój ten zatytułowany będzie „Gwarancja pokoju i dobrobytu ludzkości". Ponieważ ogólny pokój i dobrobyt będzie zależał bardzo od uczonych świata cywilizowanego, więc jestem w kłopocie do kogo wysłać. Tu dopiero uczeni będą mieli sposobność zapisać się w dziejach historji złotemi zgłoskami.

Czyn ten będzie największym czynem ludzkości, nigdy nie zapomnianym. Po przyjęciu mego ustroju zapanuje nareszcie to szczęście wyczekiwane tak długo. – Jedna mowa, jeden Bóg.

Przedewszystkiem gdybym ja wysłał, to być może wpadłoby w ręce jakiego pana, któremu by się coś osobiście nie spodobało i wrzuciłby do kosza, a wtedy przepadłaby moja ciężka praca. Naturalnie, z Panem profesorem i wszystkimi uczonymi muszą się liczyć. Otóż proszę Pana profesora o poinformowanie mnie do kogo zatytułować i jak się podpisać.

Pospieszę się z napisaniem, aby jeszcze przejrzane było w tym roku; być może i ja otrzymam nagrodę Nobla, a wtedy mógłbym porzucić fabrykę i robić swym kosztem rozmaite doświadczenia, gdyż obecnie mogę operować tylko językiem. Wtedy zmontowałbym wagę Jolly'ego zakrytą, ze 30 m. wysoką, z pompą, barometrem i termometrami; taka waga wiele-by mi powiedziała i światu.

Polska widocznie niewiele łoży na przyrządy naukowe, zato widzę tu jak często, bezużytecznie wydają ten ciężko płynący podatek narodu polskiego.

W kwietniu r. b. czytałem, iż 20tu profesorów z uniwersytetu angielskiego przyjechało do niemieckiej Ak. Um. zwiedzić przyrządy naukowe i inne, a do Polskiej Ak. Um. nie raczyli wstąpić, pomimo, iż byli tak blisko.

Pozostaję z głębokim poważaniem,

Stanisław Mrozowski.

S. Paulo dnia 27 sierpnia 1931 r.

Adres: São Paulo, rua Alves Guimaraes 84. Jose Mrozovski.

243

Polonia

Kraków

ulica Studencka

6371

Wielmożny Pan Profesor

Dr. Władysław Natanson.

4

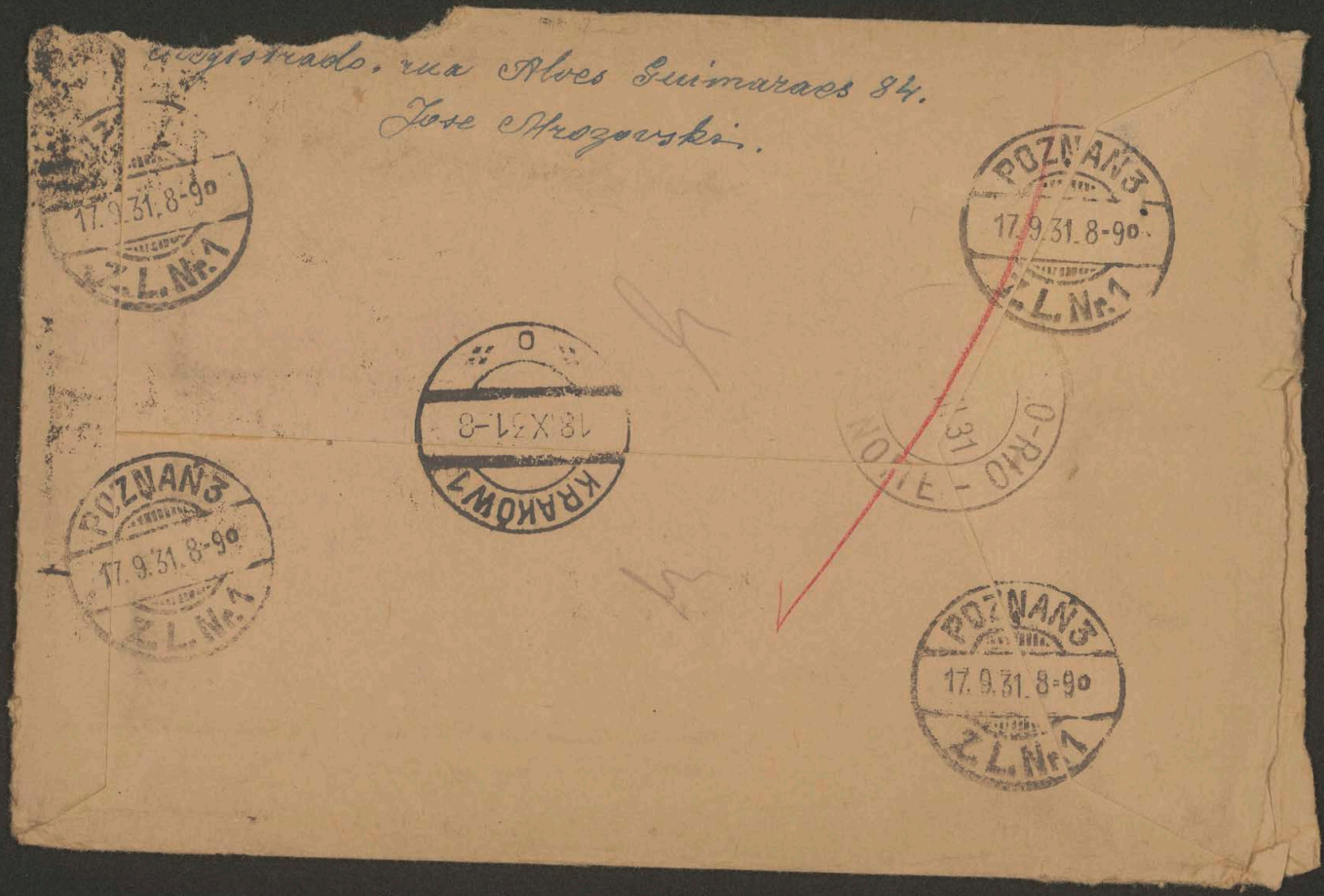

Registrado. rua Alves Guimaraes 84.
Jose Mrozovski.

POZNAŃ 3
17.9.31. 8-9o
Z.L. Nr. 1

POZNAŃ 3
17.9.31. 8-9o
Z.L. Nr. 1

KRAKÓW 1
18.X.31-8

POZNAŃ 3
17.9.31. 8-9o
Z.L. Nr. 1

POZNAŃ 3
17.9.31. 8-9o
Z.L. Nr. 1

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa

Podpisali

Ponikowski Antoni
i Leśniewski St

Warszawa, 26. 6. 1934

K. 244

KOMITET
MUZEUM PRZEMYSŁU
I ROLNICTWA
W WARSZAWIE
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66.
TELEFON 638-10.

Nr. .....

WARSZAWA, DNIA 26.VI 193 4 R.

JW-ny Prof.Dr.Władysław Natanson
Studencka 1,KRAKÓW.

Wielce Szanowny Panie!

Obserwatorjum Magnetyczne w Świdrze pozostaje od kilku lat w trudnej sytuacji materjalnej.

Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa,którego część składową stanowi Obserwatorjum,przeświadczony jest o wielkiej pożyteczności pracy tej placówki i o konieczności nietylko jej dalszego trwania,ale i dalszego rozwoju.

Zamierzając rozwinąć szerszą akcję w kierunku zdobycia większych środków na cele Obserwatorjum,a jednocześnie nie będąc ciałem,bezpośrednio powołanem do opinjowania w tak zasadniczej sprawie o charakterze ściśle naukowym,Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa pozwala sobie zwrócić się do Wielce Szanownego Pana,jako uczonego kompetentnego w podobnej sprawie,z uprzejmą prośbą o wyrażenie Jego cennej opinji.

Prosimy o łaskawą odpowiedź na dwa następujące pytania:

1/czy znane są WSzanownemu Panu urządzenie i dotychczasowa działalność Obserwatorjum Magnetycznego w Świdrze,a w szczególności czy znana jest ostatnia publikacja Kierownika Obserwatorjum prof.St.Kalinowskiego pod tyt. "Zdjęcie magnetyczne Polski"?

2/jak WSzanowny Pan ocenia dotychczasowy dorobek Obserwatorjum i czy, zdaniem Jego,danie możliwości tej placówce dalszego działania i rozwoju jest z punktu widzenia naukowego i praktycznego uzasadnione /chodziłoby o dalszą rejestrację elementów,druk opracowanych,a niewydanych - z braku

środków - materjałów, zagęszczenie dotychczasowej sieci, badanie wykrytych anomalij, badanie zmian wiekowych itd./?

Nie wątpimy, że Wielce Szanowny Pan nie odmówi nam chociażby najkrócej sformułowanej odpowiedzi, za co zgóry składamy najserdeczniejsze podziękowanie, łącząc jednocześnie wyrazy wysokiego poważania.

Antoni Ponikowski.

/A.Ponikowski/

Prezes Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

St. Leśniowski.

/St.Leśniowski/

Dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Mycielski Jerzy

24 mt.

b.m. 20.7.1900
Kraków, 23.11.1900
[Kraków] 24.5.1902
b.m. 8.9.1907
Wiśniowa 1.1.1909 – k.
" 1.1.1910 – k.
Kraków 15.1.1911 – kl.
Wien 19.4.1913
Kraków 29.4.1920
" 30.10.1922
" 19.1.1923
20.1.1923
" 29.1.1923
" 17.2.1923
" 9.3.1923
Wiśniowa 5.4.1923
Kraków 4.4.1924
" 27.6.1924
" 27.5.1925
[Kraków] 27.6.1925
Württemberger Hof 24.6.1926
Kraków 27.6.1927
" 27.6.1928 (odst. fotogr. autora wraz z J. P. Tuwimem)
" 5.12. b.r.

K. 245 – 280

245

20/7 1900.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Po tysiąc razy dziękuję za tyle uprzejmości i za tak gorliwe zajęcie się mą sprawą. Już napisałem do p. Kucharzewskiego do Harzburga, usilnie go o artykuł prosząc. Jedna tylko

bieda, to że ja nie mam
egzemplarza dzieła Birken-
majera o Koperniku, a
gdybym je nawet miał, nie
wiem, jakbym mógł taki
tom, dotąd zapewne nie-
cenzuralny, do Warszawy
przesłać!?! Może on go tam
od kogo dostanie!?–
W każdym razie raz jeszcze

dziękuję Panu za zajęcie się tą sprawą, przypominam obietnicę bardzo mi cennego współpracownictwa w „Przeglądzie" — i łączę dla Łaskawego Kolegi wyrazy wysokiego poważania i serdeczne ukłony — —

Jerzy Mycielski.

247

Szanowny Panie! 23/11 1900

Dziękuję bardzo za zwrot korrekty i już zapowiedziałem w Drukarni, by dla Pana 100 odbitek zrobiono. Artykuł jest prześliczny i jestem zań ogromnie wdzięczny – daję go też na czele zeszytu z grudnia. Dziękuję zań bardzo serdecznie i pro-

szę usilnie i nadal łaskawie w „Przeglądzie" pamiętać!! Łączę wyrazy prawdziwej przyjaźni i wysokiego poważania — — — JM.

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 44.

248

24/5 1902.

Kochany Panie Kolego!

Z Prezesem Akademii i z P. Dr. Smolką ułożona jest już cała sprawa druku Pańskiego odczytu w „Przeglądzie"; jeżeli więc łaska proszę o rękopis, a najlepiej o odbicie szczotkowe, które widziałem, że już jest. Pragnę bardzo dać ten arty-

kuł teraz zaraz na Nr. 2
czerwca i mam nadzieję, że
miejsce nań jeszcze się znaj-
dzie. Jeżeli więc łaska, pro-
szę o przysłanie mi go dziś
lub jutro, by od poniedziałku
składać mogli. Rzecz jest
krótka, więc za dni parę zło-
żona być może.
Łączę serdeczne pozdrowienia
i wyrazy szczerej przyjaźni.
Jerzy Mycielski.

250

8/9 1907.

Drogi Panie Kolego!

Naturalnie, że zgoda na wszystko — — niech Pan przedrukowuje z „Przeglądu" swoje rozprawy w osobną książkę. Miło mi to tylko być może, a liczę na to, że nieraz jeszcze Pana w „Przeglądzie" drukować będę. — — Bawię na razie w Krakowie tylko dni kilka, ale u Pana będę z pewnością, bo muszę z

Panem pomówić o tem, co
tak boleśnie serce mi krwa-
wi, o stracie naszego dro-
giego niezapomnianego Karola.
Nikt równie jak Pan tego nie
czuje i zrozumiemy się tak dos-
konale w naszej wspólnej ża-
łobie! Potrzebuję po prostu
tak bardzo Pana widzieć — —
wzajemnie obaj przypominać
sobie będziemy tego, który
nas zostawił a który nam
tyle znaczył!! — — Byłem na

Ukraińcie gdy umierał, dopiero po tygodniu się dowiedziałem, a tak mi boleśnie, że na pogrzebie nie byłem!
Przepraszam za ten wylew żalu, ale nikt go równie nie zrozumie jak Pan!!
Serdeczne łączę pozdrowienie

Jerzy Mycielski.

15/11 252

JERZY MYCIELSKI

Łaskawy Panie! – Czy Pan pisał do Warszawy w sprawie owych obrazów na

Rynek 44.

250

sprzedaż? Zapytuję o to, bo
tak się boję, by nie poszły na
marne, gdzieś do Wiednia albo
i dalej!! Słyszę też, że jest tu
prof. Baranowski. Czy Pan z
nim mówił o tej sprawie? Ser-
deczne pozdrowienia łączę — JM.

253

5/12

JERZY MYCIELSKI

Szanowny Panie! – Dzięki serdecz-
ne za tyle uprzejmą wiadomość.
Ale cóż teraz będzie?! Jeżeli druk

RYNEK 44.

się za 10 dni najpóźniej nie
zacznie, to chyba początek całej
seryi na luty przypadłby dopie-
ro. Wielka byłaby to szkoda!!...
Łączę wyrazy prawdziwego poma-
żania i szczerej przyjaźni — —
J. Mycielski.

254

Karta pocztowa. — Carte postale.

Correspondenzkarte - Post card - Levelezö-Lap - Открытое письм
Union postale universelle - Union postale universale

Łaskawym Państwu
zasyłam serdeczne
najlepsze życzenia
na Rok Nowy, a
łączę z niemi piękne
ukłony i wyrazy
szczerej przyjaźni
Jerzy Mycielski.

J. Wni. Państwo
Władysławowie
Natansonowie
Kraków
ul. Wolska, 8.

WŁODZIMIERZ TETMAJER

Wesele 1/1 1909.

NAKŁAD J. CZERNECKIEGO, WIELICZKA 1907 - Nru 18.
Naśladownictwo zastrzeżone. - Tous droits réservés. - Nachahmung vorbehalten.

255

POCZTÓWKA — CARTE POSTALE.

Łaskawym Państwu
ślę serdeczne i naj-
lepsze życzenia na
Rok Nowy — wyrazy
uszanowania dla Pa-
ni, a najszczersze
pozdrowienia dla
kochanego Pana Ko-
legi.

Przyjaciel Ciecierski.

J. Wny. Pan Prof. Dr.
Władysław Natanson
Kraków
ul. Wolska, 8.

Ser. 75. No. 2.
Wydawnictwo Solonu Malarzy Polskich w Krakowie, repr. „Zorza".
Edition de la Société des peintres Polonais à Cracovie.

T. Axentowicz pinx.

Wszystkiego 1/1 1910.

256

HOTEL ERZHERZOG CARL
JOSEPH SCHINDLER
WIEN

19/4 1913.

Łaskawy i kochany Panie!

Wracam z Rzymu i tu list Pana odbieram. Jutro wieczór będę w Krakowie. Dziękuję po milion razy za radosną nowinę, że nekrolog naszego kochanego Kolegi Witkowskiego gotów — — proszę mi przysłać rękopis w poniedziałek po południu (Rynek, 43), a zaraz

go dam do druku. Odbitek na-
turalnie może mieć Pan Kolega
ile zechce. Dziękuję raz jeszcze
i serdeczne pozdrowienia dla ko-
chanego Pana Kolegi łączę — —

Jerzy Mycielski.

258

Rynek 43.

29/4 1920.

Łaskawy i Drogi Panie Kolego!

Przecież ja niczego nie jestem w stanie Państwu łaskawym odmówić, a dopieroż czegoś równie najmilszego, jak stawienie się u Państwa ~~[illegible]~~ wieczór. Dzięki serdeczne za tak miłe a tak łaskawe wezwanie, na które u Państwa się stawię, ale niestety

nieco spóźniony, gdyż piętrzą
się w tej mierze trudności przede
mną, a ledwo, ledwo pokonać
je zdołam. Mam dziś o 6ej. po-
siedzenie „Towarzystwa Opieki
nad zabytkami sztuki i kultu-
ry", którego jestem niestety
prezesem i przewodniczyć mu-
szę. Osób 24 już zaproszonych
a ludzie to br. poważni, nie
mogę więc zrobić „fausse-bond".

Ale będę się spieszył o upem
ja przyjdę po kwadransie
na 8 mą. Czy tak mal no, ina-
czej bowiem rzecz byłaby nie-
wykonalna!! Pozostanę z tym
miłym jenerałem, którego i ja
znam dobrze, sobie do stołu
posiądę, a mnie się tam w
końcu stołu jeszcze jakaś rzecz
ka dostanie. — Przepraszam, że
piszę wszystko tak szczerze, ale
czynię to jedynie, upraszam w

przyjaźń Pana i w prawdziwie
koleżeńską pobłażliwość. Do-
widzenia tedy najmilszego dnia
wieczorem. Rączki Łaskawej
Żony Pańskiej całuję, a dla
drogiego Pana Kolegi łączę
wyrazy wysokiego poważania i
bardzo serdeczne pozdrowienia

Jerzy Mycielski

260

Kraków, 30. X. 1922.

Drogi i kochany Panie Kolego!

Jeszcze list dyktuję, bo resztki bólu w ręku sprawiają, że gdybym sam go pisał, gryzmołów moich odczytaćby Pan nie potrafił. Dzięki naprawdę najczulsze za niezrównany z serdecznością i dobrocią list Pański, który cały, a zwłaszcza ton jego, rozczulił mnie poprostu. Dowód to jeden więcej przyjaźni, jaka nas łączy, a opiekuje się nią już niestety od lat piętnastu postać naszego drogiego Karola, która nas na zawsze związała.

Wobec tego, co Pan mi donosi, sprawa Dra Bochnaka jest załatwiona, tem bardziej, że nominacja jego na młodszego asystenta opiewa na czas od 1. V. 1922 do 30. IV 1924.

Sądzę tedy, że lada dzień, zaliczkę Dr Bochnak odbierze i że w tej mierze już żadnych trudności nie będzie, choćby nominację na starszego asystenta, która należy mu się od 1. lipca, otrzymał dopiero z ważnością od 1. listopada.

Dziękuję tedy raz jeszcze, Kochany Rektorze i bardzo drogi Panie Kolego, i łączę krocie najserdeczniejszych pozdrowień, a dla Pani Rektorowej rączek ucałowanie

Jerzy Mycielski

261

Rynek 43.

19/1 1923.

Magnificencyo – Drogi i Łaskawy
Panie Kolego!

Odwrotnie odpisuję na niezmiernie miły – – jak zresztą zawsze! – – List Pański i spieszę donieść, że z wielkim dla mnie zaszczytem zastąpię Pana Rektora na wtorkowem posiedzeniu u Ks. Biskupa a tylko może Pan zechce jeszcze słówkiem przed wyjazdem i jego o tem

uwiadomić, ażeby tam nie myślano-
że, że bez prawa do tego w tak wy-
sokie attrybucye wchodzę, i moja
też marna osoba dostała wezwa-
nie od Ks. Biskupa osobiste na to
posiedzenie w sprawie ratowania Ka-
tedry, więc i tak na niem być mie-
łem, obecnie ~~tedy~~ będę kumulował
aż 2 posady na niem, co sądzę że
będzie dozwolonem. Wszelkie wyrazy
współczucia przesyłam na tę podróż
do stolicy i dodam chyba tylko słowa:

Sit Tibi Varsavia levis. Do miłego widzenia zapewne na dzisiejszem posiedzeniu Rady Wydziałowej i w tej nadziei łączę dla drogiego Pana Kolegi wyrazy wysokiego poważania i bardzo serdeczne pozdrowienia — — —

Jerzy Mycielski

Kraków, dnia 20 stycznia 1923.

Magnificencjo, Kochany Panie Rektorze!

Przepraszam po tysiąc razy, że list ten dyktuję, ale z powodu reumatycznego bólu w prawym ręku piszę z trudnością i niezbyt czytelnie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Wydziału Filozoficznego zapadła uchwała, by posiadający Zakładu historji sztuki Michała Orkisza z piątego do szóstego stopnia płacy i przyznać mu tytuł starszego pedela. Ponieważ mianuje Senat Akademicki, więc proszę najgoręcej kochanego Pana Rektora, by wpływem swoim w Senacie nominację tę przeprowadzić zechciał. P. Michał Orkisz pracuje niezmiernie sumiennie i wydatnie na stanowisku posiadającego Zakładu historji sztuki już lat 35. Oprócz prac obowiązkowych wykonywa on z własnej inicjatywy takie prace nadobowiązkowe. P. Orkisz opracował bardzo dobrze katalog rzeczowy bogatego, bo z około 8000 sztuk złożonego zbioru monet i medali, będącego własnością Muzeum Uniwersyteckiego, oraz sporządził katalog kartkowy biblioteki (około 4000 książek). Niepodobna pominąć jego zasług dla Zakładu historji sztuki i Muzeum Uniwersyteckiego w okresie zajęcia Collegium Novum na szpital wojskowy. P. Orkisz czuwał wtedy nad całością zbiorów, które tylko dzięki jego gorliwości ocalały. Dodam jeszcze, że p. Orkisz wychował

swych synów na dzielnych obywateli państwa polskiego. Najstarszy z nich Marjan, Doktor praw naszego Uniwersytetu jest wyższym urzędnikiem bankowym, jeden zaś z młodszych, Lucjan, pełni od dwóch lat obowiązki asystenta przy Obserwatorjum astronomicznem w Krakowie. Nie przesadzę twierdząc, że mało jest ludzi równie uczciwych i sumiennych jak p. Michał Orkisz.

Z powyższych powodów jeszcze raz proszę Kochanego Pana Rektora o poparcie sprawy Orkisza i posunięcie go do stopnia VI z tytułem starszego pedela, gdyż niestety, mimo jego rzetelnych zasług, na razie nic więcej dla niego zrobić nie można. Do tej prośby dołącza się także profesor Pagaczewski, w którego Zakładzie (Muzeum Uniw. sztuki i archeologji) p. Orkisz pełni nadto zastępczo obowiązki służącego, aż do chwili uzyskania osobnej posady służącego w tej instytucji.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia

szczerze oddany

Jerzy Mycielski

Kraków, 29 stycznia 1923.

Magnificencjo, Kochany Panie Rektorze.

Od dziesięciu dni jestem chory, nie wychodzę z domu, skutkiem czego zmuszony list dyktować muszę, za co najuniżeniej przepraszam. Przepraszam również, że czas Kochanemu Panu Kolędze zabieram. Idzie znów o sprawę Michała Orkisza, świeckiego Zakładu historji sztuki, którego Rada Wydziału Filozoficznego uchwaliła posunąć do 6go stopnia z tytułem starszego bedela. Rektorat, jak widzę z daty, załatwił tę sprawę podczas nieobecności Pana Rektora odmownie, motywując swe stanowisko tem, „że przy Zakładzie historji sztuki niema wolnych miejsc 6go stopnia funkcjonarjuszy niższych, wobec czego wniosek o posunięcie do tego stopnia Michała Orkisza, oraz nadanie mu tytułu starszego bedela nie może być Senatowi przedstawiony." Odpowiedź ta zawarta jest w piśmie do Dziekanatu Filozoficznego z dnia 24 b. m. Nr. 388/23. Pomimo bardzo mnie i prof. Pagaczewskiemu zależy na posunięciu Orkisza do wyższego stopnia, nasz ten kandydat nasz, z powodów, które Kochanemu Panu Rektorowi w poprzednim liście przedstawiłem, w zupełności zasługuje, przeto proszę najuprzejmiej Drogiego Pana Kolegę, by był łaskaw w jakiś sposób sprawie tej zaradzić. Może Senat mógłby po rozpatrzeniu rzeczy odpowiedź Rektoratu zreasumować? Gdyby to było niemożliwe, proszę Drogiego Pana Rektora, by był łaskaw objaśnić mnie, w jaki sposób możnaby uzyskać awans dla Orkisza. Przepraszam raz jeszcze za natręctwo, ale ogromnie mi na pomyślnem załatwieniu rzeczy zależy, a od Kogóż mógłbym radę i wskazówkę otrzymać, jak nie od Drogiego i tak zawsze mi życzliwego Pana Kolegi.

Na posiedzeniu u Księcia Biskupa Lapichy z powodu trwającego jeszcze zasłabnięcia z prawdziwą przykrością być obecny nie mogłem i zasz-

czyt zastępowania Pana Rektora odstąpić musiałem Profesorowi Pagaczewskiemu.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i serdeczne pozdrowienia

Jerzy Mycielski.

265

Rynek 43.

17/2 1923.

Łaskawy Panie Rektorze
a bardzo drogi Panie
Kolego!

Serdeczne dzięki za książeczkę z tem wspaniałem spójnem przemówieniem Pana, ale zwłaszcza za najmilszą a tak mi drogą i kochaną dedykacyę, którą umiem sobie cenić i być za nią wdzięcznym. Zarazem

muszę Pana przeprosić, że
nie mogę być dziś obecnym
na posiedzeniu w sprawie
jubileuszu Komisyi Edukacyjnej, gdyż mam zapowiedziane od tygodnia o tej
samej godzinie posiedzenie
Zarządu „Związku Historyków Sztuki", któremu przewodniczę i „pour-bond" tam
robić nie mogę, poprostu
nie wolno mi! Przepraszam
tedy raz jeszcze i łączę

wyrazy wysokiego poważania
[illegible] bardzo serdeczne
pozdrowienia — —

Jerzy Mycielski

Przepraszam za ten iście
powojenny papier!

267

Rynek 43.

9/3 1923.

Drogi Kochany Panie Kolego!

Takie listy, jak ten ostatni list Pana, najlepsze, najmilsze, odbiera się tylko parę razy w życiu a czytając je, pyta się samego siebie, czy i jak się na nie zasłużyło! Dzięki też tylko najgrzętsze za to wszystko składam a czuję jedno tylko: duch naszego

najdroższego Karola jest przy nas
obydwóch, on, najsubtelniejszy i
najczulszy, wiąże nas i sprawia,
że tak się rozumiemy, tyle i
takiemu czujemy. Pchamy też dalej
taczkę naszą wśród tego o czem
Pan tak słusznie i tak pięknie
choć tak gorzko pisze i jakoś ją
moje, rozumiejąc się w naszym
nieszczęsnym idealizmie do jasnego
brzegu dopchamy. Ja jestem tam nią,

poprawny stary optymista, który
mu Karol mówił, że ma nerwy
jak postronki", a w tym optymizmie
zaznajomienie się z takim jak Pan
Kolega i przyjacielem, jeszcze
więcej otuchy do życia dalszego
dodaje!

Gdy będzie jenerał Le Rond, pra-
szę mnie dysponować od rana do
zmroku, a przy pokazywaniu mu
Krakowa moja się i moja licha

Francuszczyzna na coś przyda. Przyjęcia dla nich musimy porządne urządzić i o tem pomówimy jeszcze gdyżże wykłady skończą; i ja tu liczę na Edwardów Raczyńskich, na Franciszków Potockich i Zdzisławów Tarnowskich, gdzie nie będzie „obdartych obskurantów", ale ludzie i umyci i y pan klepkami w głowach! – Tyle na dziś i z tem już bardzo serdeczne tęcze pozdrowienia odjąkuje raz jeszcze

Jerzy Mycielski.

269

Wiśniowa nad Wisłokiem
pr. Rzeszów.

5/4 1923.

Łaskawy Panie Rektorze – Drogi
Panie Kolego!

Bawię tu od tygodnia na wsi u
mych Braterstwa, śpię, jem i
wypoczywam obrzydliwie, a według
obietnicy danej kochanemu Panu
mam zamiar na 17go. wrócić do
Krakowa z powodu pobytu jenerała
La Rond i naszej uniwersyteckiej
uroczystości: Wszystko tak uło-
żyłem, by na ten dzień już być w

bardzo miłem, gdzie mam ich szu-
kać. Ułożyłem tę wycieczkę zno-
wu stosując się do lat, poda-
nych mi przez Kochanego Pana,
wolałem czego przed 1 Tym. do Kra-
kowa wrócić bym nie mógł. — —
Przepraszam, że tam nudzę i na
tem już na razie kończę. Rączki
Żony Pana Łaskawej całuję, a
dla drogiego Pana Kolegi łączę ser-
decznie z pełnią wiernej przyjaźni
pozdrowienia — — — —

Jerzy Mycielski.

271

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

SEKRETARZ KOMISYI DO BADANIA
HISTORYI SZTUKI W POLSCE.

Kraków, 4. IV 1924.

Drogi Panie Kolego!

Przepraszam, że wyjątkowo list ten dyktować muszę, ale reumatyczny ból w prawej ręce sprawia, że piszę w tej chwili bardzo nieczytelnie. Stosownie do łaskawego pozwolenia Pana Kolegi posyłam dwóch ludzi po wiadomy obraz włoski, który na razie zdeponowany zostanie u mnie w Uniwersytecie w Zakładzie historji sztuki. Wykład o nim oraz o dwóch innych obrazach włoskich z tego samego okresu

mieć będę w Akademji
Umiejętności we czwartek
10 b. m. o godz. 6-tej w sali
na parterze zaraz na lewo
od wejścia. Jeżeli Państwo
Łaskawi obrzęd na ten wzgląd
przybyć zechcą, będę za to
wdzięczny.

Łączę dla drogiego Pana Kolegi
wyrazy wzorowego poważania
i serdeczne pozdrowienia,
a Pani Rektorowej rączki całuję.

Jerzy Myciński

27/6 1924. 273

JERZY MYCIELSKI

Drogiemu Panu Koledze śle
z rocznicą serdecznych najlepszych
życzeń w dniu Imienin, starej

RYNEK 43.

wiernej przyjaźni pełnych -
zmuszony dziś po południu z
Krakowa wyjechać na kilka go-
dzin, z żalem wielkim osobiście
u Państwa być nie mogę - krocie
szczerych pozdrowień łączę - -

J. Mycielski.

274

Rynek 43. - 27.V.925.

Drogi Panie Kolego!

Tak mię od dwóch dni ręka reumatycznie boli, że prawie zupełnie pisać nie mogę i wślad zatem przepraszam po miljon razy, że słowa te memu asystentowi dyktować muszę. Na list Pana Kolegi poprzedni nie odpisywałem, za co najmocniej przepraszam, bo z dnia na dzień odkładałem moją rozmowę z Kaziem Kostaneckim, a było to tylko skutkiem (przysięgam, że prawda!) zupełnego przepracowania. Wśród tego wyjechałem na trzy dni na wieś do mej siostry, ażeby choć trochę wytchnąć; wróciłem w poniedziałek rano, miałem co dzień aż do dziś wieczora wykłady i seminarja, a dziś nocą wyruszam do Warszawy, gdzie jutro mam objad u ministra Sikorskiego a o 5 będę u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wspomnę mu - o ile mi się uda-

o Jacku i jego stosunkach i spróbuję poprosić, by państwo z pomocą przyszło. Z Drem Heydlem omówiłem wszystko dwa razy i ułożyliśmy wszystko, o czem za długo byłoby pisać. Spróbuję naprzód, ażeby Departament Sztuki i Kultury kupił zaraz obraz Jacka, który – jedyny z tej mierne możliwy do nabycia – dziś jego sprzedać się godzi. Czy się to uda, nie mam pojęcia, ale zrobię co tylko będzie w mej mocy, ażeby zaraz choć trochę pieniędzy być mogło.

Z Kariem Kostaneckim mówiłem dziś długo przez telefon, bo go jeszcze w Akademji nie zastałem. Omówiliśmy wszystko dokładnie, wskutek czego ja znowu zaraz po tem z prof. Wróblewskim w Akademji ułożyłem wszystko. On najchętniej godzi się na wydanie takiego pisma o jakiem mówiliśmy, a które zresztą

być musi tylko do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej, innego bowiem „modum procedendi" w tego rodzaju sprawie być nie może. Spróbuję w Warszawie w kancelarji cywilnej Prezydenta zapowiedzieć takie pismo, ale Wróblewski wolałby, by ono wyszło od Rektoratu Akademji Sztuk Pięknych, któreby dopiero Akademja nasza swojem pismem poparła. Z tem tedy musimy nieco poczekać, w każdym razie aż do mego powrotu z Warszawy, skąd wrócę dopiero 3go czerwca rano. Wtedy porozumię się naprzód z Rektorem Szyszko-Bohuszem, poczem dalej rzecz całą w tym kierunku popchnąć spróbuję. – Tyle na dziś, Drogo Panie Kolego, i na tem już kończę, bo doprawdy ledwo dyszę ze zmęczenia. Serdeczne więc tylko pozdrowienia dla Kochanego Pana łączę –

wierny – ale już bardzo stary przyjaciel

Jerzy Mycielski

J. Malczewski: W PRACOWNI.

276

Drogiemu Panu Koledze – śle choć na kartce trochę życzeń najczulszych i najlepszych na Imieniny, a przytem mi, że osobiście dziś być nie mogę z powodu koniecznego wyjazdu po południu na parę godzin z Krakowa – pozdrowienia serdeczne pełne wiernej przyjaźni łączę – – jeden z Panu sercem najbliższych – – Jerzy Mycielski

27/6 1925

Nakładem Rafała Malczewskiego. Naśladownictwo zastrzeżone.

Rynek 43. 27.6. 1927 277

JERZY MYCIELSKI

Najdroższemu z pośród drogich
przyjaciół, kochanemu Panu Kole-
dze, ile kroć życzeń najczulszych
i najgorętszych, a przykro mi

273

niezmiernie że dyktować je muszę
memu bratankowi z powodu zaw-
sze silnego osłabienia, i że Państwa
osobiście odwiedzić nie jestem w
stanie. Dzięki raz jeszcze za tę os-
tatnią najmilszą wizytę, jak za
każdy wogóle dowód niezmiernie
mi drogiej przyjaźni Pańskiej. Rącz-
ki najtaskawszej Żony Pana całuję a dla Pa-
na drogiego uścisków krocie łączę Jerzy Mycielski

27.VI.928. 278

Drogi, bardzo Kochany Panie Kolego!

Znowu jak co roku biegnę do Pana z temi paru marnych słów i przesyłam w nich krocie całe najczulszych, najgorętszych, najlepszych życzeń na dzisiejsze Imieniny. Ile w nich się mieści przywiązania i wiernych najszczerszych uczuć to ufam, że Pan Drogi odczuwa bez mojej wielkiej

JERZY MYCIELSKI

RYNEK 43

deklaracji. Karol nasz drogi nas
zbliżył i te moje uczucia dla Pana
to najdroższe kwiaty, wyrosłe na jego
grobie. Dziś niestety tę kartkę dykto-
wać muszę memu asystentowi, gdyż
od paru dni wróciły mi z powodu
tej strasznej niepogody o wiele silniejsze
bóle w ramionach. Ufam że lada
dzień miną znowu. I już z tem najser-
deczniej drogiego Pana Kolegę pozdrawiam
i ściskam

Jerzy Mycielski

279

Württemberger Hof.

Drogi bardzo Panie Władysławie! – Kroćie życzeń serdecznych i najlepszych Sła na Imieniny, nie mogąc ich w tym roku złożyć osobiście, a ile w nich wiernej przyjaźni się mieści, o tem wie Pan kochany najlepiej!! Jestem tu od 19 b. m. na ciężkiej i męczącej kuracji po tych ostatnich strasznych atakach ischiasu i nerwolów. Serdeczne pozdrowienia łączę Pani rączki całuję – Jerzy Mycielski

W. 1905. Schutzmarke verboten

Mało Polska

J. Wny. Pan Profesor Dr. Władysław Natanson Kraków ul. Studencka 3

ČESKOSLOVENSKO KARLOVY VARY 1.20 KORUNY 1.20

KARLSBAD 24 6a

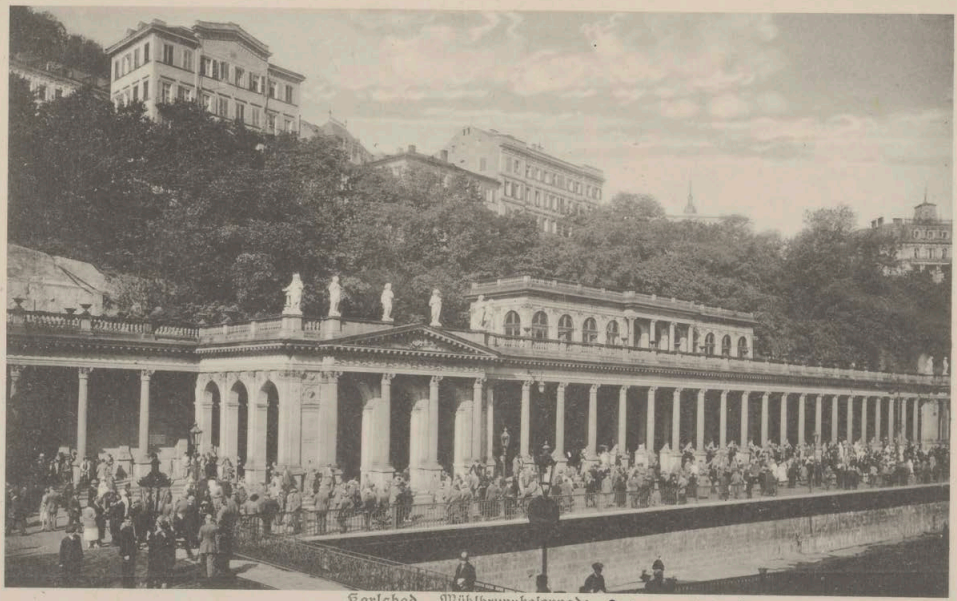

Karlsbad. Mühlbrunnkolonnade.

24/61926

280

Marszałek Piłsudski i ja przed sześciu laty na Wawelu. Wyborna fotografijka, wyłapana tam wtedy przez moją siostrzeniczkę Micię Tarnowską, córkę Zdzisławów. Dla mnie jest ona rzeczywiście historyczną. Pana drogiego niezawodnie zabawi i przypominać będzie starego przyjaciela. Wtedy marszałek był Naczelnikiem Państwa i wychodziliśmy właśnie z Wawelu, gdy tę fotografję bez mej wiedzy schwytano.

Nowel – październik – 1919.

27/6 1928 Kraków